

# magazyn 7/8

ISSN 1232-6984

Numer 1 wydano  
23 sierpnia 1980  
w Stoczni Gdańskiej

WYDZIAŁ KULTURY I WIEDZY  
im. Josepha Conrada Korzeniowskiego  
BIBLIOTEKA GŁÓWNA  
CZYTELNIA CZASOPISM  
80-806 Gdańsk, ul. Tysiąclecia 5/6

## Solidarność

ZARZĄDU  
REGIONU  
GDAŃSKIEGO (561)  
lipiec/sierpień 2012

### 4 ROZMOWA „MAGAZYNU”

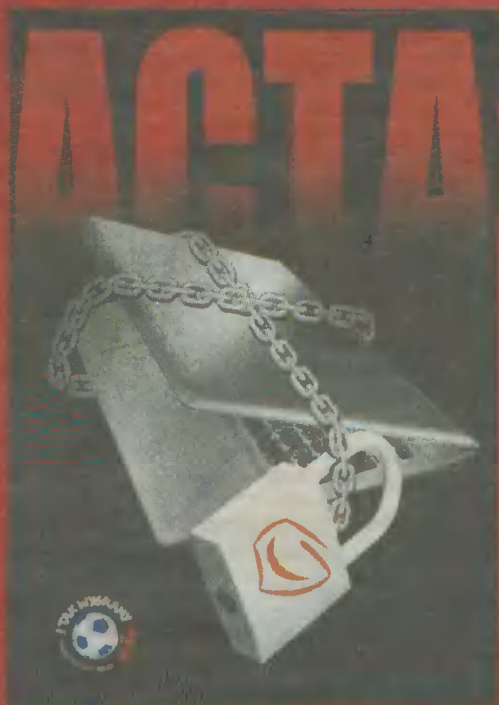
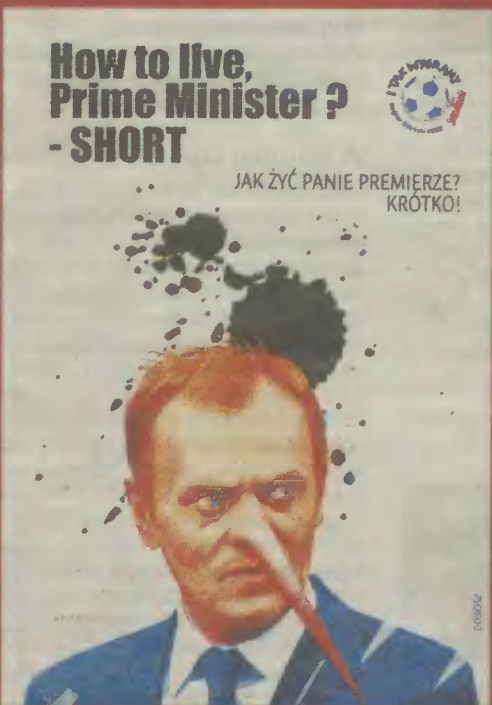
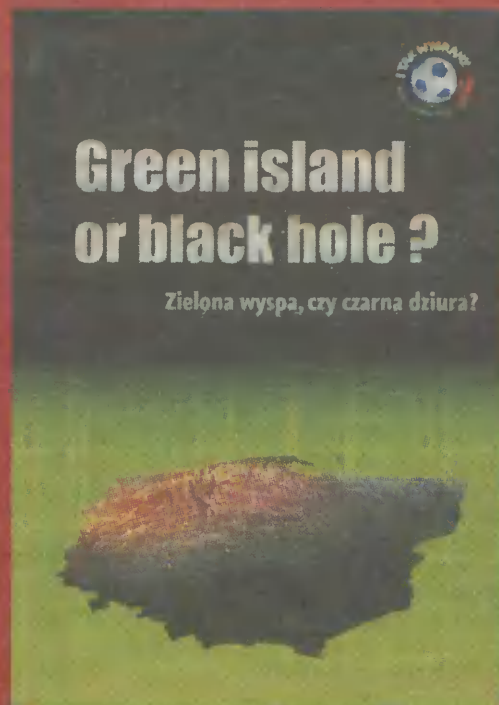
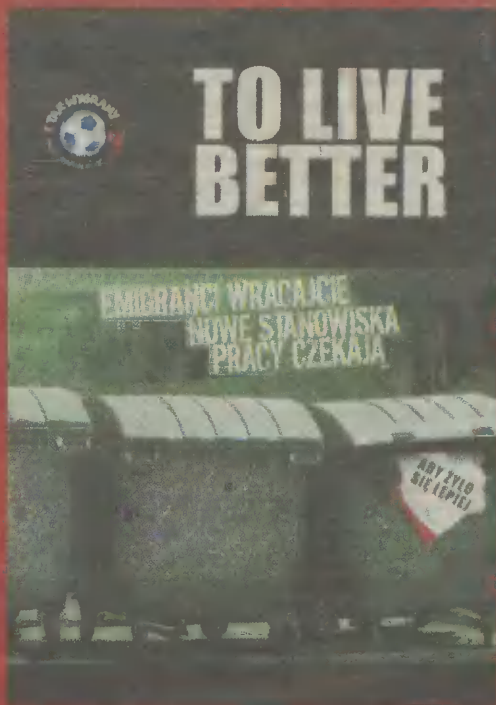
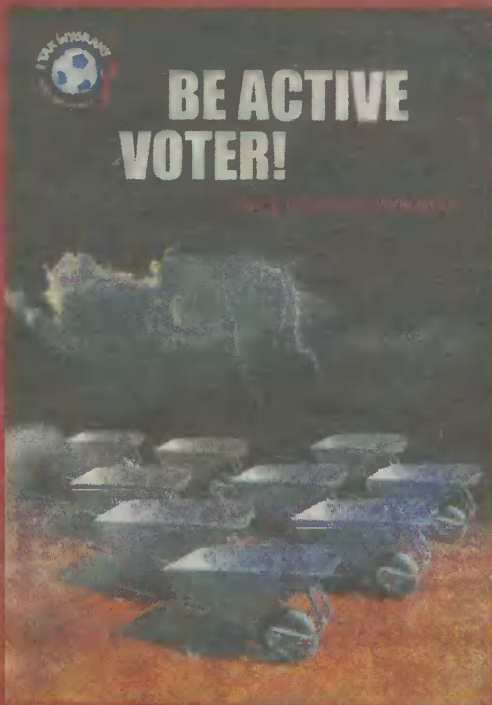
Rozmowa z abp. Sławojem  
Leszkiem Głódziem,  
metropolitą gdańskim

### 7 RAPORT „MAGAZYNU”

Wakacje, niech żyją wakacje!

### 13 FUNDUSZ STYPENDIALNY

X edycja



„Solidarność” przełamuje MONOPOL na informację... str.18

W KRAJU

Nie wolno prywatyzować bezpieczeństwa podróży

Sekcja Pracowników Transportu Lotniczego i Obsługi Lotniskowej NSZZ „Solidarność” w zwróciła się do ministra infrastruktury z listem, w którym związkowcy wskazywali na niski poziom bezpieczeństwa na lotniskach. Kontrola NIK dostrzegła wiele nieprawidłowości: do zastrzeżonych stref polskich lotnisk mogą dostać się osoby i pojazdy bez wymaganych przepustek, nieuprawnione osoby mogą też wejść do samolotów na płytach postojowych, wiele jest nieprawidłowości w zakresie szkolenia pracowników dbających o bezpieczeństwo na lotniskach. Ministerstwo nie widzi jednak problemu. Z odpowiedzi, która dotarła do związkowców, jasno wynika, że poziom bezpieczeństwa w portach lotniczych nie budzi żadnych zastrzeżeń resortu.

„Solidarność” kierowców w Internecie

Kierowcy szukający kontaktu z związkiem zawodowym mają pewny adres: www.solidarnosc.org.pl/sktd. Sekcja Krajowa Transportu Drogowego NSZZ „Solidarność” może się pochwalić nową stroną internetową, gdzie można znaleźć podstawowe informacje o sektorze transportu w strukturach NSZZ „Solidarność”. Sekcja Krajowa Transportu Drogowego liczy ponad 2 tys. członków.

Sukces pracowników w MOP

29 maja Guy Ryder, były szef Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych, został dyrektorem generalnym Międzynarodowej Organizacji Pracy. To sukces grupy pracowniczej MOP, której kandydatem był Ryder. Guy Ryder będzie pełnił funkcję dyrektora generalnego przez najbliższe pięć lat.

Wzrost płac zdaniem „Solidarności”

Minimalne wynagrodzenie na poziomie 1626 zł, odmrożenie płac w sferze budżetowej i ich wzrost o 9 proc. – to niektóre propozycje „Solidarności” w sprawie wzrostu wynagrodzeń w 2013 r. Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „S” przyjęło 30 maja stanowisko w sprawie propozycji wzrostu wynagrodzeń oraz emerytur i rent w 2013 r. „Solidarność” wskazuje również, iż nominalny wzrost wynagrodzeń w gospodarce narodowej powinien wynosić nie mniej niż 5,6 proc.

Zmarł Stefan Jurczak

2 czerwca w Krakowie zmarł Stefan Jurczak, były działacz opozycji, wicemarszałek Senatu III kadencji. W 1980 zakładał NSZZ „Solidarność” w macierzystej hucie, a także współorganizował „Solidarność” w wielu innych zakładach w Małopolsce. Od 13 grudnia 1981 przez ponad rok był internowany. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. W latach 1989-95 był przewodniczącym Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”. W latach 1991-2001 sprawował mandat senatora.

MOP zbada, czy sąd naruszył prawo do strajku

Polska narusza prawo do strajku – uważa NSZZ „Solidarność” i 5 czerwca złożył skargę

do Międzynarodowej Organizacji Pracy. Bezpośrednią przyczyną skargi jest wydane przez sąd cywilny postanowienie zakazujące organizowania oraz prowadzenia strajku w LOT Aircraft Maintenance Services. Na skutek decyzji sądu, wydanej jedynie na podstawie opinii pracodawcy, z pracy zwolnionych zostało 10 działaczy związkowych. Pracę stracili związkowcy z zakładowej organizacji NSZZ „Solidarność” i Związku Zawodowego Naziemnego Personelu Lotniczego. Za niezgodny z międzynarodowymi standardami pracy „S” uznaje również fakt, że sąd cywilny bez przeprowadzenia rozprawy i postępowania dowodowego uznał przedstawione przez pracodawcę argumenty za pewne.

Groszówkami zablokowali kasy

13 czerwca przed hipermarketem Auchan w Mikołowie odbyła się akcja protestacyjna przeciwko zwolnieniu z pracy Arona Plewy, wiceprzewodniczącego tamtejszej „Solidarności”. Związkowcy na przeszło dwie godziny zablokowali wszystkie kasy w hipermarkecie, płacąc za zakupy groszówkami. Alfred Bujara, przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Handlu „S”, podkreślił, że „Solidarność” nie może pozwolić na zwolnienia pracowników za to, że zakładają związki zawodowe.

Jest klimat do różnicy zdań

– Jestem przekonany, że EKZZ wykaże wrażliwość na los tych, którzy są najbardziej narażeni na negatywne skutki polityki klimatycznej – mówi przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda. Związek opowiada się za ograniczeniem ocieplania się klimatu, jednak wprowadzanie pakietu klimatycznego UE nie może odbywać się kosztem poziomu cywilizacyjnego państw członkowskich. Dlatego Związek zgłosił zdanie odrębne do przygotowanego przez komitet wykonawczy Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych stanowiska w tej sprawie.

Platini gościem „Solidarności”



Michel Platini, prezydent UEFA, spotkał się ze związkowcami 22 czerwca w gdańskiej siedzibie NSZZ „S” oraz w Sali BHP.

W obronie Karty nauczyciela

Rada Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” zdecydowanie opowiedziała się za utrzymaniem Karty nauczyciela, która jest ponadzakładowym zbiorowym układem pracy dla licznej grupy zawodowej, wykonującej niezwykle ważne społeczne zadania. – Jakikolwiek zmiany dotyczące warunków pracy i płacy mogą nastąpić tylko w efekcie uzgodnień rządu z reprezentatywnymi organizacjami związkowymi – po zakończeniu rzeczywistego badania czasu i warunków pracy nauczycieli przez Instytut Badań Edukacyjnych – czytamy w stanowisku Rady Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w sprawie samorządowych propozycji zmian w Kartcie nauczyciela z dnia 20 czerwca 2012 r.

W REGIONIE

Emerytury do trybunału

– Fakt, że prezydent Komorowski zwlekał przez tydzień z podpisaniem ustawy emerytalnej to tylko gra pozorów. Zastanowimy się nad naszymi dalszymi działaniami. Związek rozważa zaskarżenie ustawy do Trybunału Konstytucyjnego – mówił Krzysztof Dośła, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S” podczas obrad, odbywających się 4 czerwca w sali Akwen. W trakcie spotkania rozważano także scenariusz kolejnych działań „S” w sprawie emerytur. Odpowiadając na apel abp. Sławoja Leszka Głódzia „Solidarność” zrezygnowała z organizowania zgłoszonej wcześniej w Urzędzie Miejskim manifestacji, która miała się odbyć 16 czerwca. Nie znaczy to jednak, że Region Gdański zaniechał wyrażania sprzeciwu wobec polityki rządu premiera Donalda Tuska. W trakcie posiedzenia Jacek Rybicki, członek Prezydium ZRG, przedstawił nową stronę internetową Regionu Gdańskiego.

Profesor Marek Jan Chodakiewicz w Trójmieście

Autor książki „Między Wisłą a Potomakiem” gościł w Gdańsku i w Gdyni. Spotkania z czytelnikami odbyły się 12 i 13 czerwca. Marek Jan Chodakiewicz (ur. 1962 r.) jest profesorem historii oraz szefem Katedry Studiów Polskich im. Tadeusza Kościuszki (The Kosciuszko Chair of Polish Studies) w Instytucie Polityki Światowej (Institute of World Politics) w Waszyngtonie, wykłada również na University of Virginia i Loyola Marymount University w Los Angeles. Recenzja książki na str. 19.

Poświęcenie kaplicy bł. Jana Pawła II



Kardynał Tarcisio Bertone poświęcił 12 czerwca kaplicę bł. Jana Pawła II na Zaspie w Gdańsku. Papież Polak odprawił tam 25 lat temu, 12 czerwca 1987 roku, mszę św. dla świata pracy. Kardynał Bertone umieścił także w kaplicy relikwie Ojca Świętego. Po uroczystościach w kościele na Zaspie sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej poprowadził w archikatedrze oliwskiej uroczystości 25 rocznicy spotkania Papieża Polaka ze światem pracy. W obu uroczystościach wzięły udział poczty sztandarowe z organizacji związkowych z Regionu Gdańskiego NSZZ „S”.

Wolontariusze Euro w gdańskiej „S”



Grupa 20 wolontariuszy z różnych krajów (Polski, Hiszpanii, Niemiec, Włoch i Indii), pracujących przy obsłudze turnieju Euro, odwiedziła 12 i 20 czerwca Region Gdański NSZZ „S”. O historii i aktualnych problemach Związku oraz kłopotach polskich pracowników związanych z wstępowaniem do „Solidarności” opowiadał Bogdan Olszewski, sekretarz ZRG. Wolontariusze odwiedzili wystawę „Drogi do Wolności” i odnowioną Salę BHP w Stoczni Gdańskiej. Otrzymali także upominki – chustki z logo „Solidarności”, których związkowcy używają na protestach. Spotkanie organizowała Pomorska Fundacja Edukacji i Pracy.

Spotkanie gdańskich i sopockich organizacji zakładowych



20 czerwca w sali Akwen odbyło się spotkanie gdańskich i sopockich organizacji zakładowych. Przewodniczący ZRG NSZZ „S” Krzysztof Dośła m.in. zrelacjonował posiedzenie Komisji Krajowej oraz przedstawił działania „S” związane z podniesieniem wieku emerytalnego przez rząd.

50 lat kapłaństwa ks. Stanisława Bogdanowicza

Jubileusz 50-lecia posługi kapłańskiej obchodził w niedzielę, 24 czerwca w bazylice Mariackiej w Gdańsku ks. infułat Stanisław Bogdanowicz. We mszy św. uczestniczył także Krzysztof Dośła, przewodniczący ZRG, oraz poczty sztandarowe z Regionu Gdańskiego.

Spotkanie w Lęborku

Przewodniczący ZRG Krzysztof Dośła spotkał się 26 czerwca w Biurze Terenowym w Lęborku z przedstawicielami organizacji zakładowych. Omawiano m.in. plan działań Związku w sprawie emerytur oraz inne tematy, które były poruszane podczas posiedzenia ZRG.

W obronie szpitala w Tczewie

„Solidarność” w Szpitalu Powiatowym w Tczewie krytykuje decyzję starostwa powiatowego, będącego właścicielem placówki, o przejęciu dywidendy w kwocie ok. 900 tys. zł. W piśmie skierowanym do starostwa czytamy: „Nie taki był chyba cel przekształcenia naszego szpitala, potrzeby inwestycyjne są nadal znaczne i oczekiwania pracowników na poprawę warunków pracy i płacy wskazują na konieczność pozostawienia tych środków w szpitalu lub dokonania inwestycji poprzez starostwo w szpitalu na taką kwotę, jaka została pobrana”. 27 czerwca w Starostwie Powiatowym w Tczewie odbyło się w tej sprawie spotkanie przedstawicieli „Solidarności” oraz Związku Zawodowego Pracowników Szpitala Powiatowego w Tczewie. Uczestniczyli w nim m.in.: Krzysztof Dośła, przewodniczący ZRG, Józef Rulewski, przewodniczący KZ NSZZ „S” przy Szpitalu Powiatowym w Tczewie, oraz Mariusz Wiórek, wicestarosta powiatu tczewskiego, Stanisław Ackerman, członek zarządu powiatu.

## Obok spisu treści

– Nie martw się tak bardzo problemami, jakimi żyje świat, ale po prostu odpowiadaj na potrzeby konkretnych ludzi – te słowa błogosławionej Matki Teresy z Kalkuty na co dzień realizowane są przez osoby zaangażowane w działania Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność”. W tym roku już po raz dziesiąty kilkunastu młodych, zdolnych ludzi otrzyma wsparcie finansowe, dzięki ofiarności organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność”, instytucji oraz osób prywatnych. Pomysłodawcą i konsekwentnym realizatorem inicjatywy jest Wojciech Książek, przewodniczący Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania. W bieżącym numerze „Magazynu” podsumowujemy dotychczasową działalność funduszu, piszemy również, jak można zostać jego stypendystą lub darczyńcą (*Fundacja w działaniu, Jak zostać stypendystą, a jak darczyńcą*, str. 12, X edycja Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność”, *Pomoc ludziom młodym* str. 13).

Kto i dlaczego chętnie zamknąłby sztandar „Solidarność” w muzealnej gablocie, czy związki zawodowe mają prawo zabierać głos w sprawach publicznych i dlaczego Telewizja Trwam nie dostała miejsca na multipleksie – mogą Państwo dowiedzieć się z wywiadu

z księdzem arcybiskupem Sławojem Leszkiem Głódziem (*Sztandaru „Solidarność” nie można chować do muzealnej gabloty*, str. 4). Do tematu obrony symboli „Solidarność” nawiązuje także tekst poświęcony Aleksandrze Olszewskiej, legendarnej już kioskarcze ze sklepiku z pamiątkami przy bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej (*Jak „Solidarność” przed Leninem pani z kiosku obroniła*, str. 15). „Solidarność” to nie tylko logo, ale przede wszystkim ludzie, dlatego tak ważne jest, abyśmy nie zapominali o tych, którzy swoje życie poświęcili dla odzyskania przez nasz kraj wolności. Taką postacią jest ksiądz prałat Henryk Jankowski, którego kolejną rocznicę śmierci obchodziliśmy w lipcu. Przypominamy, że wciąż trwa zbiórka na pomnik kapelana „Solidarność”, jego odsłonięcie planowane jest w sierpniu (*Niepokorny kapłan, „Solidarność” pamięta o swoim kapelanie*, str. 17).

W letnim „Magazynie” piszemy również o zbliżających się wakacjach: jak się do nich przygotować (*Raport „Magazynu”*, str. 6) oraz gdzie wyjechać (*Szlakiem pomorskich warowni*, str. 24).

Małgorzata Kuźma

## PYTANIE MIESIĄCA

# Czy Polaków stać na urlop?



**TERESA ORŁOWSKA**  
KZ NSZZ „S” w Gdańskim Zespole Żłobków

– Polaków nie stać dziś na to, aby urlop spędzać poza domem. Ja jestem tego przykładem. Wczoraj np. otrzymałam rachunki za prąd. Pierwsza rata wynosi 520 zł. A to oznacza, że nigdzie z rodziną nie pojedziemy. Zostaniemy w domu.



**ZBIGNIEW GIEC**  
wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” w Hydrosterze

– Nie planuję wyjazdu na urlop. No, może na kilka dni do rodziny w Pucku. Tam, gdzie pracuję, w moim zespole mistrzowski ludzie mają małe pensje, więc i oni raczej nigdzie nie wyjadą na wakacje. Zresztą prawdopodobnie jak większość Polaków.



**ELŻBIETA SZWOCH**  
przewodnicząca KZ NSZZ „S” w Kuratorium Oświaty w Gdańsku

– Będę spędzała urlop w Polsce, w okolicach domu. A czy Polacy jeżdżą na urlop? Wszystko zależy od dochodów. Ale większość, niestety, nie ma ich wysokich, więc spędzają wolny czas w domu. Są rodziny, które decydują się na wspólne wyjazdy wakacje. Robią to dla dzieci, ale najczęściej kosztem ogromnych wyrzeczeń i wysiłków.



**ALEKSANDRA SURMA**  
wiceprzewodnicząca KZ NSZZ „S” w SP ZOZ nad Matką i Dzieckiem

– Urlop spędzę w starej Anglii, u boku Miss Marple (bohaterka angielskiego serialu kryminalnego – przyp. red.). Czasem przeniosę się do sądowej sali – przeszukując wyroki Sądu Najwyższego dotyczące uznania stosunku pracy. Gdy znuży mnie już czytanie, pogrzebię trochę w ogródku albo pójdę na plażę. Nie wyjeżdżam na wakacje z powodów ekonomicznych, chociaż marzy mi się chociaż krótki urlop w oderwaniu od codzienności. I, niestety, większość moich znajomych nigdzie na wczasy nie wyjedzie.

oprac. (oz)

## Podziękowania i życzenia

### KONIEC ROKU SZKOLNEGO 2011/2012

Wszystkim Członkom naszego Związku oraz Współpracownikom ze szkół i placówek oświatowych przekazujemy podziękowania za wysiłek w trudnym i pełnym niepewności roku oraz serdeczne życzenia radosnych wakacji, które pozwolą nabrać sił do pracy w nowym roku szkolnym. Z wyrazami sympatii i szacunku

Krzysztof Dośła  
przewodniczący ZRG NSZZ „Solidarność”



– Co tydzień drukuję i wywieszam IBIS-a w gablocie na zewnątrz budynku, w którym mieści się siedziba oddziału ZRG w Starogardzie Gdańskim. W ten sposób czytają go nie tylko członkowie Związku, ale także przechodnie, ludzie niezwiązani z „Solidarnością” – mówi Zdzisław Czapski, kierownik oddziału ZRG w Starogardzie Gdańskim.

FOT. OLGA ZIELIŃSKA

## JANUSZ ŚNIADEK NA BLOGU

<http://januszsniadek.salon24.pl/>

## W numerze między innymi:



– Ludzie władzy ulegają pokusie czarowania niewygodnej dla nich rzeczywistości i lekceważenia związków zawodowych – rozmowa z metropolitą gdańskim ks. abp. Sławojem Leszkiem Głódziem

**Sztandaru „Solidarność” nie można chować do muzealnej gabloty, str. 4**



Latem większość rodaków wybierze kilkudniowy wypoczynek. Nie wyjeżdżamy tłumnie za granicę, a przyczyną pozostania w kraju jest chęć zmniejszenia kosztów wypoczynku.

**Wakacje! Niech żyją wakacje!, str. 6**



Tylko silna organizacja związkowa może być partnerem w negocjacjach z pracodawcą. Wie o tym dobrze „Solidarność” w Dowiście Polska w Wędkowach koło Swarozyna...

**O swoje prawa trzeba umieć walczyć, str. 9**



Czy polsko-norweska związkowa solidarność to szansa na poprawę warunków pracy osób zatrudnionych przy realizacji kontraktów realizowanych przez nasze przedsiębiorstwa dla norweskiego potentata Aker Solutions? Jedno jest pewne – norwescy związkowcy interesują się tym, co mają do powiedzenia ich polscy koledzy.

**Solidarność – Solidaritet, str. 10**



Przed nami rozstrzygnięcie dziesiątej edycji rozdziału środków z Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność”. Przypominamy, że powołaliśmy go w 2003 roku.

**X edycja Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność”, str. 13**



Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński cesarzem imperium sowieckiego powiedział: „Non possumus” – „Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. Non possumus”. Zapłacił za to więzieniem.

**Nie pokłonił się Imperium Zła, str. 14**



Rozmowa z Aleksandrą Olszewską, gospodynią placu Solidarności, kioskarką ze sklepiku z pamiątkami przy bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej.

**Jak „Solidarność” przed Leninem pani z kiosku obroniła... str. 15**

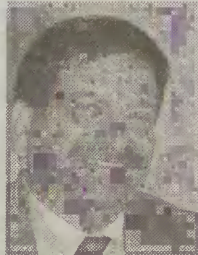


Gdy przekazanie informacji o stanie gospodarki i rzeczywistych nastrojach w społeczeństwie poprzez media głównego nurtu jest utrudnione – „Solidarność” sięga po sprawdzone wzorce z lat, kiedy urząd cenzorski blokował kanały informacji – po plakaty i pocztówki.

**„Solidarność” przełamuje monopol na informację, str. 18**

# Zielone światło dla nadużyć

Rok temu pośpiesznie, przy nagminnym naginaniu procedur legislacyjnych, ze skandalizującym kontekstem personalnym, Platforma Obywatelska przeformowała wykreślenie z kodeksu spółek handlowych art. 585, mówiący o odpowiedzialności karnej członków władz za działalność na szkodę zarządzanych przez siebie spółek. Nowelizację przyjęto 9 czerwca 2011 roku głosami rządzącej koalicji. W życie weszła już 1 lipca.



Rada Ministrów w stanowisku z 7 czerwca, podpisanym przez Donalda Tuska, poparła uchylenie art. 585, co uniemożliwiło prokuraturze ściganie z urzędu tego rodzaju przestępstw, jeśli poszkodowanym nie jest Skarb Państwa. Prokuratura może wtedy podjąć działania jedynie na wniosek pokrzywdzonego. No i zaczyna się zabawa, kto jest pokrzywdzonym i kiedy może wnioskować o ściganie.

Tymczasem opinię publiczną bulwersują kolejne afery. Wiosną wybuchł skandal z półmilionową premią dla prezesa Narodowego Centrum Sportu, spółki Skarbu Państwa. Powoli wychodzi na jaw, że oprócz wysokiego wynagrodzenia w kontrakcie miał przewidziane premie łącznie na ponad milion złotych. Inni członkowie zarządu NCS podobnie. Nie inaczej w kolejnej spółce celowej ministra sportu, powołanej do przygotowania Euro – PL.2012.

Rady nadzorcze składające się z przedstawicieli rządowych resortów hojnie rozdają publiczne pieniądze. Jednak te astronomiczne apanaże okazują się skromne w porównaniu z premiami, jakie przyznano prezesom spółki Bud-Bank Leasing (pośrednio należącej do Agencji Rozwoju Przemysłu) za likwidację Stoczni Gdynia i Stoczni Szczecińskiej Nowej (!). Kiedy rok temu prezesi wypłacili sobie blisko 3 mln zł, wybuchł skandal. Zarząd odwołano, a prezes ARP złożył doniesienie do prokuratury o podejrzeniu przestępstwa. Przestępstwa nie było. Okazało się, że blisko 3 mln zł to tylko mała zaliczka, bo jesienią likwidatorzy wystąpili z roszczeniem łącznie na kwotę 23 mln zł do spółki Bud-Bank Leasing oraz do innych pośrednich pracodawców, czyli Skarbu Państwa i ARP.

Zarządcą kompensacji Stoczni Gdynia i Stoczni Szczecińskiej Nowej jest Bud-Bank Leasing SA. Jej jedynym udziałowcem jest inna spółka (Polskie Centrum Operacji Kapitałowych sp. z o.o.) zależna od ARP. Prezesi – likwidatorzy z BBL to wieloletni pracownicy różnych spółek ARP i Skarbu Państwa. Minister skarbu jest więc najbardziej właściwym do wyjaśnienia tej sprawy.

Co pan minister odpowiada na zapytanie poselskie w sprawie skandalicznych premii? Na zakończenie dłuższych wywodów czytamy:

„Z uwagi na to, iż BBL sp. z o.o. nie jest podmiotem bezpośrednio zależnym od Skarbu Państwa ani od Agencji Rozwoju Przemysłu SA, Ministerstwo Skarbu Państwa nie ma możliwości ingerowania w treść zawartych umów, jak również nie miało wpływu na ustalone warunki wynagradzania zarządu. Umowy o pracę pomiędzy członkami zarządu BBL sp. z o.o. a spółką zawierane były przez Radę Nadzorczą”.

Minister umywa ręce. To nie jego sprawa. Nie czuje się odpowiedzialny za swoich urzędników w radach nadzorczych i za działania ludzi wykonujących zadania w imieniu lub na zlecenie Skarbu Państwa. To są inne podmioty, więc wszystko jest zgodne z literą prawa.

Stanowisko Rady Ministrów wspierające uchylenie art. 585 z k.s.h. podpisał premier Donald Tusk. Nie trzeba wielkiej przenikliwości, aby wiedzieć, że skandale, które przedostały się do mediów, to tylko wierzchołek góry lodowej. O tym, co dzieje się pod osłoną tajemnicy handlowej, utajniania w całości lub części dochodów w różnych firmach, można wnioskować z danych GUS. Polska jest wszak europejskim i światowym rekordzistą rozwarstwienia płacowego.

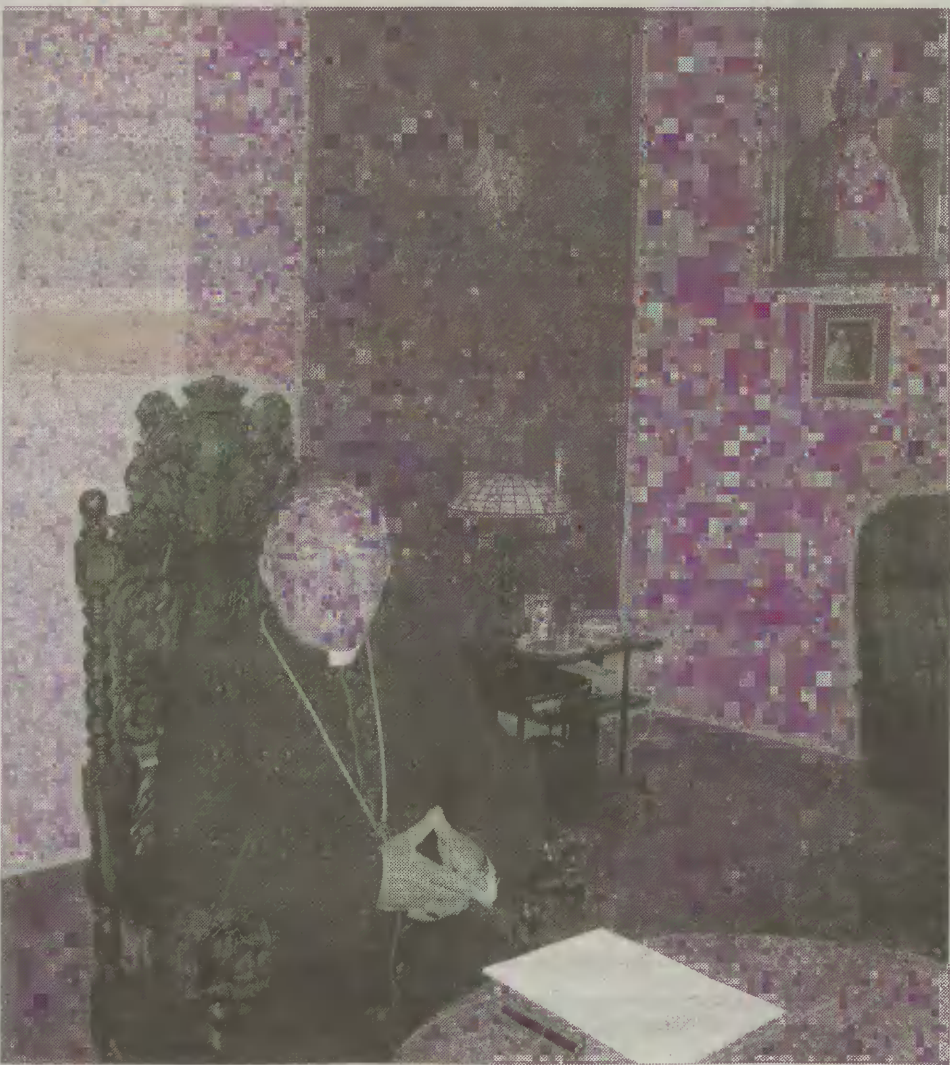
Jak najszybciej trzeba przywrócić poprzedni stan prawny. W sytuacji, gdy instrumenty bieżącej kontroli okazują się całkowicie nieskuteczne, tylko groźba sankcji karnej za przestępstwo ścigane z urzędu może nieco pohamować to narastające rozpasanie i nepotyzm.

Na razie osoby umocowane przez Skarb Państwa i inne resorty w różnych spółkach dostały wyraźny sygnał. Skoro ustawodawca ogranicza możliwość ścigania przestępstwa działania na szkodę spółki, to znaczy, że można. Zielone światło dla nadużyć zapalone przez Platformę Obywatelską świeci jasno.

Janusz Śniadek

# SZTANDARU „SOLIDARNOŚCI” nie można chować do muzealnej gabloty

– Ludzie władzy ulegają pokusie czarowania niewygodnej dla nich rzeczywistości i lekceważenia związków zawodowych – rozmowa z metropolitą gdańskim ks. abp. SŁAWOJEM LESZKIEM GŁÓDZIEM



FOT. ARTUR GÓRSKI

– Przed dwoma laty, w rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, mówił ks. arcybiskup: „Nie czas związać sztandary”. Wkrótce minie 21 lat od pierwszych wolnych wyborów parlamentarnych. No właśnie – nie czas? Niektórzy z tych, którzy tworzyli „Solidarność”, obrali drogę władzy i tak zwanej nowoczesnej gospodarki wolnorynkowej, w której jakoby nie ma miejsca na związki zawodowe. Były lider Związku mówi nawet o palowaniu związkowców. Czy nadchodzi kres zwią-

ków zawodowych w czasach liberalnej gospodarki?

– Trzeba powiedzieć jasno – związki zawodowe są umocowane ustawowo i nie tylko mają prawo, ale i obowiązek zabierać głos w sprawach publicznych, nie tylko w kwestiach pracowniczych. „Solidarność” to etap drogi ku odmianie losu, ku naprawie ojczyzny. „Solidarność” w 2012 roku należy rozpatrywać w trzech płaszczyznach – rzeczywistej, jako związek świata pracy, w sferze moralno-etycznej, jako idea i duch,

**Związki zawodowe są umocowane ustawowo i nie tylko mają prawo, ale i obowiązek zabierać głos w sprawach publicznych, nie tylko w kwestiach pracowniczych.**

oraz po trzecie – w kategorii muzealno-kombatanczej...

– **Muzealno-kombatanczej?**

– Jest projekt „Solidarności” gablotowo-wystawowej. To Europejskie Centrum Solidarności.

– **ECS to będzie swoisty pomnik ludzi władzy, dający im legitymizację?**

– Znajdujemy się w sytuacji, gdy punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Innymi słowy – mamy odmienne spojrzenia na te trzy rzeczywistości. Do tego sprawujący władzę mają przecież świadomość, że nie ma dzisiaj gigantów, nie ma wielkich zakładów pracy. Jaki protest może wstrząsnąć krajem? Nie ma Nowej Huty, Ursusa, stoczni. I ludzie władzy ulegają pokusie lekceważenia i czarowania niewygodnej dla nich rzeczywistości i lekceważenia istnienia związków zawodowych.

– **Ta arogancja władzy ujawniła się w tak istotnym temacie, jak wiek, do którego musimy pracować, by pójść na emeryturę...**

– W tej debacie przed związkami zatrzaśnięto drzwi. Drzwi parlamentu zamknęli przed „Solidarnością” ci, którym ta „Solidarnością” otworzyła wrota do polityki, otworzyła na oścież drzwi do Sejmu i do Senatu. Interesujące, że na płaszczyźnie idei wszyscy są zgodni. Okazuje się, że można obnosić się z ideami wolności i solidarności, jeździć z tym za granicę. Do Tunezji, do Egiptu i do Ameryki Łacińskiej. Opoowiadać slogany na konferencjach. Z tych idei głoszonych na konferencjach, ze sloganów, część historycznych postaci „Solidarności” po prostu żyje – w dosłownym znaczeniu.

– **I to żyje godziwie, pobierając tantiemy za rozmaite wykłady czy za samą obecność...**

– Stoczniovcem, robotnikom zaś zostały szturmówki i ulica.

– **„Solidarności” to slogan czy gablot w muzeum?**

– Ależ ta część danych jej działaczy, która dotyka władzy bądź jest z nią spokrewniona, widziałaby chętnie „Solidarności” tylko w gablocie muzealnej, a sztandar „Solidarności” ich zdaniem najlepiej by się prezentował w gablocie, w jakimś centrum europejskim. Wielokrotnie mówiłem, i raz jeszcze powtarzam: sztandarów nie wolno zwinąć. Bo one są nie do gablot, nie do sloganów, ale do rzeczywistości.

– **Związki zawodowe mają silną pozycję w krajach cieszących się bardzo dobrą kondycją, jak np. Norwegia...**

– I dlatego też nie można ulec hasłom głoszonym przez uległe władzy media, w otocze-

## Zablokowanie dostępu odbiorcom TV Trwam do programu nadawanego z multipleksu cyfrowego dotyczy ośmiu milionów ludzi. Osiem milionów rodaków ma świadomość, że jest dyskryminowanych i to w imieniu demokracji i pluralizmu.

ce pseudonowinek, że związki nie mają racji bytu, że hamują gospodarkę. „Solidarności” jest dalej żywa w rodzinie związków zawodowych europejskich i światowych. To nie wymusił Piotra Dudy czy Janusza Śniadka.

– **W obronie „Solidarności” symbolicznie stanęła starsza pani z kiosku przy gdańskiej stoczni, kiedy pojawiła się ekipa, by zdjąć napis „Solidarności” i odsłonić imię Lenina. Trzeba więc bronić „Solidarności” nad stocznia, gdzie się narodziła?**

– „Solidarności” się obroni. Do jakich czasów doszliśmy, że Lenin wrócił na bramę zakładu pracy. Na szczęście ludzie prości, którzy wierni są idei, mają rozeznanie, co jest dobrem, a co złem. Trzeba podziwiać tych, którzy byli u jej początków i pozostali wierni.

– **Jaka jest polska klasa polityczna w czasie, gdy nie myśl państwowa, a błyskotliwa puenta, ładny uśmiech na billboardzie, zgrabna sylwetka przekonują wyborców. Kościół też znalazł się w defensywie...**

– My nie musimy się włączać w te pseudodebaty, ale jest to stan, który nie powinien w państwie demokratycznym zaistnieć. Historia państwowości polskiej to stan harmonii z Kościołem. Tym silniejsze jest państwo, nim więcej ma elementów wspólnych. Im więcej jedności i podmiotowości obywateli.

– **Do tej podmiotowości i świadomości obywatelskiej konieczna jest informacja. Tymczasem mamy dyktat mediów głównego nurtu i zatykanie innych kanałów informacji...**

– Media tego głównego nurtu, ich baronowie i gwiazdy, żyją z bliskości władzy, krytykując opozycję, bo nie się na tym nie traci. Są liderzy, baronowie, i są wykonawcy, pomagierzy, działający pod dyktando.

– **Wolność słowa, zniesienie cenzury prewencyjnej, to postulaty każdego ruchu wolnościowego. Podstawowe prawo człowieka to prawo do swobody wypowiedzi, czyli wolność środków masowego przekazu. Czy jest ono respektowane?**

– Zablokowanie dostępu odbiorcom TV Trwam do programu nadawanego z multipleksu cyfrowego dotyczy ośmiu milionów ludzi. Osiem milionów rodaków ma świadomość, że jest dyskryminowanych i to w imieniu demokracji i pluralizmu. Jeśli instytucje prawne nie są w stanie zapewnić praw, o które ludzie się upominają, to upomniała się ulica. Nie wolno dopuścić do dysharmonii społecznej. Harmonia jest w interesie państwa.

– **Jednym z 21 postulatów Sierpnia był dostęp do środków masowego przekazu. Postulat został w części spełniony. Nie ma cenzury.**

– I jest msza święta w radiu, która przetrwała do dziś. Postulaty i „Solidarności” to było odzyskiwanie podmiotowości przez ludzi pracy. 23 września 1980 roku przeprowadzono pierwszą niedzielą radiową transmisję mszy świętej. Po latach powstała też Telewizja Trwam wśród bytów medialnych. Tym, którzy chcą mieć rząd dusz, to nie w smak. Głosili więc propagandę o finansowym imperium z Torunia. Teraz, po odmowie KRRiT, to nie imperium, a według tych samych opisywaczy – działość. Tak się manipuluje opinią. Telewizja Trwam idzie bowiem pod prąd...

– **...nurtu, w którym dominują ludzie, którym bliżej do libertynizmu niż liberalizmu. Tematem wiodącym mają być tzw. małżeństwa osób tej samej płci, manipulacje w sferze życia, in vitro. To powtórka z polityki socjalisty Jose Luisa Zapatero, który zapomniał o miejscach pracy, dał się ogrzać finansjerze, a efekty – co drugi młody Hiszpan nie ma pracy. Łatwiej mówić o paradytach równości, funduszu kościelnym niż o miejscach pracy, długu publicznym, bankructwie ZUS...**

– Część problemów żywotnych dla życia narodu, dla społeczeństwa, idzie jak gdyby drugim nurtem. To tendencja szkodliwa dla bytu państwowego, a część mediów reaguje na przycisk decydentów. Ta malowana nierzeczywistość, to rozdwojenie, powoduje, że



FOT. PAWEŁ GLANERT

wytwarza się opór i konflikt między ludem a władzą, a jak mawiał ksiądz kardynał Wyszyński – w takim sporze rację ma zawsze lud. Naród jest suwerenem ojczyzny. Prymas Tysiąclecia moznym tamtej epoki mówił: „Non possumus”!

– **Głos prymasa Wyszyńskiego dzisiaj nie jest przywoływany zbyt często. Dlaczego?**

– To był głos wołającego na puszczy, także w sprawie życia rodzinnego, trwałości małżeństwa, demografii. Dzisiaj mamy odwrócony trapez demograficzny. Przed tym ostrzegał prymas głosem

– **Zatem dotyczy to też władzy, ale jako służby?**

– Mandat do sprawowania władzy dają wybory. Jeśli niedoskonała jest władza, to sięgnijmy do karty wyborczej i do świadomego głosu. To w czasach totalitaryzmu rządziła uzurpatorska władza. Jednak i niedoskonała demokracja może przerodzić się w tyranie, w panowanie, a nie w służbę. Niedoskonała demokracja podlega wynaturzeniom i wówczas rządzi propaganda i pieniądz.

– **Czy dzisiaj Kościół w Polsce jest w defensywie? Katolicka nauka społeczna raczej nie jest wyznacznikiem polityki państwa...**

– Kościół głosi ewangelię równości, ale nie jest instrumentem rozwiązywania wszystkich spraw. Od tego są władze. Kościół wskazuje, jaką drogą należy iść. Kościół nie wiąże się ani z nogą prawą, ani z nogą lewą, ani z protezą. Protezy powinny pamiętać, że na Zachodzie wykształciła się trzecia droga, która nie buduje swego posłannictwa politycznego na walce z Kościołem, na mówieniu o religii jako opium dla ludu, ale opiera się na programach rzeczywistego rozwiązywania społecznych problemów i odpowiada na biedę. Kościół naucza i goi rany poprzez działalność charytatywną. Nie może zastąpić ministerstwa zdrowia, pracy. Kościół nie działa tylko po linii horyzontalnej. Pierwszym zadaniem Kościoła jest linia wertykalna. Te linie się stykają w znaku krzyża. W takiej harmonii muszą być też kształtowane relacje pracodawcy – pracownicy. W harmonii, w rozumieniu. Jeśli wynagrodzenie jest chore, to i praca jest chora. Rodzi się konflikt.

Rozmawiał  
Artur S. Górski

## Jest projekt „Solidarności” gablotowo-wystawowej. To Europejskie Centrum Solidarności.

wodza duchowego Kościoła. Dopelnieniem było nauczanie Jana Pawła II.

– **W tym nauczaniu Papież przypominał słowa św. Pawła: „Jeden drugiego brzemiona noście”. W czasach dyktatu pieniądza, hedonizmu, libertynizmu i kapitalizmu rodem z powieści Dickensa czy „Ziemi Obiecanej” słowa te brzmią anachronicznie.**

– Co to znaczy „niesienie brzemion”? Nie upraszczajmy głębi nauczania św. Pawła. Jest w tym głęboka treść. Czyż takim brzemieniem nie jest zobowiązanie, sprawa trwałości rodziny, sprawa troski i ochrony przed manipulacją życiem? To wskazówka na całokształt stosunków społecznych.

# Wakacje! Niech żyją WAKACJE!

Latem większość rodaków wybierze kilkudniowy wypoczynek w naszych górach, nad jeziorami lub nad Bałtykiem. Nie wyjeżdżamy tłumnie za granicę, a przyczyną pozostania w kraju – oprócz niewątpliwych ojczyстых uroków – jest chęć zmniejszenia kosztów wypoczynku. Szacuje się, że w porównaniu z 2011 rokiem o 11 procent wzrośnie liczba osób spędzających urlop w rodzinnym kraju.

Śpośród tych, którzy zdecydowali się na wypoczynek za granicą, większość wybierze zapewne **Egipt** (doradzamy powstrzymanie się od wyjazdów turystycznych do dużych ośrodków miejskich, w rejonach środkowego Egiptu i w miejsca oddalone od ośrodków turystycznych.), **Grecję** i **Bulgarię**. Podyktowane jest to spadkiem cen za pobyt w tych krajach. Grecja jest w szponach ogromnego kryzysu, ale promocje w 2012 roku będą duże. Arabska Wiosna Ludów z przełomu 2010 i 2011 roku też odstraszyła część turystów. Planując urlop warto zastanowić się nad mniej uczęszczanymi kierunkami. Prawdziwy boom turystyczny może nastąpić na Wyspach Kanaryjskich, które stają się kierunkiem podróży zwłaszcza młodych Polaków. Popularne stają się kierunki wyjazdów turystycznych do miejsc, które nie należą do najbardziej uczęszczanych. Na popularności zyskała **Gruzja**. Z roku na rok coraz większa liczba turystów odwiedza ten kraj u stóp Kaukazu. Subtropikalny klimat o średniej temperaturze latem 25 stopni C czyni Gruzję doskonałym krajem na wypoczynek. Także **Tajlandia**, która przeszła powódź w 2011 roku, będzie w 2012 mocno walczyć o turystów. Zamiast plaż egipskich kurortów weźmy pod uwagę np. **Malte**. Niemal 13 tysięcy Polaków odwiedziło ją w 2011 roku. Maltańska organizacja turystyczna przewiduje, że w tym roku będzie na wyspie jeszcze więcej naszych rodaków.



RYŚ: PIOTR OWORUS

## Nie grałka, a e-book

Na początku XXI wieku w walizce lub plecaku Polaka turysty znaleźć można było drukowaną mapę, grałkę elektryczną, klapki, czasem książkę. Postęp technologiczny sprawił, że dzisiaj na ekwipunek składa się aparat cyfrowy, kamera, wielofunkcyjny telefon, niewielki laptop, nawigacja GPS oraz – bywa – czytnik do e-booków. W podręcznym bagażu jest iPod czy MP4. Szaleńcze wyprawy za jeden uśmiech jeszcze się zdarzają, ale jeśli Polak wyjeżdża za granicę – a robi to najczęściej osoba stosunkowo majątna – stawia też na odrobinę luksusu i zestaw technologicznych ciekawostek.

## Paszport musi być ważny:

- przynajmniej sześć miesięcy od daty planowanego wyjazdu do kraju: Antigua i Barbuda, Arabia Saudyjska, Bahamy, Bangladesz, Barbados, Boliwia, Botswana, Egipt, Erytrea, Etiopia, Filipiny, Gujana, Indonezja, Izrael, Jamajka, Malezja, Maroko, Meksyk, Papua-Nowa Gwinea, Singapur, Zjednoczone Emiraty Arabskie
- co najmniej sześć miesięcy ponad termin upływu ważności wizy: Chiny, Namibia
- sześć miesięcy od daty planowanego powrotu: Kenia, Madagaskar, Mauritius, Sri Lanka, Tajlandia (w tym kraju wymóg ten jest bezwzględnie przestrzegany)
- trzy miesiące od daty przewidywanego wyjazdu z kraju: Fidzi, Haiti, Nowa Zelandia, Tunezja
- trzy miesiące od daty planowanego wyjazdu na terytorium danego kraju: Japonia, Kuba
- cztery miesiące: Kambodża.

Źródło: „Rzeczpospolita”

## Ubezpieczenie

Gdy przytrafi się nam choroba lub – co gorsza – wypadek, pieniądze powinny być ostatnią rzeczą, która zaprzęta nam głowę. Warto więc zastanowić się nad wyborem ubezpieczyciela, aby uniknąć niespodziewanych kosztów leczenia i następstw nieszczęśliwych wypadków za granicą. Zabezpiecza nas przed problemami polisa ubezpieczenia turystycznego. Warto, by polisa zawierała: koszty leczenia (ambulatoryjnego, stomatologicznego, hospitalizacji) oraz leków, assistance, koszty akcji ratowniczej, odpowiedzialność cywilną, ubezpieczenie bagażu podróжного, transport do placówki medycznej. Podczas zakupu ubezpieczenia sprawdzamy i porównujemy oferty ubezpieczycieli.

## Wyjazd z dzieckiem NA WAKACJE to frajda

Wspólne wakacje całej rodziny to przyjemność dla rodziców i uciecha dla maluchów. Oferta hotelarska w kraju i za granicą od kilku lat jest uzupełniana o propozycje skierowane do rodzin z małymi dziećmi. Pakujemy więc walizki i zabieramy je na rodzinny urlop. Trzeba go tylko dobrze zaplanować i mądrze wybrać spośród licznych ofert. Przede wszystkim powinniśmy wykupić pobyt z wyżywieniem – będzie więcej czasu na spacer po plaży, po lesie czy po centrach miast.

Przemierzanie świata z dziećmi jest możliwe i pozytywnie wpływa na ich wychowanie. Zanim zaczniemy planować wielką wyprawę, warto odbyć kilka krótszych podróży po okolicy.

Podróż samochodem jest dobrym rozwiązaniem, pozwala na zachowanie własnego rytmu. Wygodny, bezpieczny, atestowany fotelik dla młodszego dziecka to warunek bezpiecznej i komfortowej podróży. Jazda nocą (kierujący musi być wypoczęty!) daje nieco więcej pewności, że dziecko przeżyje przynajmniej kilka godzin i nie sprawi kłopotu.

Przed rezerwacją hotelowego pokoju warto dopytać się, co znajduje się na wyposażeniu. Żywnienie małego dziecka w restauracjach jest możliwe pod warunkiem, że jest tam stosowne menu. Wybierając miejsce letniego urlopu nad morzem, dobrze jest ulokować się w domu wczasowym czy hotelu

w pobliżu plaży. Dodatkowym atutem jest rozległy, bezpieczny teren z placem do zabawy.

Do bagażnika spakujmy wiaderko, łopatkę, piłkę, okulary z filtrem UV i koło ratunkowe lub naramienniki dla malca lubiącego wodę. Pamiętajmy o zabraniu ze sobą na wyjazd ulubionych zabawek czy książek dziecka.

W bagażu muszą się też znaleźć tolerowane przez dzieci leki przeciwbólowe i przeciwgorączkowe oraz te, które są stale zażywane. Ubrania powinny być w kilku kompletach – na upał, jak i na deszcz. Podczas wspólnych spacerów pamiętajmy, by mieć zawsze coś do picia.

Jeśli wybieramy się w podróż samolotem – pamiętajmy: zmiany ciśnienia przy starcie i lądowaniu to dyskomfort. Dlatego niemowlę warto karmić, a starszym dzieciom dać gumę do żucia lub cukierek do ssania. Jednak produkty do karmienia malucha najlepiej przygotować samodzielnie. Przypominamy, że do samolotu nie wolno wносить pojemników o pojemności przekraczającej 100 ml, ale nie powinno być problemów, jeżeli słoiczki – oryginalnie zapakowane – będą odrobinę większe. Dobrze jest zostawić w bagażu podręcznym zabawki czy książki i starać się nimi zająć dziecko. Kupując bilety warto za-

pytać, czy na pokładzie samolotu będą foteliki dla najmłodszych.

W pociągu na czas podróży nieodzowne są różne zabawki dla dziecka. Ubranka powinny być tak dopasowane, by dziecko łatwo przebrać. Często w pociągu jest wydzielony przedział dla podróжного z małym dzieckiem.

Przed podróżą należy udać się z dzieckiem do lekarza, by zbadał je dokładnie. Nie od rzeczy jest sprawdzenie, jak działa ochrona zdrowia w miejscu, w którym zaplanowaliśmy nasz pobyt.

By brzuchy nie rozboleły naszych dzieci musimy je pozabawić odrobiny przyjemności na miejscu, czyli nie serwować im np. lodów. Nie podajemy dzieciom napojów z lodem – nigdy nie wiadomo, z jakiej wody został przygotowany.

W telefonie wpisujemy tzw. numery ICE (In Case of Emergency). Jest to międzynarodowy skrót, pod którym zapisuje się dane osoby, która ma być powiadomiona przez służby ratunkowe w razie wypadku.

Pamiętajmy – dzieci mogą przekroczyć granicę na podstawie indywidualnego paszportu.

Podróżowanie z dzieckiem to nie sport ekstremalny i nie tor przeszkód – dobrze przygotowani unikniemy niepotrzebnych zmartwień.

Kolumny opracował Artur S. Górski  
Dane pochodzą z Ministerstwa Sportu i Turystyki

## Pasporty i wize nie do lamusa

Minęły bezpowrotnie – jak się wydaje – czasy, gdy paszport był przedmiotem pożądania i politycznego szantażu. Jednak nadal ten dokument podróżny jest niezbędny. Tak też rzecz ma się z wizami, np. jesteśmy sojusznikiem USA, ale chcąc wjechać do tego kraju nadal musimy odstać swoje w oczekiwaniu na rozmowę z konsulem w amerykańskiej ambasadzie. Szykując się do zagranicznego wyjazdu, warto zajrzeć do szuflady lub portfela i sprawdzić, czy nasze dokumenty podróży są ważne i będziemy mogli przekroczyć granicę. W krajach Unii Europejskiej wystarczy nam dowód osobisty. Przy dalszych podróżach już niestety nie. Nie zapominajmy, że data ważności paszportu nie może minąć w czasie naszego pobytu za granicą. Ten dokument w wielu krajach musi być ważny przez kilka miesięcy po przekroczeniu granicy. Są kraje, które wymagają, by nasz paszport był ważny nawet pół roku od daty wjazdu na ich terytorium. Jeśli więc nasz paszport jest ważny do końca 2012 r., a my we wrześniu wybieramy się na wyspy Indonezji, to mamy problem. Przy wyjeździe do tego kraju paszport musi być ważny minimum sześć miesięcy. Pamiętajmy – paszportu nie da się wyrobić z dnia na dzień. Od przyjęcia wniosku paszportowego do wydania nowego dokumentu mija nieraz 30 dni. Paszport wydaje wojewoda, według stałego miejsca zameldowania osoby. Niezbędne są kolorowe fotografie, spełniające wymagania biometryczne.

Pamiętajmy, że od 26 czerwca dzieci wyjeżdżające za granicę muszą legitymować się własnym, ważnym paszportem. Tracą ważność wpisy dzieci w paszportach rodziców. W przypadku paszportu dla dziecka wnioski składają rodzice lub ustanowieni przez sąd opiekunowie. Na wydanie paszportu dziecku wymagana jest zgoda obojga rodziców. W przypadku, w którym rodzice nie mogą dojść do porozumienia i jedno z nich nie chce się zgodzić na wydanie dziecku paszportu, ewentualną zgodę wydaje sąd.

Wniosek o wydanie paszportu wiąże się z opłatą. Jeśli wnioskujemy o paszport ważny dziesięć lat, opłata wyniesie 140 zł. Prawo do 50-procentowej ulgi mają emeryci, osoby niepełnosprawne, uczniowie od 13. roku życia i studenci. 30 zł trzeba zapłacić za paszport wydawany dziecku do 13. roku życia. Jeśli ktoś utracił lub zniszczył paszport – za wydanie nowego poniesie podwójną opłatę.

Nic za paszport nie muszą natomiast płacić osoby, które w dniu złożenia wniosku mają ukończone 70 lat, złożyły wniosek o wydanie paszportu z powodu jego wady technicznej, jeżeli wyjazd za granicę następuje w celu długotrwałego leczenia lub w związku z koniecznością poddania się operacji. Za paszport nic nie zapłacą również żołnierze kontraktowi, wyznaczeni do pełnienia służby poza granicami państwa.

Niektóre kraje wymagają od przybywających na ich terytorium ważnej wize. O wizę staramy się naturalnie przed wyjazdem w ambasadach danego kraju. Problem zaczyna się, gdy udajemy się do państwa, które ambasady w Polsce nie ma. Przykład? Przy wyjazdach do Namibii trzeba swoje kroki skierować do ambasad tego kraju w Londynie, Moskwie czy w Berlinie. Bywa też, że dokumenty te wydawane są w portach lotniczych i na przejściach granicznych. Wize zazwyczaj są odpłatne. Szczegółowych informacji o zasadach wjazdu i pobytu na terytorium poszczególnych państw udzielają ich przedstawicielstwa dyplomatyczne. Informacje o zasadach wjazdu i pobytu w poszczególnych krajach można znaleźć na stronie internetowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych [www.ms.gov.pl](http://www.ms.gov.pl)

## Zefirek optymizmu na turystycznych szlakach

Touroperatorzy liczą w 2012 r. na odwrócenie spadkowej tendencji w zagranicznych wyjazdach turystycznych. Cała branża notuje na razie straty. Na koniec ubiegłego roku przekraczały one 25 mln zł. W rozpowszechnionej pierwszego dnia lata prognozie „Wiadomości Turystyczne” i Polski Związek Organizatorów Turystyki (skupia m.in. dziesięciu polskich touroperatorów, zgarniających ok. 80 proc. przychodów branży) wieszczą, że problemy gospodarcze nie przeszkodzą w 2012 r. polskim turystom. Instytut Turystyki prognozuje, że liczba zagranicznych wyjazdów turystycznych ma w tym roku wzrosnąć z 6,3 mln w roku ubiegłym do 7,1 mln. Na popularność wśród rodaków ma jakoby liczyć pograżona w kryzysie Grecja (18,2 proc. deklarowanych wyjazdów zagranicznych) i Turcja (szacunkowo 19,2 proc. wyjazdów). Do łask ma wrócić Egipt (16,7 proc. zagranicznych wyjazdów rodaków). Na popularność liczyć mogą też Bułgaria i Hiszpania. Czy tak będzie – przekonamy się niebawem.

# Coraz MNIEJ POLAKÓW na wyjazdach turystycznych

Polacy, wbrew hurraoptymistycznej propagandzie, wyjeżdżają coraz rzadziej za granicę na urlopy i coraz mniej korzystają z krajowych ofert wypoczynku. Nasze pobyty na wczasach są coraz krótsze. Urlopowe plany wyraźnie wyhamowały. Ta tendencja widoczna jest w raporcie za lata 2010-2011, przygotowanym przez Instytut Turystyki dla Ministerstwa Sportu i Turystyki. Na stronach GUS próżno szukać danych dotyczących turystyki wyjazdowej Polaków za 2011 rok. Trud zadało sobie zaś Ministerstwo Sportu i Turystyki, zlecając Instytutowi Turystyki wspomniane badania nad polską turystyką wyjazdową. Czy rok 2012 będzie lepszy? Alarmujące dane o ubożeniu społeczeństwa wskazują, że zbytni urlopowy optymizm biur podróży może się nie sprawdzić.

### Optymizm na wyrost

W 2010 roku granice Polski rodacy przekraczali 43 mln razy. Wśród przekraczających granicę 7,1 mln to turyści, a więc osoby, które spędziły w innym kraju co najmniej jedną noc. Kolejny rok był już jednak czasem spadku wyjazdów turystycznych – do 6,3 mln. Dramatycznie spadła liczba osób wyjeżdżających w lipcu oraz jesienią 2011 r. Polscy turyści najczęściej odwiedzali Niemcy, potem Wielką Brytanię, Włochy, Francję, Czechy i

Hiszpanię. Największy wzrost liczby wyjazdów rodaków w latach 2009-2011 zanotowano na Litwie, we Francji, Grecji, Turcji i Hiszpanii. Największy spadek liczby wizyt dotyczył zaś Belgii, Holandii, Irlandii i Austrii. Celem 52 proc. zagranicznych wyjazdów Polaków była w 2011 r. turystyka (podobnie w latach 2008-2010); wyjazdów w odwiedziny za granicę było 24 proc., a wyjazdów służbowych – 19 proc. Co ciekawe, Polacy przekonali się do biur podróży, mimo kilku spektakularnych upadłości. Rok 2011 główne biura podróży zamknęły z dobrymi wynikami. Zdobyły o 13 proc. więcej klientów.

### Turystyczna liga

Najczęściej odwiedzane z biurami podróży kraje to: **Grecja (19 proc.), Turcja (18,4 proc.), Hiszpania (16,8 proc.)**, Egipt (14,7 proc.), Bułgaria (5,6 proc.), Włochy (4,4 proc.), Tunezja (3,3 proc.), Chorwacja (2,9 proc.), Portugalia (2,2 proc.) i Austria (1,9 proc.). Polacy w Grecji wybierali **Heraklion i Chanię (Kreta), Rodos, Korfu i Zakynthos**. W Turcji – **Antalyę, Bodrum i Dalaman**. A w Hiszpanii – **Fuerteventurę, Majorkę i Teneryfę**.

### Spadkowy trend

Lata 2010 i 2011 charakteryzowały się spadkiem

urlopowych podróży po kraju. Według danych Instytutu Turystyki, w pierwszych trzech kwartałach 2011 roku Polacy wzięli udział w 24,1 mln krajowych podróży turystycznych. Wyjeżdżali rzadziej niż w tym samym czasie 2010 r. I to aż o 10 proc. Letnie wakacyjne wyjazdy Polaków, tzw. długookresowe pobyty, w lipcu i we wrześniu spadły o 13 procent, porównując 2010 i 2011 rok. O 8 proc. spadły wyjazdy rodaków na sierpniowy wypoczynek.

Jeszcze wyraźniej brak możliwości wypoczynkowych rodaków widać w wyjazdach krótkookresowych od maja 2011. W lipcu 2011 r. wyjazdów krótkoterminowych było o 20 procent mniej niż w lipcu 2010 r., a we wrześniu 2011 takich wyjazdów było o 32 procent mniej niż rok wcześniej.

We wrześniu 2011 r. co 10 Polak, który wypoczywał w domu. Dramatyczny spadkowy trend ujawnił się w zagranicznych wyjazdach krótkookresowych od maja 2011 r. W ciągu roku co drugi Polak, który w maju 2010 r. wyjechał na krótko za granicę, rok później pozostał w domu. W czerwcu 2011 r. wyjeżdżaliśmy rzadziej na kilka dni za granicę (spadek o 33 procent), w lipcu o 40 proc. i w sierpniu o 50 proc. rządziej.

W 2012 r. liczymy na turystów z zagranicy podczas i po Euro 2012.

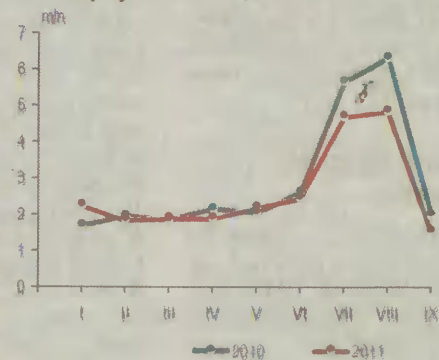
### Uczestnictwo Polaków w krajowych wyjazdach długookresowych (liczba uczestniczących w wieku 15 i więcej lat w mln)

	2010	2011	Zmiana 11/10
Styczeń	0,55	0,7	27%
Luty	0,8	0,6	-25%
Marzec	0,45	0,4	-11%
Kwiecień	0,7	0,4	-43%
Maj	0,5	0,65	30%
Czerwiec	0,8	0,85	6%
Lipiec	3,05	2,65	-13%
Sierpień	3,0	2,75	-8%
Wrzesień	0,8	0,7	-13%

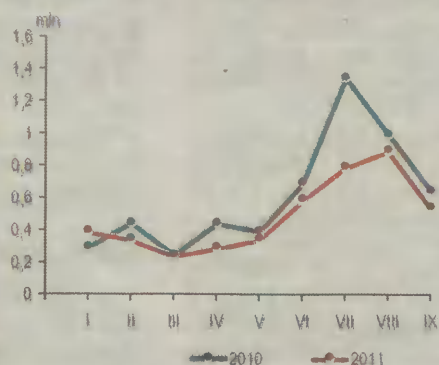
### Uczestnictwo Polaków w zagranicznych wyjazdach długookresowych (liczba uczestniczących w wieku 15 i więcej lat w mln)

	2010	2011	Zmiana 11/10
Styczeń	0,2	0,25	25%
Luty	0,25	0,2	-20%
Marzec	0,15	0,15	0%
Kwiecień	0,35	0,2	-43%
Maj	0,25	0,3	20%
Czerwiec	0,45	0,5	11%
Lipiec	0,9	0,65	-28%
Sierpień	0,85	0,85	0%
Wrzesień	0,5	0,45	-10%

### Krajowe podróże Polaków w wieku 15 i więcej lat (w mln)



### Zagraniczne podróże Polaków w wieku 15 i więcej lat (w mln)



MINIRAPORT SPOŁECZNO-EKONOMICZNY

# Dla kogo POLSKA?

W niepokojącym tempie rośnie liczba Polaków, którym na co dzień towarzyszy strach o to, jak przeżyć do końca miesiąca. Badania sondażowe pokazują, że dotyczy to dziś także grup społecznych, które jeszcze kilka lat temu radziły sobie całkiem dobrze. A obok pogłębiającej się biedy wzrasta grono tych najbogatszych.

## Więcej bezrobotnych, mniej ofert pracy

Już 53 proc. Polaków boi się stracić pracę oraz tego, że nie znajdzie nowej. A według prognoz specjalistów ma być jeszcze trudniej. Liczba bezrobotnych jest największa od czterech lat, natomiast ofert zatrudnienia najmniej od siedmiu lat. Na wiosnę zawsze maleje liczba szukających pracy i tak było też w tym roku: w kwietniu stopa bezrobocia wynosiła 12,9 proc., a w maju – 12,6 proc. W tym roku jednak ten spadek był wyjątkowo niski – 0,3 proc. Dla porównania: w roku ubiegłym wskaźnik ten zmniejszył się o 0,4 proc. Niepokojący jest fakt, że nawet inwestycje związane z Euro 2012 nie poprawiły sytuacji na rynku pracy. Z powodu zakończenia większości budów liczba ofert pracy drastycznie też się zmniejszył. A już w maju było wręcz dramatycznie. Na jedną ofertę pracy przypadało 43 bezrobotnych. Zdaniem ekspertów z resortu pracy, gospodarka hamuje i miejsc pracy będzie jeszcze mniej. Po sezonowym spadku bezrobocia w sezonie letnim, jesienią zacznie ono znowu rosnąć i w grudniu będzie wyższe niż przed rokiem. Stopa bezrobocia może nawet wynieść 13,2 proc.

## A żyje się coraz trudniej

Aż 38 proc. rodaków boi się utrzymania podwyżek cen (wg ankiety ING BSK). Ceny towarów i usług konsumpcyjnych w maju 2012 r., w stosunku do poprzedniego miesiąca, wzrosły o kolejne 0,2 proc. Najwyższe były podwyżki cen żywności – o 0,8 proc. Ale porównując dane z grudnia ub.r. widać, że żywność podrożała aż o 4,2 proc. Ogółem ceny towarów i usług konsumpcyjnych wzrosły w stosunku do grudnia o 2,4 proc., a w porównaniu z majem ub.r. – o 3,6 proc. Oprócz żywności trzeba przecież więcej zapłacić za energię elektryczną, czynsz za mieszkanie, wywóz nieczystości, paliwo na samochód czy

bilety na komunikację miejską. Jeśli chodzi o ceny żywności doganiamy Zachód, nasze pensje jednak im nie dorównują. Według najnowszych danych Eurostatu wynagrodzenie minimalne np. w Irlandii wynosi 1462 euro, Holandii – 1447 euro, Belgii – 1444 euro, Francji – 1398 euro, Wielkiej Brytanii – 1202 euro, Grecji – 877 euro, Hiszpanii – 748 euro, a w Polsce jedynie – 336 euro.

Rząd wstępnie zaplanował budżet na przyszły rok zakładając, że w 2013 roku PKB wzrośnie o 2,9 proc., a inflacja wyniesie 2,7 proc. Ale zdaniem większości ekonomistów te prognozy są zbyt optymistyczne. Specjaliści przewidują wzrost PKB jedynie o 2 proc. To oznacza większy deficyt i niższe dochody. A może być jeszcze gorzej, zważywszy na prawdopodobieństwo pogorszenia sytuacji w gospodarkach UE.

Niemniej rządowi optymiści prognozują nawet podwyżki płac. Według premiera Tuska nominalny wzrost przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w 2013 r. powinien wynieść 5,6 proc., a w sektorze przedsiębiorstw 5,7 proc. Ekipa premiera Tuska zdecydowała także, że płaca minimalna wzrośnie w przyszłym roku jedynie do 1600 zł brutto. Po podwyżce pracownik ma otrzymać na rękę 1181,38 zł. Tym samym rząd przychylił się do postulatów pracodawców z Komisji Trójstronnej, odrzucając propozycję „Solidarności”, aby pensja minimalna wynosiła 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Ta kwestia będzie przedmiotem negocjacji w Komisji Trójstronnej, ale jeżeli porozumienie nie zostanie osiągnięte, a jak widać nie ma dobrej woli ze strony rządu, Rada Ministrów do 15 września może sama ustalić wysokość wynagrodzenia minimalnego.

## Więcej ubogich

W roku ubiegłym odnotowano wzrost poziomu zagrożenia ubóstwem skrajnym. Od-

setek osób w gospodarstwach domowych o wydatkach poniżej granicy ubóstwa skrajnego (tzn. znajdujących się poniżej minimum egzystencji) wzrósł o 1 pkt proc. w stosunku do roku 2010 i wyniósł 6,7 proc. (dane GUS dot. 2011 r.). Od 2008 r. znacznie wzrosła liczba osób, które ubiegają się o świadczenia z pomocy społecznej z tytułu ubóstwa oraz bezrobocia. W 2011 r. była to grupa 48 proc. rodzin ubiegających się o świadczenia z przyczyn ubóstwa i 43 proc. z powodu bezrobocia.

Inne wskaźniki dotyczące ubóstwa wyglądają lepiej, ale należy wziąć pod uwagę fakt, że od października 2006 r. nie zmieniła się nominalna wartość progów interwencji socjalnej, a tym samym wartość granicy ubóstwa ustawowego. Wskaźniki byłyby inne, gdyby urealnione zostały o bieżące dane dotyczące wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych. Według GUS tak obliczona stopa ubóstwa ustawowego w 2011 r. wyniosłaby nie 6,5 proc., a 11,4 proc., co oznacza wzrost o 0,6 punktu procentowego w stosunku do tak samo obliczonej granicy ubóstwa za rok 2010.

Strach ekonomiczny czy utrata pracy popychają coraz więcej osób do samobójstw. Liczba osób, które z tych powodów targnęły się na własne życie, wzrosła w ciągu czterech lat w Polsce o 40 proc. W roku ubiegłym było ich już 450, a w 2007 r. – 270. Niepokojący

jest fakt, że wiek osób, które decydują się na ten dramatyczny krok, przesunął się w górę. W 2007 r. najczęściej samobójstw było wśród osób w wieku 45-49 lat, w kolejnych latach granica wieku przesunęła się do przedziału 50-54 lat. Tuż za nimi są osoby w wieku 55-59 lat.

## Trudno o zasiłki rodzinne

A biednym jest w Polsce coraz ciężej. Od ośmiu lat nie zostało podwyższone kryterium dochodowe, umożliwiające ubieganie się o zasiłek rodzinny. Wynosi ono dziś 504 zł na osobę, czyli 30 proc. płacy minimalnej. Jeszcze w 2004 r. było to 61 proc. minimalnego wynagrodzenia. Obecnie minimalna pensja to 1500 zł brutto. Rząd zapowiada podwyższenie od listopada kryterium dochodowego, ale tylko nieznacznie. Ma ono wynosić 539 zł. Zasiłki też mają być wyższe, ale ich wzrost ma być także niewielki: najniższy zasiłek (na dziecko do 5 roku życia) – 77 zł, kolejne – 106 zł (na dziecko od 5 do 18 lat) i 115 zł (na dziecko, które ukończyło 18 lat). „Solidarność” postuluje, aby kryterium finansowe, które uprawnia do ubiegania się o świadczenia rodzinne znacznie podwyższyć. Dochód na osobę w rodzinie powinien zaniemniej Związku wynosić 734 zł, a w przypadku rodziny z osobą niepełnosprawną – 872 zł. Wyższe powinny być także zasiłki ro-



RYŚ: PIOTR OWORUS

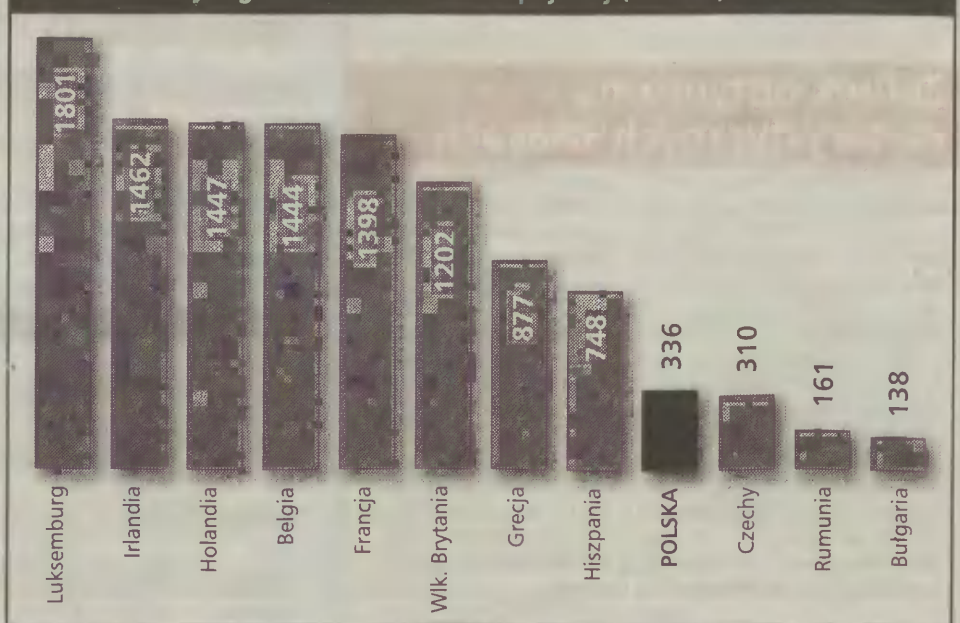
dzinne: odpowiednio – 109 zł, 150 i 163 zł.

## A bogaci się bogacą

Polskie społeczeństwo ubożeje, ale nie dotyczy to wszystkich. Dynamicznie rośnie grupa Polaków zamożnych. W ciągu ostatnich dziesięciu lat ich grono zwiększyło się dwukrotnie, a w ciągu czterech lat przyrost kolejnych 80 tys. osób z wypchanymi portfelami. W naszym kraju żyje już 650 tys. bogatych i zamożnych (dane firmy doradczej KPMG).

Olga Zielińska

Minimalne wynagrodzenie w Unii Europejskiej (w euro)





KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W DOVIŚCIE POLSKA

# O SWOJE PRAWA trzeba umieć walczyć

Tylko silna organizacja związkowa może być partnerem w negocjacjach z pracodawcą. Silna, nie tylko liczebnością swoich członków, ale także mająca wsparcie większości załogi. Wie o tym dobrze „Solidarność” w Doviście Polska w Wędkowach koło Swarżyna, dlatego – choć funkcjonuje od trzech lat – w ostatnim roku zintensyfikowała swoje działania, pracując nad zmianą mentalności wszystkich zatrudnionych.

**Z**dajemy sobie sprawę, że negocjacje z pracodawcą powinny zakończyć się jakimś konsensusem, akceptowalnym zarówno przez związek zawodowy, jak i samego pracodawcę. Gdybyśmy jednak mieli większe wsparcie ze strony załogi, moglibyśmy na pewno uzyskać więcej od pracodawcy – mówi **Tomasz Muszyński**, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Doviście Polska. – Dlatego pracuję nie tylko nad zwiększeniem liczebności naszego Związku, ale także tłumaczę, że wszyscy są odpowiedzialni za to, co dzieje się w firmie, jaki jest wynik negocjacji z zarządem spółki.

## „S” była impulsem

W Doviście, produkującej stolarkę okienną i drzwiową, pracuje 1088 osób w produkcji oraz 288 w administracji. Do „Solidarności” dziś należy ok. 350 członków. Początki były jednak trudne. Zdaniem działaczy związkowych, stosunki między pracodawcą a pracownikami nie układały się zawsze poprawnie. A i teraz „Solidarność” ma wiele do zrobienia w kwestiach pracowniczych.

– To był impuls, żeby założyć organizację związkową – opowiada **Arkadiusz Kamiński**, sekretarz KZ NSZZ „S”. – Skrzyknęliśmy się razem z Tomkiem Muszyńskim i **Bartkiem Mikulskim**. Zaczęliśmy rozmawiać o tym, że dobrze byłoby, gdyby był u nas związek zawodowy. Choć pracownicy nas popierali, to jednak spora część bała się konsekwencji. Na szczęście byli niektórzy, którzy na naszą propozycję odpowiedzieli: „Tak, trzeba założyć związek, bo szefostwo będzie robić z nami, co chce”.

Tymczasowa Komisja Zakładowa powstała 17 lipca 2009 r. Udało się wtedy namówić do wspólnego działania 100 osób.



## TOMASZ MUSZYŃSKI

– Dziękujemy wszystkim pracownikom, którzy nas dotychczas popierali i gorąco apelujemy o dalsze wsparcie naszych działań. Jeśli trzeba będzie, nie wykluczamy wejścia w kolejny spór zbiorowy. Liczymy jednak na porozumienie z zarządem firmy, na wzajemne zaufanie, wynikające z dotychczasowej współpracy. Wierzymy, że uda nam się wypracować z zarządem kompromis, ale jednak rozwiązania muszą być akceptowalne dla pracowników.

– To była ciężka praca. Baliśmy się, że nie dojdzie do zarejestrowania związku w naszej firmie – wspomina **Arkadiusz Kamiński**.

Początki „Solidarności” w Doviście wspierał **Zdzisław Czapski**, kierownik oddziału „S” w Starogardzie Gdańskim, który pomaga jej nadal.

## Związek musi być skuteczny

– W dzisiejszych czasach obserwujemy w Polsce znamienne zjawisko. Firmy dążą w produkcji do standardów europejskich, ale zupełnie nie przejmują się warunkami pracy. Tak więc ludzie często w ogóle nie odczuwają, że pracują w tych „europejskich” firmach – mówi **Arkadiusz Kamiński**. – Działając w „Solidarności” mam możliwość negocjowania z pracodawcą warunków pracy i płacy.

**Tomasz Muszyński** dodaje, że o swoje prawa trzeba umieć walczyć.

– Kiedy powstała organizacja związkowa, pracownicy nagle poczuli, że nie są już pozostawieni samym sobie, a ktoś może w ich imieniu się wypowiadać.

Jego zdaniem, skuteczny związkowiec musi znać przepisy prawa pracy, ale także czasami posługiwać się niekonwencjonalnymi metodami, aby skłonić pracodawcę do współpracy.

– Nie mogliśmy dojść do porozumienia z zarządem firmy, sięgnęliśmy więc po inne formy perswazji – opowiada **Tomasz Muszyński**. – Poprosiliśmy o pomoc Komisję Krajową i zwróciliśmy się do związków w Danii, aby pokazali nam, jakie u nich panują standardy pracy. Poza tym chcieliśmy opowiedzieć związkowcom w Danii o naszej pracy i dowiedzieć się, co możemy w naszych polskich warunkach zrobić.

Udało się. Muszyński został zaproszony na dwudniowe szkolenie w Danii. Było to cenne



Od lewej: Tomasz Muszyński i Arkadiusz Kamiński.

doświadczenie oraz możliwość poznania pomocnych osób, z którymi do dzisiaj „Solidarność” utrzymuje kontakty.

Innym razem, kiedy do firmy przyjechali przedstawiciele Rady Nadzorczej z Danii, związkowcy przygotowali w języku angielskim pisma, które wyjaśniały, w jakiej sytuacji są polscy pracownicy.

– Ku zaskoczeniu zarządu wręczyliśmy pisma duńskiej delegacji – opowiada **Kamiński**. – Nie spodziewano się takich działań z naszej strony.

Silny związek musi mieć swoją reprezentację w zarządzie. Komisja Zakładowa liczy pięć osób i wszyscy zaangażowali się w pozyskiwanie nowych członków.

– Bardzo nam pomogły szkolenia z zakresu rozwoju Związku, które organizuje Region Gdański – wyjaśnia **Tomasz Muszyński**. – Zrozumiałem wtedy, że to, co się dzieje w firmie, jak przebiegają negocjacje z pracodawcą, nie zależy tylko ode mnie, ale od wszystkich pracowników. I tak tłumaczyłem to innym, że liczebność członków ma duże znaczenie dla naszej organizacji.

Najlepszą metodą – zdaniem **Muszyńskiego** – to spotkania indywidualne z pracownikami. Ale oprócz tego w każdej hali znajduje się związkowa tablica informacyjna i skrzynka kontaktowa.

## Trudne negocjacje

– Priorytetem dla nas było dogadanie się w kwestiach umów o pracę i wynegocjowanie podwyżek – wspomina **Muszyński**. – A dziś pracownicy widzą, że prowadzimy trudne rozmowy z zarządem firmy. To działa dobrze na nasz wizerunek. Jesteśmy już po dwóch sporach zbiorowych.

Po pierwszym, trwającym cztery miesiące, „S” udało się

wynegocjować 3,5-procentową podwyżkę, a także to, że po pięciu latach pracy każdy zatrudniony dostaje umowę na stałe. Obecnie ponad 600 pracowników ma zatrudnienie na czas nieokreślony.

– To duży sukces Związku, biorąc pod uwagę fakt, że przed powstaniem „Solidarności” w naszym zakładzie umów na czas nieokreślony było około 70.

Niedawno zakończył się drugi spór zbiorowy, który rozpoczęto w sierpniu 2011 r. Powodem była kwestia podwyżek płac na 2012 r. Po dziewięciu miesiącach udało się go zakończyć i podpisać porozumienie.

– Wynegocjowaliśmy 5 procent podwyżki dla wszystkich pracowników produkcji oraz średnio 5 procent dla pracowników administracji – wyjaśnia **Kamiński**. – Porozumienie podpisaliśmy na dwa lata. Na 2013 r. zagwarantowaliśmy sobie kolejne 2 procent podwyżki.

Zdaniem **Muszyńskiego**, gdyby zaangażowanie pracowników było większe, udałoby się wynegocjować wyższe podwyżki.

– Dlatego stale pracujemy nad zmianą mentalności naszych pracowników. Thu maczemy nieustannie, że od wszystkich zależy to, co uda się uzyskać od pracodawcy.

– Każdy, nawet najmniejszy, sukces organizacji związkowej przyczynia się do jej lepszego postrzeżenia przez pracowników – mówi przewodniczący „S”. – Ludzie oczekują także, że kiedy będą mieli kłopoty, związek stanie w ich obronie.

Przewodniczący opowiada, że dzięki perswazji komisji udało się przywrócić do pracy kobiety, które zwolnił pracodawca. – Jedną z nich była samotną matką i uznaliśmy, że trzeba interweniować. Do tej pory panie u nas pracują, mają nawet umowy na stałe. A ludzie

widzą, że stajemy w ich obronie – opowiada **Muszyński**. – Niestety, w chwili obecnej mamy trzy sprawy sądowe o przywrócenie do pracy.

**Kamiński** dodaje, że zdaniem „Solidarności” sprawy dotyczące zwolnień nie powinny odbywać się w taki sposób, jak chce to forsować pracodawca:

– Zwolnieni zostali pracownicy zatrudnieni na czas nieokreślony, mający doświadczenie, którzy byli zawsze wzorowymi pracownikami. A na ich miejsce zatrudniono pracowników z agencji pracy tymczasowej.

**Muszyński** dodaje, że takie działania są niekorzystne z punktu widzenia interesu firmy, ale także wręcz niemoralne wobec pracownika: – Nie możemy pozwolić na to, aby pracownika najpierw eksploatować, a potem się go pozbywać.

Przewodniczący „Solidarności” zastanawia się także, czy w przypadku tzw. redukcji etatów nie chodzi raczej o „ukaranie” Związku. – To chyba dziwne, kiedy zwalnia się pracownika w lutym, a nowego zatrudnia już w marcu. A w procesie rekrutacji nie sięga po starych pracowników, choć są już doświadczeni i przeszli wymagane szkolenia.

Tematem bieżącym dla Komisji Zakładowej jest dziś nowy regulamin pracy, który chce przeforsować pracodawca. – To jednostronne działania zarządu firmy, na które nie wyraziliśmy zgody – tłumaczy **Muszyński**. – Pracodawca chce, abyśmy zgodziliśmy się na dziesięć dodatkowych zmian. My nazywamy je „dzikimi zmianami”, bardzo niekorzystnymi dla pracownika. Na dodatek zarząd firmy oczekuje naszego przyzwolenia na zmianę regulaminu, bez podania wcześniej nam szczegółów.

**Olga Zielińska**

# SOLIDARNOŚĆ – SOLIDARITET



FOT. ARTUR GÓRSKI

Spotkanie z kolegami – związkowcami z Norwegii w gdańskiej „Solidarności”.

Czy polsko-norweska związkowa solidarność to szansa na poprawę warunków pracy osób zatrudnionych przy realizacji kontraktów realizowanych przez nasze przedsiębiorstwa dla norweskiego potentata Aker Solutions? Odpowiedź na to pytanie przyniosą najbliższe miesiące. Jedno jest pewne – norwescy związkowcy interesują się tym, co mają do powiedzenia ich polscy koledzy.

Interes jest wspólny – niedopuszczenie do psucia rynku pracy i godziwa płaca. 6 czerwca w siedzibie Zarządu Regionu Gdańskiego „Solidarności” gościła kilkunastoosobowa delegacja z pięciu norweskich central związkowych, wchodzących w skład rad nadzorczych i zarządów (ewement norweski) podmiotów będących członkami tej grupy przemysłowej. Związkowcom przewodniczył Atle Teigland z Aker Solutions.

Norwegowie odwiedzili też gdańskie i gdyńskie firmy, spotykając się z przedstawicielami związkowców z Mostostalu i Elektromontażu, Stoczni Gdynia. Zabrakło jednak spotkania np. w stoczni Crist SA., której zarząd obwarował ich wizytę wcześniejszym szkoleniem BHP i terminem – po godz. 18. Norwegowie nie skorzystali z tej propozycji, skrupulatnie odnotowując odpowiedź polskiego pracodawcy.

Gości z Norwegii interesowało szczególnie, czy polskie firmy, współpracujące z norweskimi partnerami, respektują prawa pracownicze

– Na wejściu uświadomiłem norweskim kolegom sytuację polskich pracowników i otoczenie, jakie jest u nas dla działalności związkowej i dla pracy jako takiej. Rozmawialiśmy o makroekonomii, problemach społecznych i sytuacji zatrudnionych oraz osób bezrobotnych. Przykre jest, że w kraju, w którym powstała „Solidarność”, po raz kolejny

musimy spotykać się z kolegami z zagranicy, by prosić o pomoc związkowców z innych państw, aby poprawić relacje między pracownikami a pracodawcą. Tak jak to bywało w latach tak zwanego socjalizmu, kiedy to proletariat miał jakoby rządzić państwem – mówi Krzysztof Dośla, przewodniczący ZRG „S”.

**Drzwi związków zawodowych w Norwegii, pamiętajcie, są dla was otwarte. Czekamy na informacje o problemach, z którymi się spotykacie.**

Czy Polacy są godziwie wynagradzani za pracę w nadgodzinach? Czy prawo do zrzeczenia się jest respektowane? – to kilka z palety pytań zadawanych polskim kolegami przez norweskich związkowców.

By utrzymać rodzinę na takim poziomie Polacy biorą nadgodziny. Ich wymiar sięga ekstremalnie nawet 400 godzin w miesiącu. W rozmowie z norweskimi kolegami przewodniczący „Solidarności” w Mostostalu Adam Pańka szczegółowo wyliczał, że bez brania nadgodzin nie da się w Polsce utrzymać rodziny. Z kolei pracodawcy, świadomi

trudnej sytuacji na rynku pracy, wymagają od pracowników pracy znacznie przekraczającej etatowy wymiar. Problem ten dotyczy też zatrudnionych na tzw. umowy śmieciowe, a przecież tak zatrudnieni nie mogą podnosić swoich roszczeń powołując się na kodeks pracy, np. co do podwójnej zapłaty za pracę w dni ustawowo wolne. Gdańscy koledzy chcieli też dowiedzieć się, na jakie ewentualne wsparcie od norweskich związkowców mogą liczyć.

– Drzwi związków zawodowych w Norwegii, pamiętajcie, są dla was otwarte. Czekamy na informacje o problemach, z którymi się spotykacie. Nasi przedstawiciele są w radach nadzorczych i zarządach w Norwegii. Często sam sygnał czy telefon, że coś dzieje się wbrew umowom wystarczy, by w Norwegii sprawy załatwić, ale nie zrobimy tego za was w Polsce. Czekamy na sygnały i postaramy się pomóc – deklaruje Atle Teigland, jeden z związkowych liderów w koncernie Aker. Norwescy związkowcy przekazali też informację, że polskich pracowników powinny obowiązywać tzw. ramowe umowy międzynarodowe o zatrudnieniu.

Z kolei w siedzibie „Solidarności” Stoczni Gdynia w spotkaniu ze strony polskiej uczestniczyli: Mariusz Skrzypek i Adam Tyłski z Regionu Gdańskiego, Robert Szewczyk z Biura Zagranicznego Komisji Krajowej „S” oraz Aleksander Kozicki, kierownik oddziału gdyńskiego Związku i wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej Stoczni Gdynia. Strona norweska została szczegółowo zaznajomiona z trybem nabycia majątku Stoczni Gdynia przez

nowe podmioty gospodarcze oraz z zastępowaniem umów o pracę tzw. samozatrudnieniem. Szczególnie ta ostatnia kwestia budziła zainteresowanie gości. Śladowe niemalże uzwiązkowanie w nowych podmiotach (w grupie Aker sięga ono 98 proc. zatrudnionych) oraz brak umów o pracę to według Norwegów tendencja odwrotna do sytuacji w ich dobrze prosperującym kraju. Co ważne – partnerzy biznesowi grupy Aker są zobowiązani do zachowania standardów pracowniczych, a ich lekceważenie może postawić pod znakiem zapytania również relacje biznesowe. W Gdyni polscy i norwescy związkowcy także nalegali na przekazywanie stronie norweskiej informacji dotyczących patologicznych zjawisk w firmach utrzymujących relacje handlowe z tamtejszymi podmiotami.

Aker Solutions, który wcześniej był znany pod nazwą Aker Kvaerner, to wiodący dostawca usług inżynierskich oraz konstrukcyjnych w branży stoczniowej oraz wydobywcia i przetwórstwa ropy i gazu. Aker Solutions zatrudnia około 24 tysięcy osób w 30 krajach.

(asg, ak)

## Przede wszystkim solidarność

Rozmowa z ATLE TEIGLANDEM, liderem związkowym w koncernie Aker Solutions, o solidarność w upominaniu się o godną pracę



– Miał Pan okazję podczas pobytu w Gdańsku i Gdyni poznać realia pracy w Polsce. Jakie wrażenia ma norwescy związkowiec po pobycie w miejscu, gdzie rodziły się niezależne związki zawodowe?

– Jestem pewien, że to najwyższy czas, byśmy zaczęli współpracę między naszymi centralami, regionami i branżami. Działacze jako związkowcy, wywierając nacisk, by warunki pracy w Polsce co najmniej zostały podniesione do przyzwoitego poziomu. Czas płynie. Od przemian w waszym kraju minęło już dwadzieścia lat...

– Co do upływającego czasu, to czy sądzi Pan, aby w realnej perspektywie jest możliwe, byśmy w Polsce, biorąc przykład choćby z Norwegii, wyzwolili się z kapitalizmu w jego dziewniastowiecznej, niczym z powieści Karola Dickensa, formie?

– Cóż, nie zrobimy tego za was, ale współpraca jest metodą, może nie idealną, ale jest pewnym środkiem, by pokazać, że jednak można zorganizować pracę inaczej. Można współpracować także na płaszczyźnie przedsiębiorcy – pracownicy, a służy to wypracowaniu pozytywnego efektu, także gospodarczego. Stawiam na współpracę, na solidarność.

– Słowo to brzmi bardzo podobnie po polsku i po norwesku...

– Tak. *Solidaritet* po norwesku. To jest pewien symbol tego, o czym powiedziałem, o współpracy. To jest instrument, który jest w naszych rękach. Poznajmy się i wspierajmy. We wspólnym interesie.

– Czy norweskie związki zawodowe mają jakiegokolwiek instrumenty, by wpływać też na sytuację pracowników w polskich firmach, pracujących na rzecz norweskich zleceniodawców przy realizacji kontraktów?

– Tym instrumentem jest przede wszystkim fakt, że w norweskich firmach związkowcy zasiadają też w radach nadzorczych i zarządach firm. Przede wszystkim potrzebne są nam informacje. Chciałbym, by realny kształt miało słowo o którym powiedzieliśmy: solidarność. Jako przedstawiciele pracowników mamy prawo zasiadać w radach dyrektorów, przekazywać menedżerom nasze uwagi i propozycje. Współtworzymy politykę przedsiębiorstw, a jedną z jej elementów jest godna praca. I to nie jest slogan. Godna praca jest kluczem do tego, by osiągać efekty. Nasze drzwi są otwarte też dla tych, którzy przyjeżdżają do Norwegii do pracy. Po to jesteśmy.

Rozmawiał Artur S. Górski

# Jedziemy do Lwowa

Zasady przynależności emerytów do Związku, bieżące przedsięwzięcia Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów RG NSZZ „S” i plany na letnie miesiące to tematy, które 13 czerwca 2012 r. omawiali członkowie Rady Sekcji EiR oraz przewodniczący kół i komisji terenowych.

Gościem zebrania był przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego Krzysztof Doła, który mówił o deklaracjach przynależności do Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów.

Przewodniczący RSEiR Jan Klasa poinformował zebranych o najbliższych wydarzeniach, m.in. o Radzie Krajowej Sekcji EiR, która odbędzie się 15 czerwca w Łodzi, oraz o planowanej wycieczce do Lwowa. W związku z sierpniową przerwą wakacyjną w pracy sekcji wszyscy obecni byli proszeni o załatwianie bieżących spraw najpóźniej w lipcu.

Najbliższe posiedzenie rady przewidywane jest na 12 września 2012 r.

(bme)



Czerwcowe zebranie Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów Regionu Gdańskiego NSZZ „S”.

FOT. BARBARA ELLWART

## Wyjazd do Lwowa

planowany jest od 20 do 24 września 2012 r. Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie: 58 308 42 70 oraz e-mailowo: emeryci@solidarnosc.gda.pl

## „Solidarność” też dla emerytów



– Jakie korzyści wynikają z przynależności do Związku po przejściu na emeryturę?

– Organizacje emeryckie zrzeszone w NSZZ „Solidarność” działają w interesie emerytów i rencistów poprzez organizowanie spotkań informacyjnych oraz pomoc członkom Związku w trudnych sytuacjach życiowych, na przykład kierujemy naszych członków do odpowiednich organizacji zajmujących się konkretną problematyką, udzielamy porad prawnych, odwiedzamy chorych w szpitalu lub w domu. Organizujemy także spotkania opłatkowe, sylwestrowe; wyjeżdżamy na wycieczki i pielgrzymki. W szczególnie ważnych sprawach bierzemy udział w protestach, a zdarza się, że nawet sami je organizujemy.

– Co ma uczynić członek „Solidarności”, który przecho-

O przynależności do Związku po przejściu na emeryturę mówi JAN KLASSA – przewodniczący Sekcji Emerytów i Rencistów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

dzi na emeryturę i nadal chce należeć do Związku?

– Zadeklarować chęć pozostania w Związku w swojej organizacji zakładowej. Zasady przynależności reguluje Statut Związku.

– Na co przeznaczane są składki związkowców – emerytów i rencistów?

– Składkami zbieranymi przez organizacje emeryckie dysponują w całości członkowie – emeryci i renciści. Składki przeznaczane są głównie na pomoc członkom – w przypadku choroby czy innego nieszczęścia – oraz na organizowanie różnych spotkań, wycieczek. W przypadku bardzo trudnej sytuacji finansowej emeryt składa prośbę o zwolnienie z obowiązku płacenia składek do władz związkowego koła lub komisji, które mają prawo zwolnić członka z obowiązku płacenia składki.

– Podczas spotkania sekcji w czerwcu była mowa o konieczności uaktualnienia liczb emerytowanych człon-

ków. W jaki sposób zostanie to dokonane?

– Podstawą uaktualnienia i funkcjonowania struktur Związku jest Uchwała Komisji Krajowej nr 17/06. Uchwała porządkuje zasady tworzenia struktur regionalnych, w tym także Sekcji Emerytów i Rencistów. Sekcje powstawały na podstawie deklaracji złożonych przez organizacje podstawowe, czyli koła i komisje – bez deklaracji członkowskich. Zgodnie ze wspomnianą uchwałą, członkowie Związku, wyrażając przynależność do regionalnej sekcji emerytów i rencistów, składają deklaracje indywidualne lub zbiorowe.

– Gdzie emerytowani członkowie z Regionu Gdańskiego mogą uzyskać wzory deklaracji?

– Odpowiednie wnioski są do odbioru w biurze Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów, w pokoju 121.

Rozmawiała  
Barbara Ellwart

## Radmor też był w Warszawie

W nr. 6 „Magazynu” wśród uczestników manifestacji w Warszawie nie wymieniliśmy Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” Radmoru, za co serdecznie przepraszamy.

Redakcja

GPEC

## Ostry spór w gdańskim cieple

Związki zawodowe działające w Gdańskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Gdańsku weszły w spór z zarządem spółki. Przyczyną sporu jest tzw. restrukturyzacja, która sprowadza się do zwolnienia kilkudziesięciu pracowników. Związkowcy argumentują, że ciągłe restrukturyzacje w obszarze eksploatacji pogorszyły wizerunek firmy i wywołały niezadowolenie klientów.

– Zarząd spółki GPEC ni z gruszki, ni z pietruszki wyszedł z propozycją zwolnienia sześćdziesięciu pracowników, zatrudnionych w newralgicznym obszarze technicznym w eksploatacji i w dyspozycji systemu. Jest to działanie zagrażające systemowi ciepłownicznemu, powodujące też zagrożenie dla bezpieczeństwa pracy oraz szkodzące mieszkańcom Gdańska i Sopotu. Przy bardzo dobrych wynikach finansowych za 2011 rok jest to specyficzna forma podziękowania pracownikom za wypracowany zysk ponad plan – argumentuje Stanisław Kotyński, przewodniczący KM NSZZ „Solidarność” przy GPEC.

Związki zawodowe przedstawiły własny projekt nowej struktury organizacyjnej. Zakłada on m.in. zmniejszenie stanowisk dyrektorskich z ośmiu (w 300-osobowym GPEC) do dwóch – dyrektora technicznego i finansowego. Domagają się też zaprzestania restrukturyzacji, polegającej na likwidacji stanowisk produkcyjnych. Argumentują, że obniżenie zatrudnienia wpłynie na obniżenie jakości usług i sprawności technicznej sieci. Sytuacja ta zagrazi bezpieczeństwu urządzeń zainstalowanych na sieci.

Przypomnijmy, że szefem Rady Nadzorczej spółki GPEC jest prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. Większość udziałów (83,66 proc.) przedsiębiorstwa nabyła w 2003 r. spółka komunalna z dawnego NRD Stadtwerke Leipzig. Niemcy przejęli kontrolę nad przedsiębiorstwem za 180 milionów złotych. Nabycie GPEC przez spółkę miejską z Lipska zostało uznane za prywatyzację.

Wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu Pani Barbarze Szudrowicz oraz Rodzinie z powodu śmierci

## Meża

składa Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni

Życie to czas, w którym szukamy Boga.  
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.  
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy

Franciszek Salezy

Naszej Koleżance Krystynie Przyborowskiej wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia w tych trudnych chwilach po stracie

## Mamy

składają przyjaciele z Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni

Życie, dopóty trwa,  
dopóki pozostaje w pamięci i sercach bliskich

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 2 czerwca 2012 r. zmarł wieloletni Pomorski Kurator Oświaty

ś. † p.

## Zdzisław Szudrowicz

Odszedł od nas Człowiek Prawy i Szlachetny, o niezłomnych zasadach. Wiemy Przyjacieli i Kolega. Ceniony Nauczyciel i Wychowawca młodych pokoleń. Człowiek, który tworzył „Solidarność” i pozostał wierny Jej ideałom.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni

# FUNDACJA w działaniu. Stypendia i integracja

„Słowa uczą, przykłady pociągają” – to hasło działalności Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy, organizacji, która powstała z inicjatywy Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” i Związku Pracodawców Forum Okrętowe, by prowadzić działania polepszające sytuację społeczno-ekonomiczną grup dyskryminowanych na rynku pracy, a zwłaszcza młodzieży, kobiet, osób starszych i niepełnosprawnych.



Pomorska Fundacja Edukacji i Pracy

Uzdolnione dzieci i młodzież żyją wśród nas, ale często ich rodziny borykają się z problemami finansowymi, nie mogą inwestować w ich rozwój. Co prawda w ostatnich latach wiele się mówi na temat edukacji osób utalentowanych, a w niektórych szkołach wdrożono specjalne programy, ale wiemy, że rozwój talentu wymaga także środków finansowych. Od 2010 roku fundacja realizuje program „Fundusz Stypendialny”, założony i przez wiele lat prowadzony przez Sekcję Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Uczeń zdolny ma specjalne potrzeby, które powinny być rozpoznane i uwzględnione w toku kształ-

cenia i wychowania. Niestety, z powodu różnych barier nie jest to możliwe. Zdarza się tak, że zdolna młodzież ze względów finansowych rezygnuje ze swoich pasji lub wybiera szkołę kierując się względami praktycznymi, a nie rzeczywistymi możliwościami. Fundusz Stypendialny umożliwia wyrównywanie deficytów w dostępie do oświaty oraz wspiera uzdolnionych młodych ludzi z obszaru województwa pomorskiego. Jest znakomitym instrumentem przywołującym cele i idee „Solidarności”, która rozumiana w ten sposób powoduje, że chcemy razem pomagać młodym ludziom.

Działalność fundacji to także integracja środowisk oraz

promocja idei solidarności. Organizowane są warsztaty dziennikarskie, spotkania z „Solidarnością”, szkolenia. Razem z wolontariuszami z Regionalnego Centrum Wolontariatu w Gdańsku obsługiwane są różnego rodzaju imprezy, a także udzielana jest pomoc osobom w trudnej sytuacji zawodowej. Nawiązano współpracę z redaktorami z portalu KIWI, Kaszubsko-Pomorską Szkołą Wyższą w Wejherowie i redakcją „Magazynu Solidarność”. Fundacja wystąpiła o przyznanie statusu organizacji pożytku publicznego, co umożliwi otrzymanie 1 proc. naliczonego podatku dochodowego od osób fizycznych. Planowane jest uruchomienie programu stypendialnego dla studentów.

Renata Tkaczyk

## Jak zostać stypendystą, a jak darczyńcą

Podobnie jak w latach Pobjętych decydujący wpływ na przyznanie stypendium mają: wyraźnie ukierunkowane uzdolnienia naukowe, artystyczne lub sportowe – poświadczone bardzo dobrymi ocenami w tej dziedzinie na świadectwie szkolnym i innymi osiągnięciami, osiągane wyniki nauczania (średnia ocen powinna być nie mniejsza niż 4,5 oraz co najmniej dobra ocena z

zachowania), trudna sytuacja materialna ucznia, wykazane konkretne potrzeby (koszty dojazdu, zakup podręczników, pomocy naukowych, finansowanie kosztów zakwaterowania i wyżywienia). Wniosek potwierdzający trudne warunki materialne i potrzeby ucznia wypełniają także rodzice lub opiekunowie prawni, potrzebna jest także rekomendacja wychowawcy klasy i wybranej struktury zwią-

kowej. Stypendia przyznawane są raz w roku w wysokości 600-1200 zł. Dokumenty stypendystów można składać do 20 lipca w sekretariacie Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie 24, pokój nr 119, tel. 58 308 44 22. Uroczystości stypendialne odbędą się w dniach obchodów rocznicy Sierpnia w Gdańsku, adres jw., sala Akwen.

## Darowiznę można odpisać od podatku

Darczyńcy (osoby fizyczne i prawne) przekazujący na rzecz Funduszu Stypendialnego środki finansowe mogą odliczyć darowiznę od dochodu w rocznym rozliczeniu podatkowym. Zachęcamy do skorzystania z tej ulgi. Aby uzyskać zwrot z podatku należy dokonać wpłaty wyłącznie przelewem lub przekazem pocztowym na konto fundacji, z dopiskiem: Darowizna na Fundusz Stypendialny im NSZZ „Solidarność”. Należy zachować dowód wpłaty.

Podstawa prawna:

- ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych: art. 26 ust. 1 pkt. 9, pkt 6b art. 26 ust. 5 art. 26 ust. 7 pkt. 2
- ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie: art. 3 ust 2 i 3, art. 4.

### Pomorska Fundacja Edukacji i Pracy

ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk  
dopisek: Fundusz Stypendialny  
nr konta: 71 1500 1025 1210 2010 1804 0000  
www.pomorskafundacja.org.pl



Edycja 2011. Od lewej: Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ „S”, ks. Ludwik Kowalski, proboszcz parafii św. Brygidy w Gdańsku, Janusz Śniadek, poseł PiS, Krzysztof Dośła, przewodniczący Regionu Gdańskiego „S” oraz Wojciech Książek, przewodniczący Kapituły Funduszu Stypendialnego.



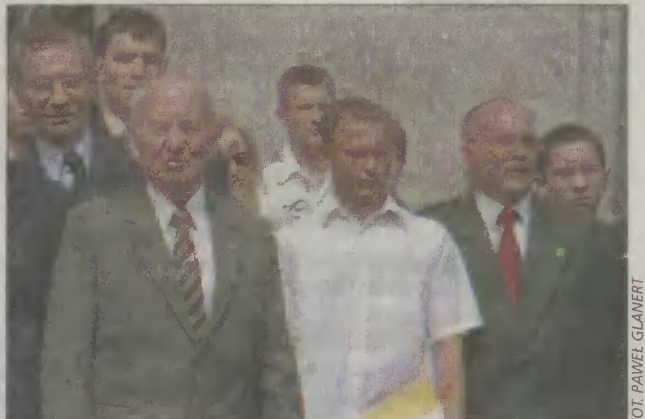
Edycja 2003. Ks. abp Tadeusz Gocłowski wręcza stypendia.



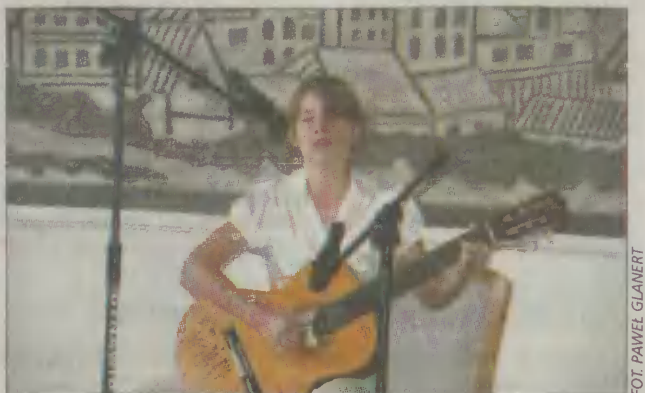
Edycja 2005. Stypendyści i darczyńcy.



Edycja 2006. Przed bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej.



Edycja 2007. Na pierwszym planie Alojzy Szablewski, były przewodniczący „Solidarności” w Stoczni Gdańskiej, jeden ze stypendystów i przewodniczący Kapituły Wojciech Książek.



Edycja 2007. Stypendystka Eliza Banasik.

## APEL o wpłaty

Bardzo prosimy o wpłaty na Fundusz Stypendialny NSZZ „Solidarność” na konto: 71 1500 1025 1210 2010 1804 0000 (należy podać informację, kto wpłaca oraz tytuł wpłaty: Fundusz Stypendialny). Czas zgłaszania kandydatur uczniów ustalono do 20 lipca danego roku (finał przewidziany jest w trakcie obchodów Sierpnia '80), dlatego wpłaty konieczne są przed tym terminem. Nasz adres: Sekcja Oświaty ZRG NSZZ „Solidarność”, 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, pok. 119, tel. 58 308 44 22, tel./fax 58 305 7172), e-mail: wojciech.ksiazek@solidarnosc.gda.pl

Przypominamy, że wpłaty mogą dokonywać m.in. organizacje związkowe, zakłady pracy i instytucje, osoby prywatne (dotychczas są to wpłaty najczęściej jednorazowe, od 100 zł i więcej). Bardzo prosimy – pomóżmy młodym ludziom, przynieśmy im, ich rodzinom – nadzieję, bądźmy solidarni.

Krzysztof Dośła, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego

## X edycja FUNDUSZU STYPENDIALNEGO NSZZ „Solidarność”

**P**rzed nami rozstrzygnięcie dziesiątej edycji rozdania środków z Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność”. Przypominamy, że powołaliśmy go w 2003 roku. Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zaakceptował projekt powstania funduszu, przygotowany przez regionalną Sekcję Oświaty. Pozwala on na wsparcie grupy uczniów osiągających bardzo dobre wyniki w nauce, wyróżniających się dodatkowymi osiągnięciami. Jego prace koordynuje Sekcja Oświaty, a w skład Kapituły funduszu wchodzi: **Krystyna Bojahr, Stefan Gawroński, Wojciech Książek** (przewodniczący) i **Renata Tkaczyk**. Do 2006 roku członkiem Kapituły był **Ryszard Dubiela**.

Główne kryteria wyboru stypendysty naszego funduszu to wykazane uzdolnienia (np. sportowe, muzyczne, naukowe), średnia ocen minimum 4,5 i minimum dobra ocena z zachowania, trudna sytuacja finansowa rodziny. Potrzebna jest też rekomendacja wychowawcy klasy oraz wybranej struktury NSZZ „Solidarność”.

Do tej pory przyznano 367 stypendiów (część uczniów otrzymała je kilkakrotnie) oraz kilka zapomóg o charakterze socjalnym. Co roku po dwa stypendia są przeznaczone dla naszych szkół patronackich: w Wąglikowicach im. NSZZ „Solidarność” i w Łęgowie im. Ofiar Grudnia 1970.

Stypendia wynoszą od 600 do 1200 zł brutto (dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych). Wpłaty środków finansowych na fundusz dokonują m.in. organizacje związkowe, zakłady pracy i instytucje, osoby prywatne.

Jest to pierwsza taka inicjatywa w NSZZ „Solidarność” w skali kraju. Ten fundusz ma nieść nadzieję młodym ludziom i ich rodzicom. Ma pokazywać, że „Solidarność” była, jest i

będzie blisko problemów ludzi. Nie ma zaś dzisiaj lepszej inwestycji w przyszłość, jak dobra edukacja.

Ustaliliśmy, że przekazywanie stypendiów następuje przy okazji kolejnych rocznic Sierpnia 1980 roku. W naszym przekonaniu obecność i wsparcie młodych ludzi w dniach obchodów jest jedną z najpiękniejszych form uczczenia wysiłku osób, które tak wiele zrobiły dla odzyskania niepodległości przez Polskę. Bo to właśnie od wykształcenia, wychowania młodych pokoleń, będzie zależało w przyszłości oblicze Rzeczypospolitej, a także NSZZ „Solidarność”.

Dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do po-



wstania i rozwoju Funduszu Stypendialnego, już dzisiaj serdecznie apelujemy o wsparcie jego kolejnych edycji.

**Wojciech Książek**  
przewodniczący Kapituły

**oraz Krystyna Bojahr**  
**Stefan Gawroński**  
**i Renata Tkaczyk**  
członkowie Kapituły



Edycja 2008. Stypendyści.



Edycja 2009. Krzysztof Dośła, przewodniczący Regionu Gdańskiego „S”, wręcza stypendia.

## Pomóc młodym LUDZIOM

Rozmowa z **WOJCIECHEM KSIĄŻKIEM**, pomysłodawcą i przewodniczącym Kapituły Funduszu Stypendialnego im. NSZZ „Solidarność”



– Skąd pomysł na powołanie Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność”?

– Wróciłem do „Solidarności” w 2002 roku, po czterech latach sprawowania funkcji wiceministra edukacji w rządzie Jerzego Buzka. Wtedy zjeżdżałem Polskę wzdłuż i wszerz. Niestety, widziałem też biedę, trudną sytuację rodzin, brak równego dostępu do edukacji. Kiedy wróciłem na Wybrzeże, chciałem zrobić coś konkretnego, pomóc młodym ludziom. Stąd pomysł na fundusz stypendialny. Muszę dodać, że jego zaczął być środki, jakie Fundacja „Malina” wpłaciła po organizacji koncertu charytatywnego. Te koncerty i wpłaty na kilkanaście stypendiów realizowane są co roku.

– A dlaczego Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”?

– Na początku rozmawiałem, ustalaliśmy zgręby regulaminu głównie w ramach Sekcji Oświaty, która jednak nie ma osobowości prawnej, a podlega formalnie Zarządowi Regionu. Stąd ten wybór. I muszę wyraźnie powiedzieć, że zrozumienie dla tej inicjatywy od początku było bardzo duże. Dziękuję za to dwóm przewodniczącym: **Januszowi Śniadkowi i Krzysztofowi Dośli**. W naszym Regionie rozumiemy, że „Solidarność” to także – w nawiązaniu do Biblii – pomoc jeden drugiemu, nie obojętnie, nie przeciw. To kolejny znak, że idea solidarności, jako pewna zasada formowania wspólnoty, wspierania innych, znajduje tak żywy odzew na Pomorzu, kolebce tego niezwykłego ruchu.

Co ciekawe, po paru edycjach, gdy już usprawniliśmy procedury funduszu, próbowaliśmy zachęcić inne regiony, żeby podjęły podobne działania a w skali całego kraju, może przeniesie tę inicjatywę – dla przykładu już dla studentów – na poziom Komisji Krajowej. Na razie – bez skutku.

– Skąd są pozyskiwane środki finansowe na ten cel?

– Już mówiłem o wsparciu przez Fundację „Malina”. Inne wpłaty to dary organizacji „S” w Regionie Gdańskim. W tych dziesięciu edycjach było ich kilkadziesiąt. Wpłaty dokonują także osoby prywatne. Czasami firmy, jak Chipolbrok czy szwedzki związek Trade-Polen. Czasami to inne inicjatywy, jak „Solidarności” Stoczni Gdańskiej, która przekazała środki pozyskane z biletów na koncert muzyczny. Wpłaty dokonują także osoby prywatne. Gdy powiem, że wśród darczyńców przez kilka lat była osoba w wieku ponad stu lat, to naprawdę czapki z głów.

– A co się zmieniło na przestrzeni tych już dziesięciu edycji?

– Na podstawie składanych corocznie wniosków stypendialnych można zauważyć przemiany, jakie dokonują się w Polsce. Na początku widać było biedę materialną wielu rodzin, w kolejnych latach było lepiej. Wyraźnie sytuacja się poprawiła gdzieś w latach 2005-2008. Wówczas mogliśmy podchodzić już mniej socjalnie (wcześniej przyznaliśmy także kilka zapomóg losowych), bardziej promować za wyniki, osiągnięcia. Niestety, w ostatnich dwóch, trzech latach znowu wyczuwa się trudną sytuację materialną wielu rodzin, kryzys gospodarczy, mniejsze zarobki rodziców. Ma na to wpływ bezrobocie, likwidacja takich zakładów jak np. Stocznia Gdynia. Ten stan gospodarki, lęki rodzin, trudna sytuacja młodych ludzi, tym bardziej potwierdzają słuszność ustanowienia tego funduszu, niosącego otuchę słowami: „Młody człowieku, nie jesteś sam”.

– Jaką Pan widzi przyszłość przed Funduszem Stypendialnym?

– Fundusz to ludzie. Zmienił się jego status – od dwóch lat jest częścią Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy, ale nie kurczy się krąg osób go wspierających. Wręcz odwrotnie. Wciąż też są ludzie, którzy społecznie podejmują decyzje w Kapitułę funduszu, jak **Krystyna Bojahr, Barbara Markiewicz, Stefan Gawroński** czy dyrektor fundacji **Renata Tkaczyk**. Także wspomniany już wyżej przewodniczący Regionu Gdańskiego – **Krzysztof Dośła**. A za tymi prawie czterystu przyznawcami stypendiów stoją ludzie. Dorośli – darczyńcy – i stypendyści.

Podkreślam, nie zbawimy całego świata, ale pomoc ludziom młodym, inwestycja w ich edukację, to najlepsze, co można zrobić. Bo to daje nadzieję, a ona jest podstawą życia. Daje też naszemu Związkowi wrażliwszą twarz, gdyż mottem naszego działania są słowa: „Solidarność to wyrównywanie szans edukacyjnych”.

AUTORYTETY – PRYMAS STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI

# Nie pokłonił się IMPERIUM ZŁA

Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński cesarzom imperium sowieckiego powiedział: „Non possumus” – „Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. Non possumus”. Zapłacił za to więzieniem.

Stefan Wyszyński przyszedł na świat 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli koło Ciechanowca, nad Bugiem, na pograniczu Podlasia i Mazowsza, w skromnej rodzinie wiejskiego organisty. Książę Wyszyński po latach wspominał: „A w domu nad moim łóżkiem wisiały dwa obrazy – Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. I chociaż w onym czasie do modlitwy skłonny nie byłem, zawsze cierpiąc na kolana, zwłaszcza w czasie wieczornego różańca, jaki był zwyczajem naszego domu, to jednak po obudzeniu się długo przyglądałem się tej Czarniej Pani i tej Białej. Zastanawiało mnie tylko jedno, dlaczego jedna jest czarna, a druga – biała. To są najbardziej odległe wspomnienia z mojej przeszłości”. Kult Maryjny oraz zaufanie i poszanowanie dla rodziny były najsilniejszymi odczuciami, jakie Stefan Wyszyński wyniósł z domu rodzinnego. Dziewięcioletni Stefan stracił matkę. Jak sam powie po latach:

– Pojechałem z prymacją na Jasną Górę, aby mieć Matkę... Matkę, która już będzie zawsze – wspominał prymas. W czasie lat aresztowania, ataków na Kościół, zwrócił się do Matki Bożej, poddając Jej w opiekę siebie i cały naród.

Po studiach na KUL prymas interesował się szczególnie Akcją Katolicką i działalnością chrześcijańskich związków zawodowych. Działał wśród robotników, wykładał na uniwersytecie robotniczym. W 1948 r. prymas Polski August Hlond przed śmiercią w liście do papieża Piusa XII wskazał Stefana Wyszyńskiego, biskupa lubelskiego, jako swego

następcę. Przed nowym prymasem były trudne czasy w Polsce pod rządami Bolesława Bieruta, Jakuba Bermana i Józefa Cyrankiewicza. Starał się ks. prymas uratować resztki wolności Kościoła w Polsce, a zarazem resztki wolności Polaków, bowiem przez lata realo-socializmu stał się Kościół jedyną oazą swobody. Kiedy komunisty wydali dekret o obsadzaniu stanowisk duchownych przez państwo, Stefan Wyszyński w imieniu episkopatu wystosował do Bolesława Bieruta 21 maja 1953 r. memoriał znany jako „Non possumus” (Nie możemy). 14 września rozpoczął się pokazowy proces biskupa Czesława

**Prymas Wyszyński apelował do władz PRL: „Nie drogą nienawiści!”, „Pałka gumowa nie jest argumentem dla wolnego społeczeństwa”.**

Kaczmarka. Prymas Wyszyński został aresztowany 26 września, i osadzony najpierw w Rywałdzie Królewskim i Stoczku Warmińskim. Kolejnymi miejscami uwięzienia prymasa był Prudnik Śląski i Komańcza w Bieszczadach. W Prudniku Śląskim kardynał Wyszyński zapisał w dzienniku w 1955 r.: „Za kilka dni Polska rozpocznie niezwykły Rok Jubileuszowy: 300 lat

obrony Jasnej Góry. Warto myśleć o „obronie Jasnej Góry” roku 1955”.

16 maja 1956 roku w Komańczy powstał tekst odnowionych Ślubów Narodu, złożonych 26 sierpnia 1956 roku na Jasnej Górze jako Jasnogórskie Śluby Narodu, w obecności milionowej rzeszy pielgrzymów. Na fotelu przygotowanym dla więzionego prymasa złożono biało-czerwone róże. Na uwolnienie z więzienia ks. prymas musiał czekać do tzw. odwilży Października 1956 r. Nie zażegnało to jednak konfliktu. Dla władz PRL pozycja Kościoła w Polsce była nie do zniesienia. Z kolei liberalna ustawa aborcyjna z 27 kwietnia 1956 r. spotkała się z ostrym sprzeciwem prymasa:

– Jak długo w kołyskach będą płakały dzieci polskich matek, jak długo będą do nich zwracały swoje ufnie oczy i serca, dotąd możemy być spokojni o przyszłość naszego Narodu. Nigdy nie byliśmy Narodem grabarzy – apelował prymas Wyszyński.

W kluczowym dla historii najnowszej roku 1956 spotły się też losy Polaków i Węgrów. W tych katolickich krajach o tysiącletniej, chrześcijańskiej kulturze, Moskwa zainstalowała powolne sobie reżimy. W obu też przystąpiła do represjonowania Kościoła. Po rozgromieniu opozycji i likwidacji oponentów w partii w 1948 r. komunistom na Węgrzech pozostał tylko jeden przeciwnik – Kościół. Kardynał Józef Mindszenty został aresztowany w... Boże Narodzenie 1948 roku i skazany na dożywotnie więzienie. W 1956 r. Węgrzy chwycili za broń. Mieli swoje „trzydzieści dni nadziei”. Z więzienia został uwolniony przez zbuntowanych wojskowych prymas Węgier. Po upadku powstania kardynał Mindszenty przez 15 lat przebywał w ambasadzie USA. Zgodnie z życzeniem został pochowany w Ostrzychomiu dopiero, „gdy zgasła gwiazda Moskwy” w 1991 roku. Książę prymas Wyszyński zaś starał się znaleźć taką drogę, która pozwoliłaby uniknąć tragedii podobnej tej węgierskiej.

Kościół pod duchowym przewodnictwem ks. prymasa zawsze był z narodem, stając w obronie represjonowanych. Po 1956 r. przyszedł Marzec '68, który stał się mitem założycielskim dla środowiska opozycji demokratycznej, wywodzącej się z rewizjonizmu marksistowskiego. Rozgrywka w aparacie władzy dla tysięcy studentów zakończyła się życiowym dramatem – relegowania ze studiów, wcieleniem do wojska. Prymas Wyszyński



Kardynał Stefan Wyszyński (z lewej) i abp Antoni Baraniak w Rzymie w trakcie Soboru Watykańskiego II.

apelował do władz PRL: „Nie drogą nienawiści!” i „Pałka gumowa nie jest argumentem dla wolnego społeczeństwa”. W latach 1957-1965 prymas Wyszyński prowadził Wielką Nowennę przed Jubileuszem Tysiąclecia Chrztu Polski. W 1957 roku rozpoczął Nawiedzenie Polski przez kopię Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Nowennę zakończył 3 maja 1966 roku uroczystym Aktem Oddania Narodu Matce Bożej za wolność Kościoła w Polsce i świecie.

Prymas Wyszyński i Karol Wojtyła w XX w. to dwie wielkie postaci nie tylko Kościoła. Podczas mszy papieskiej prymas Polski podszedł do Jana Pawła II, klęknął i ucałował pierścień Rybaka. Jan Paweł II podniósł się i objął prymasa.

– Czcigodny i umiłowany Księżę Prymasie, pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na stolicy tego Papieża – Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności, rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, który jest związany z twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem – powiedział Ojciec Święty.

Prymas popierał zmiany zapoczątkowane w 1980 r., gdyż

społeczeństwo ma prawo do zrzeszania się i do wypowiedzania swych potrzeb. Zabrał głos także 17 sierpnia 1980 r. w swej homilii wygłoszonej w Wambierzycach, wskazując na prawo robotników do posiadania swej reprezentacji zawodowej.

Prymas Wyszyński był adwokatem „Solidarności”, podkreślając, że społeczeństwo ma prawo do zrzeszania się i do wypowiedzania swych potrzeb.

W trosce o dobro narodu wzywał do rozwagi i odpowiedzialności. W kazaniu na Jasnej Górze 26 sierpnia 1980 r. wymienił cztery fundamenty odrodzenia narodowego: prymat Boga, prymat rodziny, prawo człowieka do wolności i obrona suwerenności.

W latach 1980-1981 prymas pośredniczył w rozmowach między władzami PRL a „Solidarnością”. Przyjął członka Biura Politycznego KC PZPR Stanisława Kanię, który odpowiadał za nadzór polityczny nad SB, a 25 sierpnia 1980 r. w Klarysewie złożył wizytę I sekretarzowi KC PZPR Edwardowi Gierkowi przestrzegając przed siłowym rozwiązaniem sporu.

28 maja 1981 roku, w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, Prymas Tysiąclecia, Kardynał Stefan Wyszyński odszedł do Boga. Przeżył 80 lat. Niezłomnie stał na straży narodowego depozytu, wiary, rozwagi i instynktu narodu.

Artur S. Górski

FOT. ROLAND VON BAGRATUN/WIKIMEDIA COMMONS

## Państwo to nie butelka wódki

Był surowym nauczycielem, mówił do członków „Solidarności” w lutym 1981 r. w katedrze w Gnieźnie: „Nie idźcie bowiem w tej chwili w ojczyźnie naszej tylko o zmianę instytucji społecznej, nie idźcie też o wymianę ludzi, ale idźcie przede wszystkim o odnowienie się człowieka. Idźcie o to, aby człowiek był nowy [...]. Bo jeżeli człowiek się nie odmieni, to najbardziej zasobny ustrój, najbardziej bogate państwo nie ostoi się, będzie rozkradzione i zginie. Cóż bowiem z tego – powiem może trywialnie – że krążąca butelka spirytusu przejdzie z rąk jednych pijaków do rąk innych pijaków! Powiem jeszcze bardziej drastycznie: że klucz od kasy państwowej przejdzie z rąk jednych złodziei w ręce drugich złodziei?! Przecież chyba nie o to idzie, żeby wszyscy złodzieje mieli dostęp do kasy i wszyscy pijacy do wódki, tylko żeby sumienie wszystkich się obudziło, żebyśmy zrozumieli naszą odpowiedzialność za naród, który Bóg wskrzesza”.

# Jak „Solidarność” PRZED LENINEM pani z kiosku obroniła...

Rozmowa z ALEKSANDRĄ OLSZEWSKĄ, gospodynią placu Solidarności, kioskarką ze sklepiku z pamiątkami przy bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej

– W 2012 roku trzeba było znów zawalczyć o „Solidarność” w miejscu, gdzie ten Związek się narodził. A wszystko przez Lenina na bramie nr 2 dawnej stoczni. Dzielną z Pani kobietą, która nie dała ruszyć „Solidarności”...

– Cóż mi mogą zrobić? Nie daliśmy się w stanie wojennym. Nie damy się i teraz. Ja tu mam oko na wszystko. Jak ten Lenin nad bramą się pojawił, to czułam, że coś z tym miastem jest nie tak, że komuś przy tym odbiło. „Solidarności” ruszyć nie pozwoliłam i nie pozwolę. Żeby to jak najdłużej było, ale wie pan – nie wiadomo, jak to będzie.

– Na razie imię Lenina, wodza bolszewików, zniknęło pod „Solidarnością”...

– I niech tak zostanie. To taki symbol, czyż nie? Ja tu jestem od trzydziestu lat. To jest moje miejsce. Ja tutaj tyle lat pielęgnowałam, kwiaty układałam. I po tylu latach nie pozwolam na Lenina.

– Przepędziła Pani tych, co mieli polecenie „Solidarność” zerwać. Emocje w Pani zagrały?

– Jak przyjechali ściągać ten napis „Solidarność” wieczorem, to tak się zdenerwowałam, tak nakrzyczałam. „A co wy tu chcecie. Nie pozwolę i już! Na pewno nie!”. Tak byłam zdenerwowana, że do tych z Zieleni, co przyjechali napis zdjąć, podeszłam i powiedziałam: Nie włączcie na drabinę, bo was wywalę z tej drabiny. Takie we mnie emocje były. Oni te kamizelki swoje założyli. Popatrzeli, pogadali. I tyle. Ludzie wyszli z kościoła i dalej mi gratulować: Obroniła pani „Solidarność”. Tak mi mówili. Teraz to nasi studenci pilnują, by nocą „Solidarności” nie ściągnęli. Mam tu swoich chłopaków (śmiech). Pilnują mnie i „Solidarności”. Na tym placu i wokół tego placu się wychowali.

– Wie Pani, kto tę akcję z zakryciem Lenina przeprowadził?

– Po co ludziom nieprzyjemności? Mało to kłopotów? Policja już o piątej nad ranem się pojawiła. Strażnika z przemysłowej ochrony trzymali godzinę na komisariacie, bo szar-



Aleksandra Olszewska

fa „proletariusze wszystkich krajów” znad bramy zniknęła.

– W 1980 roku imię Lenina nad bramą było. To może warto było taki napis przywrócić?

– A co Lenin miałby tutaj do roboty? To nie jest nasza historia. Nie pozwolę, póki ja tu jestem. Niech się zastanowią ci, którzy takie pomysły leninowskie podsuwają, a potem jeszcze chcą zrzucić „Solidarność”, by Lenina odsonić.

– Lenin wiecznie żywy. Może to duch bolszewików do Gdańska zawital?

– To go przepędzimy. Ale wie pan, coś mi tu nie grało. Ten nowy dyrektor ECS, co się obok nas buduje, z Berlina sprowadzony – Basil Kerski. Czy to on rozumie to miejsce? Po co go Adamowicz sprowadzał? Potem się zaczęła ta historia. Dziwię się prezydentowi, bo pana prezydenta Adamowicza to znam i w kościele go widuję, u Świętego Jakuba na mszach świętych. On i 50 złotych na tacy rzuci, a ja złotówkę. Taka między nami różnica, ale co wspólnota, to wspólnota. A tu mu coś z Leninem odbiło. Kto sobie uroił tego Lenina?

– Proszę się nie dziwić. To może taki projekt artystyczny? Turyści znowu będą się przyglądali, może pamiątki lepiej się będą sprzedawały?

– Nie biznes na pamiątkach teraz. Kiedyś to ludzie kupowali koszulki, flagi. Teraz co najwyżej breloczek. Poczłówkę. Trzydzieści złotych w kasie. Ludzie teraz biedniejsi są. Pieniądzy nie mają. Nawet ci zagraniczni mniej chętnie po pamiątki przychodzą. Niemcy

to już w ogóle nie. Może na Euro coś więcej kupią, ale ja tam na to nie liczę za bardzo. Wie pan i tak pamięć jest ważniejsza od pamiątki – tak czasem sobie myślę. Ale pamiątki to są symbole. Mam ich tutaj trochę.

– Walka z Leninem o „Solidarność” też jest symboliczna...

*– A co Lenin miałby tutaj do roboty? To nie jest nasza historia. Niech się zastanowią ci, którzy takie pomysły leninowskie podsuwają!*

– Bo, widzi pan, oni przyjechali w nocy Lenina montować. Tak pod strachem, o północy. Przyszła młodzież i dostał wódz rewolucji jajkami z czerwoną farbą. Po co tego Lenina przywracać? To zbrodniarz był nad zbrodniarzem.

– „Solidarność” w końcu zwyciężyła dzięki Pani...

– Jak się ucieszyłam, jak zobaczyłam „Solidarność” nad bramą. Najpierw flaga tutaj była, ale wiatr ją zrzucił. Aż ręce w górę same się uniosły. Dzielne chłopaki tego dokonali. Fajna młodzież. To, co się ma zrobić, to się robi. I sprawa załatwiona. Tu wszystko widzę. Jakbym przeczuwała. Bo i bramę wymienili. Tego dnia, bodaj w niedzielę po południu,

zostawiłam kartkę: „Złodziej przychodzi w nocy” – napisałam. Jakbym przeczuwała. Szybko wymienili bramę. Ale to nie jest ta sama brama. Miało być tak jak w 1980 roku, a nie jest. To nie jest już moje, to nie jest historia. A to miejsce szanować trzeba. Tu przy bramie od kul padł Andrzej Perzyński w 1970 roku, taki młody stoczniowiec. Wszystko było pod tamtą bramą. Tamtą bramą miała szczebelki niżej. Tamtą bramą była do samej ziemi. Bez kółek.

– Skąd w Pani taka silna wola, tyle ducha?

– O tu, na ścianie, proszę pana, to są wszyscy moi patronowie. Ksiądz Kardynał (Stefan Wyszyński) ma miejsce honorowe. Co to za wielki człowiek był. Modłę się codziennie, by jak najszybciej był błogosławiony. Przed wielu laty komunii świętej mi udzielił na Jasnej Górze. Z jego ręki wraz z braćmi ją otrzymałam. Bo ja w Częstochowie kiedyś mieszkalam. Siedem kilometrów od Jasnej Góry. Rodzina świętej pamięci ojca z Częstochowy jest, a mamusia z Wielkopolski. Później na Wybrzeże los mnie przygnał. Tu ze mną jest ksiądz Jerzy Popiełuszko, dzielny skromny ksiądz. I jest Jan Paweł II; jak przy pomniku stoczniowców był. Jest i Nastassja Kinski. Piękna kobieta. To plakat z 1989 roku. Niemcom to szczególnie się on podoba.

– Ten kiosk to Pani życie. W 1980 już tutaj Pani była?

– Nie tak proste to było. Najpierw tu taki stoczniowiec, starszy pan Stanisław, kiosk prowadził. W stanie wojennym z tego same kłopoty miał. Co otworzył kiosk z pamiątkami, już milicja do drzwi pukała albo w szybkę. To mi się wydawało, że trzeba mu pomóc. Była ze mną pani Maria Tomasiak, pielęgniarka, i był pan Edward, który na wózku jeździł, ale też miał trabancika. Kwiaty woził. To on przywiózł tablicę od księdza Jankowskiego ze słowami „W takim miejscu milczenie jest krzykiem”. Tak Opatrzność zrzędziła. Milicję wyprowadził w pole.

– To był rok 1987?

– Te słowa na tablicę odpowiedziałam księdzu Jankowskiemu, bo byłam wszędzie za Papieżem i je usłyszałam. W 1987 roku tutaj klęczał Papież. W samotności. Bo nas, tłum lu-

dzi, ZOMO i SB od Ojca Świętego „zomotrasą” odgradzili. Ci milicjanci i esbecy stali do Jana Pawła tyłem odwróceniu. Tak było. Co ja się z tego kiosku później napatrzyłam...

– To jest Pani miejsce na ziemi?

– Jak nas tutaj trójka była, to w końcu uradziliśmy, że ja, księgową, kiosk poprowadzę. „Ala poprowadzi”. I tak zostało. Od lat 80. tutaj jestem. Wcześniej już na placu służbę swoją pełniłam. Imię mi wtedy nowe nadali. Maria. Taki czas był. I ta „Maria” ze mną została. Taka byłam konspiratorka.

– Były kłopoty, jakieś szykany?

– Wie pan, łazili za mną wtedy trochę. Za ten plac Solidarności. Nie ma co mówić. Ksiądz Bernard Ziehlński z Brzeźna to mówił na pielgrzymkach: – Nie chodź dziewczyno po jezdni. Trzymaj się od strony pobocza, bo jeszcze coś ci się przytrafi. To co mi zrobić mogą teraz? Bo ja ruszyć stąd „Solidarności” nie pozwolę.

– Była Pani w „Solidarności”?

– Pan Alojzy Szablewski mnie przyjmował w 1980 roku. Mam legitymację numer 24. W strajku, jak w Bałtyku pracowałam, pieszko z Oliwy czekoladę stoczniowcom nosiłam. Mąż w Stoczni Północnej pracował. W tamten sierpień pięknie było. Byłam później w Komitecie społecznym budowy pomnika tych, co w Grudniu zginęli.

– I tak teraz Pani jest takim nieformalnym kustoszem tego miejsca. Turyści, dziennikarze, filmowcy zawsze tutaj są...

– Dbałam o to miejsce. By nie śmiećli, petów nie rzucali. Pytają: kto mi płaci? Ten, co na górze. Bóg mi za to zapłaci. Bo to, plac Solidarności i mój też. Teraz niby film o Wałęsie kręca. Niech kręca. Co? Lenin im potrzebny na bramie? Dobry reżyser znajdzie z tego wyjście. Mnie to ich filmowanie mało obchodzi. Tyle na tym placu widziałam, że nie jeden film by powstał.

– Tutaj toczyła się historia...

– Widziałam na tym placu wszystkich świętych. Widziałam Ronalda Reagana, pamiętam Thatcher i Busha. Widok naszego Papieża został ze mną na zawsze. Co tu się na tym placu nie działo. Długo by opowiadać.

Rozmawiał  
Artur S. Górski

**3617,98 zł**

Tyle wyniosło przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw w maju 2012 r. Było niższe niż w kwietniu o 6,7 proc.

**5529,8 tys.** – takie było przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w maju 2012 r. Było nieco wyższe od poprzedniego miesiąca o 0,3 proc.

Ceny towarów i usług konsumpcyjnych w maju 2012 r., w stosunku do poprzedniego miesiąca, wzrosły o kolejne 0,2 proc.

Najwyższy wskaźnik dotyczący podwyżek cen towarów dotyczył w maju cen żywności, które wzrosły aż o 0,8 proc.

Usługi związane ze zdrowiem podróżowały w maju 2012 r. w stosunku do poprzedniego miesiąca o kolejne 3,7 proc.

W okresie styczeń-maj 2012 r. oddano do użytkowania 56525 mieszkań, tj. więcej o 23,6 proc. niż w 2011 r.

## Trudniej żyć

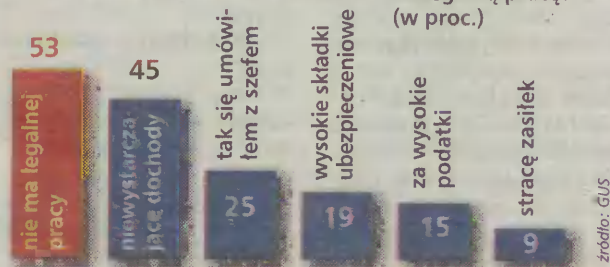


FOT. OLGA ZIELIŃSKA

698,5 tys. zł brutto – tyle muszą zarobić rodzice trójki dzieci w ciągu 25 lat, aby je wychować. W tym samym czasie w ramach podatków bezpośrednich oddają państwu 111,5 tys. zł, a pośrednich ok. 135 tys. zł (dane Centrum im. Adama Smitha). Na utrzymanie i wychowanie jednego dziecka od narodzin do 20 roku życia trzeba wydać 176 tys. zł. Jeśli rodzice chcą je wykształcić i utrzymać na studiach, dodatkowo muszą doliczyć 55 tys. zł. Zdaniem ekspertów, stawki podatkowe powinny być niższe, aby zachęcić rodziców do decydowania się na więcej niż jedno dziecko.

## SZARA STREFA i korupcja

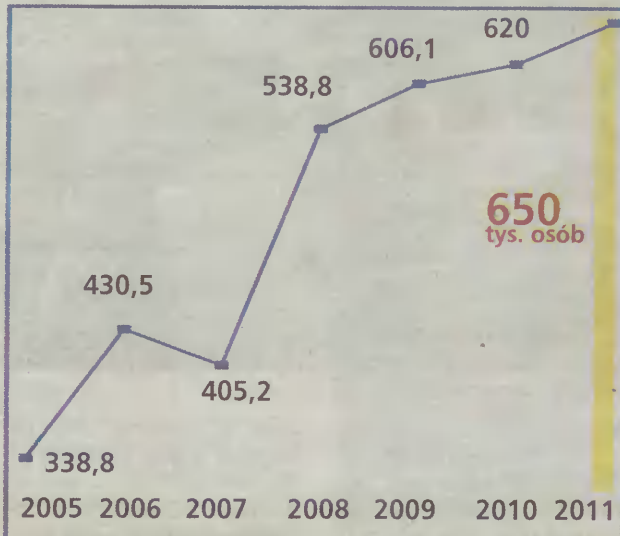
Z jakich przyczyn podejmujemy nielegalną pracę? (w proc.)



Nielegalnie pracuje w Polsce co dwadziesta osoba, czyli ok. miliona osób (według GUS, dane z 2010 r.). Powodem postępującego zjawiska szarej strefy jest wysokie bezrobocie oraz wzrastające ceny. Według prof. Friedricha Schneidera z Uniwersytetu Johannesa Keplera w Linzu, udział gospodarki nielegalnej wyniósł w 2011 r. ok. 24,4 proc. PKB (371 mld zł). Niepokojący jest fakt, że aż 56 proc. przedsiębiorców dałoby „prezent”, gdyby to zapewniło im pożądaną kontrakt (badania E&Y).

## WIĘCEJ POLSKICH BOGACZY

Liczba bogatych i zamożnych Polaków (w tys.)



W ciągu ostatnich dziesięciu lat ich grono zwiększyło się dwukrotnie. A od 2008 r. liczba ta urosła o 80 tys. osób. W naszym kraju żyje już 650 tys. bogatych i zamożnych (dane firmy doradczej KPMG). Największą liczbę stanowią osoby zamożne, z dochodami powy-

żej 7,1 tys. zł brutto. Przeciętnie zarabiają jednak 15 tys. zł. Liczba bogatych, którzy mogą pochwalić się płynnymi dochodami powyżej 1 mln dol. i miesięcznym dochodem brutto powyżej 20 tys. zł, sięga już 50 tysięcy.

## UBOŻEJEMY

6,7 proc. Polaków (o 1 pkt procentowy więcej niż rok wcześniej) żyje w skrajnej biedzie (według danych GUS dot. 2011 r.). Spada tempo wzrostu płac, a inflacja jest coraz wyższa. Tym sposobem po raz pierwszy od ponad 20 lat wzrost cen daleko prze-



wyższy wynagrodzenia. Żyje się ciężiej, więc oszczędzamy, coraz mniej zaś konsumujemy. Przeciętnie na jedną osobę w rodzinie wydawano 1015 zł i było to realnie mniej o 1,8 proc. niż w 2010 r. Natomiast średni miesięczny dochód rozporządzalny na osobę (czyli pieniądze do dyspozycji) wynosił 1227 zł. W dramatycznej sytuacji są dzieci. Aż 31 proc. z 3 mln Polaków dotkniętych skrajną nędzą to osoby poniżej 18 roku życia.

## BOIMY SIĘ O PRZYSZŁOŚĆ

Polacy boją się pogorszenia sytuacji gospodarczej i dlatego nie zaciągają kredytów – wynika z badań Szkoły Głównej Handlowej. 57 proc. ankietowanych nie ma obecnie zobowiązań finansowych

i jest to najwyższy wynik od 2007 r. Jednocześnie 63 proc. Polaków spodziewa się pogorszenia swojej sytuacji finansowej, a 78 proc. – wzrostu bezrobocia.

## PRACA

### DALEKO OD DOMU

Aż czterech na dziesięciu Polaków zgodziłoby się dojeżdżać do pracy nawet do 50 km od domu. Rok temu połowa badanych wykluczała dojazdy dalej niż 15 km. Większa też liczba osób obecnie niż w roku ubiegłym skłonna byłaby pracować w innym województwie. To wyniki badań mobilności zawodowej Polaków Instytutu Homo Domini. Powodem zmiany myślenia pracowników jest zapewne duże i wciąż wzrastające bezrobocie.

## Z GALERII DOBOSZ JANA

więcej na [www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl)  
NOWA ODSŁONA



## Cytat miesiąca

Swoje osobiste podatki płacę w Szwajcarii, bo tam na stałe mieszkam. Moje firmy płacą tam, gdzie mają dochody.

Jan Kulczyk, najbogatszy Polak



POMNIK KS. PRAŁATA HENRYKA JANKOWSKIEGO

# Niepokorny KAPŁAN

**K**siądz prałat Henryk Jankowski 17 sierpnia 1980 roku przekroczył bramę Stoczni Gdańskiej (wówczas nazwanej pseudonimem wódza bolszewickiej rewolucji), by odprawić mszę świętą dla strajkujących robotników. Światowe wolne media obiegły zdjęcia z nabożeństwa dla klasy robotniczej w państwie programowo wyznającym ateizm. – **Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam? Si Deus nobiscum, quis contra nos?** – zdawał się przypominać strajkującym słowa świętego Pawła ich kapłan od św. Brygidy.



Ksiądz prałat Henryk Jankowski. Uroczysta msza św. 31 sierpnia 2009 r.

W Gdańsku w sierpniu tego roku, w kolejną rocznicę wybuchu strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, stanie pomnik kapelana „Solidarności”, ks. prałata Henryka Jankowskiego. Odlana w brązie postać znajdzie swoje miejsce na skwerze jego imienia, w pobliżu bazyliki św. Brygidy, której przez ćwierć wieku prałat był proboszczem.

Przypomnijmy, że z inicjatywą budowy pomnika wystąpił Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Koszt budowy pomnika i uporządkowania skweru, na którym stanie, to 130 tysięcy złotych. Pieniądze na ten cel gromadzi Społeczny Komitet Budowy Pomnika, a część środków pochodzi z darów komisji zakładowych NSZZ „Solidar-

ność”. Autorem projektu pomnika jest rzeźbiarz z Gdańska, **Giennadij Jerszow**, artysta polsko-ukraiński. Jerszow wykonał projekt nie żądając honorarium.

Ksiądz Jankowski proboszczem parafii pw. Świętej Brygidy został w 1970 r. Kościół, dzięki jego staraniom, został odbudowany z wojennych zniszczeń. W czasie strajków w 1988 r. w kościele św. Brygidy spotykali się przywódcy walczącej o prawa pracownicze „S”. Prałat był tzw. obiektem rozpracowywania przez Grupę „D” (dezinformacja) Departamentu IV MSW Niepokorny kapłan stał się z czasem człowiekiem niewygodnym nawet po zmianach ustrojowych. Proboszcz

parafii św. Brygidy był nawet odsunięty od głoszenia kazań i sprawowania swej funkcji.

Ksiądz prałat Henryk Jankowski jeszcze na miesiąc przed śmiercią, już schorowany, spotkał się w czerwcu 2010 r. ze związkowcami na WZD NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego. Zmarł 12 lipca 2010 r. w swoim pokoju na plebanii bazyliki św. Brygidy.

*Wpłaty można dokonywać na konto nr 37 1130 1121 0006 5595 7520 0001. Społeczny Komitet Budowy Pomnika ks. Henryka Jankowskiego, 80-844 Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 82.*

Artur S. Górski

## „Solidarność” pamięta o swoim kapelanie

Kapelan „Solidarności” płynął pod prąd głównego nurtu – rozmowa z KRZYSZTOFEM DOŚLĄ, przewodniczącym gdańskiej „Solidarności”, a zarazem przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Pomnika ks. Henryka Jankowskiego

– Ksiądz prałat Henryk Jankowski w czasach PRL-u stworzył na plebanii św. Brygidy swoisty azyl. Wielu woli pamiętać jego nieraz kontrowersyjne wypowiedzi, ale nie pomoc, jakiej udzielał...

– Ksiądz prałat pomagał niezliczonej ilości osób, które takiej pomocy potrzebowały. Nie odmawiał jej w latach 80. nikomu, kto się o nią zwracał, ani tym, o których wiedział, że pomocy potrzebują. Nie odmawiał jej też po 1989 roku. Był człowiekiem, o czym wielu stara się zapomnieć, niezwykle uczynnym i pomocnym. Dzięki niemu wielu znaczących opozycjonistów mogło przetrwać ciężkie czasy. Świątynia i dom parafialny były swoistą przesłaniem wolności.

– Msza święta w stoczni 17 sierpnia 1980 roku była punktem, od którego zaczęła się droga księdza Jankowskiego jako kapelana „Solidarności”?

– Był to dzień szczególny. Nie było wiadomo, w którą stronę wydarzenia się potoczą. Przed strajkującymi była dwutygodniowa droga do zawarcia porozumień. Nie było rozmów z delegacją rządową. Była atmosfera solidarności i sytuacja wyczuwalnego napięcia, wyczekiwania. To był punkt zwrotny strajku.

– Prałat Jankowski był człowiekiem odważnym, ale i niepokornym zarazem. W końcu zaczął przeszkadzać w budowaniu nowego ładu?

– Problemem dla niektórych osób, szczególnie tych

wpływowych, które po 1989 roku zaczęły sprawować rządy dosłownie, jak i aspirujących do panowania nad rządami dusz, było to, iż prałat miał swoje spojrzenie na rzeczywistość, jak i na przeszłość. Był solistą i stronił od tak zwanej politycznej poprawności. Swoje zdanie, nieraz bardzo trafne, artykułował głośno i w sposób bezkompromisowy. Tylko śnięte ryby – mówił – płyną z prądem.

– Kiedy materialny ślad obecności księdza prałata w życiu Gdańska i „Solidarności” stanie przy bazylice?

– Mam nadzieję, że w kolejną rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych zaprosimy na odsłonięcie pomnika.

*Rozmawiał (asg)*

90 LAT STOCZNI MARYNARKI WOJENNEJ

## Chlubna historia, niepewna przyszłość

W tych dniach Stocznia Marynarki Wojennej w Gdyni – najstarsza polska stocznia – obchodziła 90-lecie swojego istnienia.



Uroczystości Peregrynacji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i poświęcenia Krzyża Misyjnego w SMW w roku 1988.

**P**owstanie stoczni datuje się na 10 maja 1922 r., kiedy to w Pucku powołano Warsztaty Portowe Marynarki Wojennej, które podjęły pierwsze remonty okrętów polskiej Marynarki. 1 września 1927 r. Warsztaty Portowe przeniesiono do Gdyni na Oksywie, gdzie powstawał Port Wojenny. Wkrótce na ich bazie zaczęła tworzyć się stocznia z prawdziwego zdarzenia, zdolna do kompleksowej obsługi intensywnie rozwijającej się Polskiej Marynarki Wojennej. Największe osiągnięcia przedwojenne stoczni to zbudowanie doku pływającego 5 tys. ton w 1938 r. i rozpoczęcie własnymi siłami budowy dwóch niszczycieli (klasy Grom) – Orkana i Huragana, którą przerwał wybuch wojny. Po wojnie rozpoczęła się odbudowa ze zniszczeń i reorganizacja, a od 1952 r. Stocznia Marynarki Wojennej była już liczącym się przedsiębiorstwem gospodarki morskiej, mogącym spełniać wszelkie potrzeby Marynarki.

W latach 1970-1980 oprócz rozbudowy stoczni równolegle budowała okręty wojenne dla Indii, Iraku, Libii, a w późniejszym okresie dla Norwegii, Jemenu i Indonezji. Na przełomie lat 90. SMW zbudowała 17 unikatowych wówczas na skalę światową trałowców z włókien sztucznych dla Marynarki Wojennej RP. Do chwili obecnej obok kompleksowej obsługi Marynarki stoczni wykonuje remonty statków handlowych.

28 listopada 2001 r. rozpoczęto budowę korwety wielozadaniowej Gawron – zwodowanej w roku 2010. Plan rządowy zakładał budowę najpierw dwóch takich okrętów, później pięciu, a także pięciu demagnetycznych niszczycieli, m.in. typu Kororan. Stocznia zainwestowała w te programy znaczące środki finansowe, które zostały bezpowrotnie stracone.

Wkrótce ograniczono Gawrona do prototypu (z realizacją na raty), prace nad którym i tak w zakresie tzw. pola walki (uzbrojenie i elektronika) wstrzymano, zapowiadając zakończenie programu. Tak więc korweta, mająca być czynnikiem rozwoju i nowoczesności stoczni, stała się główną przyczyną ogłoszonej w kwietniu 2011 r. upadłości. Dramatu wielu pracowników i ich rodzin. Wszyscy w stoczni obecnie oczekują z nadzieją na odmianę sytuacji, wierząc, że SMW będzie nadal remontować, modernizować i budować nowe okręty dla Polskiej Marynarki Wojennej – do czego przed 90 laty została powołana.

Takie życzenia wypowiedział w stoczni w czasie jubileuszowego spotkania przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego „S” **Krzysztof Dośła**. W intencji uratowania zakładu, jak i rozwoju Marynarki Wojennej modlono się w czasie mszy świętej, odprawionej w kościele Garnizonowym przez dziekana Marynarki Wojennej **kmdr. Bogusława Wronę** i przez **ks. prałata Sławomira Decowskiego**, z udziałem posła **Janusza Śniadka** i innych parlamentarzystów z sejmowej i senackiej Komisji Obrony Narodowej, przedstawicieli kierownictwa Marynarki Wojennej i innych środowisk. Znaczne poruszenie wywołała trafna refleksja wiceprzewodniczącego Rady Miasta Gdyni **Jerzego Miotke** odnośnie obserwowanej degradacji gospodarki morskiej. Po mszy św. (odprawionej z inicjatywy stoczniowych związków zawodowych) w asyście pocztów sztandarowych NSZZ „S” złożono wiązanek kwiatów pod Krzyżem Misyjnym w SMW.

(mk)

**PS** W sierpniu 1980 r. strajkujący pracownicy stoczni upomnieli się skutecznie o zwrot kościoła Garnizonowego – użytkowanego od czasu okupacji i w latach PRL-u jako magazyn.

## Nowa STRONA INTERNETOWA naszego Regionu



Chcesz wiedzieć, co dzieje się w Związku? Chcesz mieć informacje, których nie znajdziesz gdzie indziej? Poszukujesz argumentów do polemiki z oficjalną propagandą i nie chcesz być bombardowany wirtualną pseudorzeczywistością kreowaną przez media głównego nurtu? Sięgnij po informacje i rzetelne opracowania naszego Związku. Przypominamy, że od początku czerwca funkcjonuje nasza nowa strona internetowa [www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl), na której można znaleźć wiele cennych opracowań, ciekawych wywiadów i przydatnych informacji. Zachęcamy do jej odwiedzania i korzystania ze zgromadzonych tam materiałów.

Można np. wejść w zakładkę *Rozwój Związku* (znajduje się na pasku po lewej stronie). Po kliknięciu otwieramy podstronę, na której podaliśmy w pigułce informacje na temat korzyści wynikających z przynależności związkowej. Po prawej stronie widnieją „widżety”:

- „S” w zakładzie, regionie, branży i kraju – po najechaniu na niego kursorem, otwiera się podstrona z informacjami o działalności Związku na poziomie zakładu pracy, regionu, branży i kraju.
- *Dowiedz się więcej* – pod tym hasłem znajdziemy odpowiedzi na pytania, które najczęściej są zadawane działaczom związkowym.
- „S” – *Twoje ubezpieczenie* – zawiera m.in. informacje, jak założyć organizację związkową oraz dlaczego warto płacić składkę członkowską.
- *Życia organizacji związkowych* – to cykl reportaży, w których przedstawiamy pracę organizacji zakładowych i ich liderów.
- *Dlaczego należę do „S”* – to tak naprawdę portret „Solidarności”. Nasi członkowie wyjaśniają, dlaczego działają w Związku.
- *Pomagamy sobie* – jest możliwość wysłania do naszej redakcji e-maila. Ze strony można pobrać również deklarację członkowską, a także znaleźć przydatne telefony.

Jeśli Związek nam w czymś pomógł, warto podzielić się z nami taką informacją. Zachęcamy też do odwiedzania zamieszczonych na stronie galerii zdjęć.

Na nowej stronie Zarządu Regionu można znaleźć też wiele cennych wskazówek dla związkowców i pracowników. Dziś kilka zdań o Słowniczku.

U góry strony można znaleźć odnośnik do podstrony zatytułowanej Słowniczek. Chcemy, żeby można było w nim odnaleźć proste definicje podstawowych pojęć związkowych (kadencja, organizacja zakładowa, absolutorium, quorum) i pracowniczych (czas pracy, nadgodziny, umowy o pracę, wynagrodzenia etc.). Każde hasło opatrzone jest odnośnikami dla tych, którzy szukają pogłębionej wiedzy na wybrany temat.

Polecamy zakładkę „W mediach”. Na dole strony po prawej napotykamy na szereg linków odsyłających do ciekawych tekstów w mediach – w prasie, na stronach internetowych. Staramy się wyszukiwać teksty i informacje nie tylko dotyczące Związku, ale także bieżącej sytuacji i historii. Zapraszamy nie tylko do lektury, ale i współpracy – jeśli napotkaliście na ciekawy materiał, wywiad – prosimy o przesłanie nam linku (adresu internetowego). W miarę możliwości będziemy takie materiały dodawali do naszego portalu.

Zapraszamy na [www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl)

(asg)

# Związek przełamuje MONOPOL na informację

Gdy przekazanie informacji o stanie gospodarki i rzeczywistych nastrojach w społeczeństwie poprzez media głównego nurtu jest utrudnione – „Solidarność” sięga po sprawdzone wzorce z lat, kiedy urząd cenzorski blokował kanały informacji – po plakaty i pocztówki.

Kibice, którzy w dniach Euro 2012 spacerowali po Gdańsku i w drodze na stadion Arena Gdańsk, zwracali więc uwagę na budynek przy Wałach Piastowskich 24. Nie bez powodu. Na siedzibie „Solidarności” widniała wyjątkowa polsko-angielska galeria. Jej cel – pokazanie, co społeczeństwo sądzi o polityce rządu **Donalda Tuska**. Kibice i turyści goszczący na Pomorzu podczas Euro 2012 mogli też wysłać do swoich znajomych wydane przez Związek pocztówki w języku angielskim. Zdanie „Solidarności” o społecznej i gospodarczej polityce rządu poznają więc Europejczycy od Lizbony po Moskwę. Dystrybuując pocztówek odbywała się od siedziby Związku, poprzez dworce, FanZonę, po Arenę Gdańsk, czyli wszędzie tam, gdzie byli turyści i kibice.

– Widokówki można wysłać znajomym. Na pewno się przydadzą. Ich autor chce pozostać anonimowy. To wcale nas nie dziwi. Mamy obawy, czy satyrycy nie znajdują się już na celowniku państwowych służb. Mam jed-



FOT. RYSZARD KUZMA

nak nadzieję, że osoby rozdające pocztówki nie będą nadmiernie przeszukiwane. Przypominają się nam czasy kolportażu bibuły. Po tym, co ostatnio obserwujemy, wszystkiego bowiem można się spodziewać. Oto demokratyczna jakoby władza, grzesząc arogancją, nie wpuszcza do Sejmu i do Senatu reprezentacji społeczeństwa, nie wpuszcza związkowców. Zdarzają się coraz częściej agresywne reakcje na nasze uprawnione działania. Przypomnę wypowiedzi, w swej istocie tragiczne i komiczne, mówiące o palowaniu związkowców. Czyż to wszystko nie zapowiada, że wkrótce i satyrycy znajdą się na pierwszej linii frontu walki z tak zwaną jedynie słuszną władzą? – powiedział tuż przed otwarciem związkowej „galerii na świeżym powietrzu” **Krzysztof Dośla**, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

Na siedzibie Związku były rozwieszone dwa banery i dziesięć plakatów. „I tak wygramy” – to przewodnie hasło akcji. Na plakat�ch i pocztówkach m.in. stwierdzenie: „Zielona wyspa czy czarna dziura?”, odpowiedź na pytanie „Jak żyć, panie premierze?”; swoista zachęta do powrotu do kraju: „To live better”. Galeria spotkała się ze sporym zainteresowaniem.

– Bardzo mi się podoba ta wystawa, chociaż premier jest przedstawiony zbyt sympatycznie – mówił jeden z przechodniów, przedstawiający się jako pan Ludwik. Z kolei jedna z napotkanych pań, przyglądających się galerii, stwierdziła: – Jeśli wielu z zagranicznych gości z naszymi problemami się zapozna, to punkt dla organizatorów akcji. Niech się ludzie zastanowią, że jest coś nie tak w naszym kraju.

(asg)

## Lenin przegrał z „Solidarnością”

„Solidarność” po raz kolejny zwyciężyła współtwórcę systemu totalitarnego Włodzimierza Iljicza Uljanowa, pseudonim – Lenin. Nad bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej widnieje nadal symbol „Solidarności”. W 1980 r. gromadziły się tu tłumy, by wspierać strajkujących. Na bramie zakładu, któremu patronował wojowniczy ateista, proletariusze zawiesili wówczas obraz Matki Boskiej i portret Jana Pawła II.

Nic wiec dziwnego, że powrót Lenina nad bramę wywołał protesty m.in. komisji zakładowej stoczniowej „Solidarności”. Pojawiły się nawet głosy o rozpisaniu referendum w sprawie odwołania urzędującego od 1998 r. prezydenta miasta **Pawła Adamowicza**. Napis z imieniem wodza bolszewików widnieje na bramie od północy z 13 na 14 maja. Początkowo gdańszczanie wierzyli, że „nowa” nazwa stoczni to tylko filmowy rekwizyt – drogi, bo wyceniony na ponad 60 tys. zł – za który zapłacono z miej-



Symboliczny triumf.

skiej kasy. Dzisiaj już nie straszy – zastąpiony „Solidarnością”. Zamocowania napisu „Solidarność” z charakterystyczną „solidarycą” dokonali nad ranem 27 maja „nieznani sprawcy”, przypuszczalnie młodzi ludzie wywodzący się ze środowiska artystycznego. Zniknął też napis „Proletariusze wszystkich zakładów łącznie się”. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie. Próba zdjęcia „Solidarności” znad stoczniowej bramy, podjęta na polecenie gdańskich urzędników, została

stoperowana przez **Aleksandrę Olszewską**, prowadzącą kiosk z pamiątkami na placu Solidarności. Przypomnijmy, że w napisie „imienia Lenina” prokuratura nie dopatrywała się gloryfikacji totalitaryzmu. Śledczy uznali, że jego odtworzenie służy celom edukacyjnym. Czy idąc tym tropem prezydent Gdańska zaproponuje też w „celach edukacyjnych” powrót symboli z czasów rządów NSDAP w Gdańsku?

(asg)

FOT. RYSZARD KUZMA

## ŻYJMY ZDROWO

## Magia ZIOŁ I PRZYPRAW



FOT. OLGA ZIELIŃSKA

Najprostsza sałatka, zwykła potrawa z makaronu lub ryżu, a nawet tradycyjne kanapki dzięki fantazyjnej kombinacji przypraw mogą stać się wykwintnym daniem. Kuchnia bez takich dodatków byłaby nudna i mało wyrazista. Walory smakowe i zapachowe jednak nie są jedynymi zaletami ziół i przypraw. Wiele z nich z powodzeniem może pełnić rolę naturalnych leków, gdyż potrafią rozwiązać niejedyn problem zdrowotny. Zobaczmy, jakie korzystne właściwości mają najpopularniejsze z nich.

**Kminek**

Kminek stosuje się w kuchni polskiej już od czasów pierwszych Piastów. Każda gospodyni wie, że warto dodawać go do dań z kapusty, ponieważ zapobiega wzdęciom. Jest również popularnym dodatkiem do zup, mięs i pieczywa. Działa rozkurczowo na przewód pokarmowy i niweluje dolegliwości z nim związane. Pobudza apetyt, a u matek karmiących piersią wzmacnia laktację.

**Czosnek**

Jedni go uwielbiają, a inni zdecydowanie unikają, ponieważ ma niezwykle charakterystyczny smak i zapach, który potrafi utrzymywać się bardzo długo. Zawiera allicynę, która ma mocne działanie bakteriobójcze, grzybobójcze i przeciwwirusowe. Odpowiada ona również za jego ostry smak. Kiedy przemysł farmaceutyczny nie był jeszcze tak rozwinięty, nasze babcie i prababie stosowały czosnek do leczenia różnych infekcji. Warto jednak pamiętać, że drobnoustroje zwalczą on tylko w świeżej postaci, smażenie i gotowanie pozbawia go tej zdolności. Udowodniono jest również, że czosnek zapobiega miażdżycy, ponieważ niweluje działanie złego cholesterolu i trójglicerydów we krwi. Dodatkowo

nawet w małych ilościach wzmacnia produkcję soków trawiennych. Osoby, które cierpią na schorzenia pokarmowe, powinny jednak pamiętać, że czosnek jest przyprawą ciężkostrawną.

**Majeranek**

Bardzo często dodaje się go do potraw ciężkostrawnych, takich jak flaczki, zupy z grochu i fasoli czy żurek. Wzmacnia produkcję enzymów trawiennych i jest dobrym środkiem zapobiegającym nadmiernej fermentacji w jelitach. W małym stopniu ma także działanie przeciwbakteryjne i przeciwzapalne.

**Pieprz czarny**

Jest najpopularniejszą przyprawą nadającą ostry smak potrawom. Podobnie jak majeranek, pieprz pobudza wydzielanie soków trawiennych, a także zwiększa ukrwienie tkanek. Warto jednak wiedzieć, że w zbyt dużych ilościach działa drażniąco na przewód pokarmowy.

**Papryka ostra**

Podobnie jak pieprz jest uniwersalna, pasuje do większości dań. Zawiera alkaloid zwany kapsaicyną, który ma

właściwości przeciwbakteryjne. Najnowsze badania wykazują również, że zapobiega nowotworom. Jest cennym źródłem witamin A, C i tych z grupy B. Co więcej, pobudza apetyt i wzmacnia produkcję soków żołądkowych.

**Tymianek**

W świeżej postaci jest doskonałym dodatkiem do sałatek, a w suszonej pasuje do zup, ryb, dipów oraz sosów. Tymianek rozrzedza wydzielinę dróg oddechowych i ma działanie wykrztuśne, dlatego często wykorzystywany jest jako składnik syropów na kaszel. Dodatkowo zabija bakterie, łagodzi stany zapalne, poprawia trawienie i zapobiega wzdęciom. Mimo wielu korzystnych właściwości nie można przesadzać z jego spożyciem. Tymianek w dużych ilościach może być szkodliwy, ponieważ zawiera tymol, który w nadmiarze jest trujący.

Wybierając przyprawy, zwracamy uwagę na ich skład. Najlepiej jest spożywać zioła i przyprawy w czystej postaci, a zrezygnować z mieszanek zawierających sól oraz polepszacze smaku i zapachu. Najzdrowszym rozwiązaniem jest stosowanie świeżych ziół, zerwanych prosto z krzaczka. W takiej postaci zachowują najwięcej korzystnych właściwości i mają najintensywniejszy smak i zapach. Jeśli kupujemy zioła i przyprawy w papierowych torebkach, zaraz po otwarciu opakowania warto przesyłać je do szczelnie zamkniętych słoiczek.

Milena Antoniak

## WARTO PRZECZYTAĆ

## Komu potrzebna jest POLSKA?

„Mozolnie i solidarnie powstaje historyczny pomnik »Solidarności« z książek, artykułów i witryn internetowych. Szerzy się wiedza o tych, co walczyli oraz o ich ideałach. Człowieka zmraża, mierz, ale i buduje. Takie książki pokazują brud i podłość, ale też wielkość i wspaniałość, czyli solidarność narodową. Ale tak trzeba”. To fragment najnowszej książki prof. MARKA JANA CHODAKIEWICZA pt. „Między Wisłą a Potomakiem”.

Chodakiewicz to autor z najwyższej światowej półki. Jako nastolatek, po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, wyemigrował do USA, gdzie ukończył najlepsze uczelnie. Obecnie jest profesorem historii i szefem Katedry Studiów Polskich im. Tadeusza Kościuszki w prestiżowym Instytucie Polityki Światowej (Institute of World Politics) w Waszyngtonie. Z tej unikatowej perspektywy, jak pisze we wstępie wydawca książki „Między Wisłą a Potomakiem”, analizuje stan „polskiej duszy”.

„Solidarność” w tej publikacji pojawia się w części dotyczącej przeszłości, ale też przyszłości i tożsamości naszego kraju. Chodakiewicz odpowiada m.in. na pytanie, komu i po co w ogóle potrzebna jest Polska? „Polska nie jest potrzebna ani Niemcom, ani Rosji. Widzi się ją jako przeszkodę do zacieśnienia współpracy między Berlinem a Moskwą. Polska nie służy wcale żadnym interesom amerykańskim, bowiem przeszkadza Waszyngtonowi dogadywać się a już to z Brukselą, a już to z Berlinem czy Moskwą. Polska nie jest też potrzebna krajom bałtyckim, Białorusi, Ukrainie, Czechom (...), bo nie potrafi właściwie nic im w chwili obecnej zaoferować”.

Ale jest też pozytywna odpowiedź na pytanie o Polskę: „Kultura polska ma w sobie potencjał uniwersalny, który zakwitł w dobie Jagiellonów i I Rzeczypospolitej, niestety zabrakło dyscypliny i wizji na jego zrealizowanie. (...) Nasza rola jest prosta: kontynuować pracę w celu wyrugowania PRL z duszy Polaków”.

Pozornie sprawy polskie nie zajmują w książce centralnego miejsca. Zgodnie z tytułem, tematyka publikacji jest bardzo szeroka i obejmuje również geopolitykę, stosunki międzynarodowe, politykę amerykańską, działalność służb specjalnych, historię najnowszej Polski oraz relacje polsko-żydowskie w XX w. To przede wszystkim właśnie z tej ostatniej problematyki prof. Chodakiewicz jest znany w Polsce. W ostatnich latach wydał m.in. książki „Ej-szyszki” oraz „Po Zagładzie”, powszechnie odbierane jako obronę prawdy historycznej przed antypolską wizją historii Polaków i Żydów narzucaną m.in. przez Jana T. Grossa. Jednak, jak przyznaje sam Chodakiewicz, tematyką tą zajęli się trochę przez przypadek – bali się jej podjąć inni polscy historycy. Jego naukową specjalizacją jest sowietologia, co z kolei znalazło odzwierciedlenie w części poświęconej historii Europy Środkowo-Wschodniej. Czy te strony Starego Kontynentu to jeszcze Post-Sowiecja, Międzymorze czy już wolny obszar? Chodakiewicz nie stawia jednoznacznej odpowiedzi, wskazuje jednak na analogie i podobieństwa we wszystkich krajach dawnego bloku wschodniego. Więcej, takie analogie znajduje także w sytuacji państw afrykańskich czy azjatyckich. Jak pisze, komunizm był, a postkomunizm jest wszędzie bardzo podobny.

Dodatkowym atutem publikacji wydanej przez gdańskie wydawnictwo Patria Media, współpracujące także z Zarządem Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, jest wprowadzenie innego znanego historyka, dr. hab. Sławomira Cenckiewicza. Autor m.in. biografii Anny Walentynowicz podsumowuje krótko: „Marek J. Chodakiewicz konsekwentnie trzyma się wyznaczonej kilkanaście lat temu linii. Książka »Między Wisłą a Potomakiem« jest tego najlepszym dowodem. Jej szeroka i globalna perspektywa spotyka się z charakterystyczą dla Marka troską o Polskę”.

Małgorzata Kuźma

Marek J. Chodakiewicz, „Między Wisłą a Potomakiem”, 416 s. + wkładka zdjęciowa, wyd. Patria Media, Gdańsk 2012

## Pytanie do prawnika Kiedy pracownikowi przysługuje nagroda?

Zgodnie z przepisem art. 105 kodeksu pracy, pracownikowi może być przyznana nagroda za wzorowe wypełnianie swoich obowiązków, przejawianie inicjatywy w pracy i podnoszenie jej wydajności oraz jakości. Odpis zawiadomienia o przyznaniu nagrody lub wyróżnienia składa się do akt osobowych pracownika.

Częstą praktyką pracodawców jest przyznawanie wskazanego świadczenia na zasadzie zupełnie swobodnego uznania. Należy mieć jednak świadomość, że takie postępowanie jest nieprawidłowe. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 21 stycznia 2011 r. (II PK 169/10) wskazuje, że uznaniowość przyznania nagrody jest ograniczona przez spoczywający na pracodawcy obowiązek stosowania obiektywnych i sprawiedliwych kryteriów oceny pracowników i wyników ich pracy oraz przestrzegania podstawowych zasad prawa pracy: równego traktowania pracowników z tytułu jednakowego wypełniania takich samych obowiązków oraz zakazu dyskryminacji.

Nagroda jest wynagrodzeniem w rozumieniu art. 183c, co obliuguje pracodawcę do zastosowania reguły jednakowego wynagrodzenia za jednakową pracę lub za pracę o jednakowej wartości. Wskazana regulacja obejmuje wszystkie składniki wynagrodzenia, bez względu na ich nazwę i charakter, a także inne świadczenia związane z pracą, przyznawane pracownikom w formie pieniężnej lub w innej formie niż pieniężna. Pracownikowi, mimo że nagroda posiada charakter świadczenia uznaniowego, przysługuje w niektórych przypadkach roszczenie o przyznanie analizowanej gratyfikacji.

Chodzi tu przede wszystkim o sytuację, w której pracodawca przyznaje nagrody pewnej grupie pracowników, a jednego lub kilku z nich pomija bez konkretnego uzasadnienia, chociaż pracowali oni z odpowiednim zaangażowaniem oraz osiągnęli podobne wyniki jak pozostali pracownicy, którym nagrody przyznano.

Innym przypadkiem, w którym pracownik może zażądać nagrody, jest sytuacja, gdy pracodawca przyznał już pracownikowi przedmiotowe świadczenie, a następnie odmawia jego wypłaty. Źródłem roszczenia jest wówczas oświadczenie woli pracodawcy, które tworzy prawo do nagrody po stronie pracownika.

Tomasz Gryczan

Opracowano według stanu prawnego na 11.03.2012 r.

## Biuro Prawne

Biuro Prawne przy Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „S” udziela porad prawnych zarówno w sprawach dotyczących związkowych organizacji zakładowych, jak i w sprawach indywidualnych. Z pomocy prawnej mogą skorzystać wyłącznie członkowie NSZZ „Solidarność” z aktualną legitymacją związkową. Przed przyjściem prosimy upewnić się telefonicznie, czy prawnik będzie obecny. Tel. 58 308 44 69 lub 58 308 42 74, dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

	pn.	wt.	śr.	czw.	pt.
<b>Porady dla komisji zakładowych</b>					
koordynator działu dr Waldemar Uziak	12-16	—	8-16	11-16	—
radca prawny Iwona Jarosz-Lipkowska	8-10	8-16	—	9-16	—
radca prawny Tomasz Wiecki	9.30-15	—	9.30-15	—	9.30-15
<b>Porady dla indywidualnych członków NSZZ „Solidarność”</b>					
radca prawny Joanna Kobus-Michalewska	—	8.30-11	O. Gdynia 11-17	8.30-16	—
doradca prawny Maria Szwajkiewicz	8.30-15.30	8.30-15.30	8.30-15.30	O. Gdynia 9-15	8.30-15.30
doradca prawny Łukasz Sulej	9-16	9-16	9-16	9-16	—
doradca prawny Tomasz Gryczan	9-13.30	O. Gdynia 9-15	—	—	9-16

# Zmarnowany urlop

Mamy już długo oczekiwany przez wszystkich pracowników czas urlopowy. W związku z tym warto zapoznać się z katalogiem roszczeń, jakie przysługują klientom biur podróży w przypadku, gdy okazuje się, że jakość świadczonej usługi odbiega od przedstawionej w ofercie (np. pokój w czterogwiazdkowym hotelu okazuje się brudną i zagrzybioną piwnicą z niewymienioną pościelą i widokiem na skarpe) lub gdy wycieczka przebiega niezgodnie z programem.

Zgodnie z przepisem art. 11a ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o usługach turystycznych organizator turystyki odpowiada za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy o świadczenie usług turystycznych, chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest spowodowane wyłącznie: działaniem lub zaniechaniem klienta; działaniem lub zaniechaniem osób trzecich, nieuczestniczących w wykonywaniu usług przewidzianych w umowie, jeżeli tych działań lub zaniechań nie można było przewidzieć ani uniknąć, albo siłą wyższą. Przy czym należy podkreślić, że wyłączenie odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy nie zwalnia organizatora turystyki od obowiązku udzielenia w czasie trwania imprezy turystycznej pomocy poszkodowanemu klientowi.

Organizator turystyki, który w czasie trwania danej imprezy turystycznej nie wykonuje przewidzianych w umowie usług, stanowiących istotną część programu tej imprezy, jest obowiązany, bez obciążania klienta dodatkowymi kosztami, wykonać w ramach tej imprezy odpowiednie świadczenia zastępcze. Jeżeli jakość świadczenia zastępczego jest niższa od jakości usługi określonej w programie imprezy turystycznej, klient może żądać odpowiedniego obniżenia ceny imprezy.

Jeżeli wykonanie świadczeń zastępczych jest niemożliwe albo klient z uzasadnionych powodów nie wyraził na nie zgody i odstąpił od umowy, organizator turystyki jest obowiązany, bez obciążania klienta dodatkowymi kosztami z tego tytułu, zapewnić mu powrót do miejsca rozpoczęcia imprezy turystycznej lub do

innego uzgodnionego miejsca w warunkach nie gorszych niż określone w umowie. W razie odstąpienia od umowy organizator turystyki nie może żądać od klienta żadnych dodatkowych świadczeń z tego tytułu, w szczególności zapłaty kary umownej.

Gorsza jakość usługi może w niektórych przypadkach prowadzić do szkody mającej charakter niemajątkowy. Należy przez to rozumieć nieodwracalną utratę przyjemnych przeżyć, związanych z wakacyjną podróżą, wypoczynkiem i relaksem. Urlop wypoczynkowy stanowi bowiem elementarną składową higieny psychicznej oraz jest środkiem odnowy somatycznej, a w związku z tym czynnikiem wpływającym bezpośrednio na zdrowie człowieka. Dlatego zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2010 r. (III CZP 79/10) klienci organizatorów turystyki obok roszczeń za szkody majątkowe mogą się też domagać zadośćuczynienia za poniesioną krzywdę w postaci tzw. zmarnowanego urlopu.

Tomasz Gryczan

Opracowano według stanu prawnego na 8.05.2012 r.

## Urlop dla poratowania zdrowia nie jest uznaniowy

Uregulowany w art. 73 Karty nauczyciela urlop dla poratowania zdrowia jest szczególnym świadczeniem pracowniczym, przysługującym w ramach istniejącego indywidualnego stosunku pracy łączącego nauczyciela ze szkołą.

Jego celem jest przeprowadzenie zaleconego leczenia, w wymiarze nieprzekraczającym jednorazowo roku. W trakcie korzystania z przedmiotowego urlopu na-

uczyciel zachowuje prawo do comiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego wraz z dodatkami za wysługę lat oraz prawo do innych świadczeń pracowniczych, w tym dodatków socjalnych z art. 54 Karty nauczyciela. Urlop dla poratowania zdrowia udziela dyrektor szkoły na wniosek nauczyciela. O potrzebie udzielenia wskazanego urlopu orzeka lekarz ubezpieczenia zdrowotnego leczący nauczyciela. W razie spełnienia przez wnioskodawcę ustawowych przesłanek nabycia prawa do urlopu, jego

udzielenie jest w zasadzie obowiązkiem dyrektora szkoły (zob. uchwała SN z dnia 14 lutego 2012 r., III PZP 1/12).

W razie odmowy udzielenia urlopu dla poratowania zdrowia nauczyciel może dochodzić swoich roszczeń w tym przedmiocie na drodze sądowej w trybie przepisów o postępowaniu odrębnym z zakresu prawa pracy.

Stan prawny na 17.06.2012 r.

Tomasz Gryczan

## Refundacja okularów

Zgodnie z przepisami rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z dnia 1 grudnia 1998 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe, pracodawca jest obowiązany zapewnić każdej osobie zatrudnionej, w tym praktykantom i stażystom, na stanowiskach z monitorami ekranowymi okulary korygujące wzrok, zgodne z zaleceniem lekarza.

Wyniki badań okulistycznych przeprowadzonych w

ramach profilaktycznej opieki zdrowotnej muszą wykazać potrzebę ich stosowania podczas pracy przy obsłudze monitora ekranowego. Ponadto pracownik powinien użytkować w czasie pracy takie urządzenie co najmniej przez połowę dobowego wymiaru czasu pracy.

Czy wobec tego pracodawca może w przepisach wewnętrznych ograniczyć swój obowiązek ponoszenia kosztów zakupu okularów?

Wydaje się, że pracodawca powinien ponosić pełny koszt

robotyczny i szkielec o parametrach oznaczonych przez lekarza. Nie ma natomiast przeszkód, aby pracodawca ograniczył swój udział w ponoszeniu kosztów oprawy poprzez ustalenie kwoty partykypacji, nie niższej jednak, niż koszt oprawy odpowiadającej przynajmniej standardowi średniej jakości. Oznacza to, że pracodawca może podać konkretną kwotę, do której zwraca pracownikowi koszty zakupu okularów, ale tylko w zakresie opraw.

Stan prawny na 30.05.2012 r.

Łukasz Sulej

# Urlop wypoczynkowy w okresie wypowiedzenia

W okresie wypowiedzenia umowy o pracę pracownik jest obowiązany wykorzystać przysługujący mu urlop, jeżeli w tym okresie pracodawca udzieli mu urlopu (art. 167<sup>1</sup> kodeksu pracy).

Przepis ten daje pracodawcy swobodę udzielenia pracownikowi urlopu wypoczynkowego w okresie wypowiedzenia poza ustalonym wcześniej planem urlopów (wcześniejszym uzgodnieniem z pracownikiem okresu wykorzystania urlopu wypoczynkowego). Decyzję w tym zakresie podejmuje sam pracodawca, bez konieczności porozumienia lub uzgodnienia z pracownikiem. W takiej sytuacji pracownik jest obowiązany wykorzystać urlop w okresie wypowiedzenia.

**Inaczej mówiąc, udzielenie urlopu w okresie wypowiedzenia zależy od woli pracodawcy, której pracownik nie może się sprzeciwić.**

## Urlop bieżący czy zaległy

W okresie wypowiedzenia pracownikowi może zostać udzielony cały przysługujący u danego pracodawcy urlop wypoczynkowy zaległy oraz bieżący, ustalony proporcjonalnie do przepracowanej części roku, w którym ustaje stosunek pracy.

## Urlop w okresie nieświadczenia pracy

Osobnego rozważenia wymaga kwestia, czy w razie zwolnienia pracownika z obowiązku świadczenia pracy w okresie wypowiedzenia można mu udzielić urlopu wypoczynkowego.

Zwolnienie z obowiązku świadczenia pracy w okresie wypowiedzenia umowy o pracę może być wynikiem porozumienia zawartego między pracodawcą i pracownikiem. Dochodzi wówczas do zawarcia dodatkowej umowy między stronami stosunku pracy, kształtującej wzajemne prawa i obowiązki stron w okresie wypowiedzenia. Jeżeli z takiej umowy nie wynika obowiązek pracownika wykorzystania urlopu wypoczynkowego w okresie nieświadczenia pracy (zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy), to pracodawca nie może pracownika zobowiązać do wykorzystania urlopu w tym okresie.

Jednakże inaczej będzie w sytuacji jednostronnego zwolnienia pracownika z obowiązku świadczenia pracy, niemające oparcia ani w ustawie, ani w porozumieniu zawartym pomiędzy pracodawcą i pracownikiem. W wyroku z 4 marca 2009 r. (II PK 202/08) Sąd Najwyższy stwierdził, że stan taki jest niezgodny z prawem, a jednostronne, bezpodstawne zwolnienie pracownika z obo-

wiązku wykonywania pracy w okresie trwającego stosunku pracy może być w każdym czasie odwołane przez pracodawcę przez wezwanie pracownika do podjęcia i świadczenia pracy - w ten sposób dochodzi do przywrócenia stanu zgodnego z prawem. W przypadku takiego wezwania do podjęcia i świadczenia pracy pracownik ma obowiązek stawienia się w pracy, a pracodawca może następnie na podstawie art. 167<sup>1</sup> k.p. udzielić pracownikowi urlopu wypoczynkowego, zaś pracownik ma obowiązek wykorzystania tego urlopu.

**Zastąpienie urlopu wypoczynkowego ekwiwalentem pieniężnym (art. 171 k.p.) jest możliwe wyjątkowo - tylko wówczas, gdy dochodzi do definitywnego rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy przed wykorzystaniem przysługującego pracownikowi urlopu.**

## Świadczenie urlopowe w okresie wypowiedzenia

Pracownikom wykorzystującym urlop w okresie wypowiedzenia, którego wymiar wynosi co najmniej 14 dni kalendarzowych, przysługuje świadczenie urlopowe lub dopłaty do wypoczynku określone w przepisach zakładawych.

*Maria Szwałkiewicz*

*Stan prawny na 18.06.2012 r.*

## Sąd Najwyższy ostatecznie o liście imiennej

Pracodawca musi konsultować z organizacją zakładową zamiar zwolnienia pracownika i nie może zasłaniać się brakiem listy pracowników objętych ochroną organizacji związkowej.

Sąd Najwyższy właśnie opublikował uzasadnienie do wydanej w styczniu br. uchwały, w której stwierdza że domaganie się przez pracodawcę wykazu wszystkich członków związku oraz osób korzystających z jego obrony jest niewłaściwe, ponieważ prowadzi do naruszenia ustawy o ochronie danych osobowych. Jednocześnie nieudzielenie przez zakładową organizację związkową żądanej przez pracodawcę informacji o pracownikach korzystających z jej obrony, nie zwalnia pracodawcy z obowiązku zawi-

domienia związku o zamiarze wypowiedzenia pracownikowi umowy o pracę.

Sąd Najwyższy po raz pierwszy uwzględnił w swoim orzeczeniu podnoszony w ostatnich latach przez NSZZ „Solidarność” argument, że w odniesieniu do przynależności związkowej należy stosować ustawę z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych. Do tego czasu w orzecznictwie sądów pracy i Sądu Najwyższego nie były brane pod uwagę argumenty generalnego inspektora ochrony danych osobowych w tym zakresie. Nawet orzeczenia sądów administracyjnych nakazujące udostępnianie list imiennych związkowców, nie powodowały zmiany linii orzeczniczej sądów pracy.

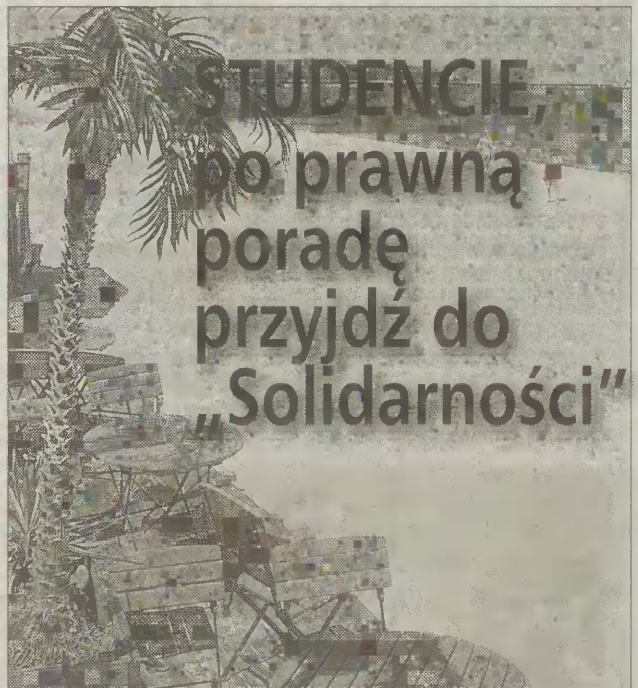
Dopiero w uchwale z dnia 24 stycznia 2012 r. (II PZP

7/11) Sąd Najwyższy przyjął pogląd wyrażony przez sądy administracyjne, zauważając, że w obecnym systemie prawnym nie ma żadnych rozwiązań instytucjonalnych umożliwiających usunięcie rozbieżności orzecznictwa między dwoma pionami sądownictwa: powszechnym i administracyjnym. „Uwzględnienie przez sądy jednego pionu sądownictwa poglądów wyrażonych w drugim pionie służy realizacji jednolitości orzecznictwa, wymaganej przez art. 2 i art. 45 ust. Konstytucji” – czytamy w uzasadnieniu uchwały.

Pełna treść uchwały wraz z uzasadnieniem dostępna jest na stronie Sądu Najwyższego: [http://www.sn.pl/orzecznictwo/uzasadnienia/ipusisp/III-PZP-0007\\_11.pdf](http://www.sn.pl/orzecznictwo/uzasadnienia/ipusisp/III-PZP-0007_11.pdf)

*Źródło:*

[www.solidarnosc.org.pl](http://www.solidarnosc.org.pl)



Gdańska „Solidarność” zachęca młodzież do skorzystania z porad w zakresie prawa pracy, bo wakacje to też czas pracy sezonowej. Podejmując czasowe zatrudnienie powinniśmy pamiętać o kilku podstawowych zasadach. Przede wszystkim:

1. Warunki umowy o pracę powinny być potwierdzone na piśmie najpóźniej w dniu jej podjęcia.
2. Umowa musi zawierać wysokość wynagrodzenia oraz określać rodzaj i warunki pracy.
3. Przy pracy w gastronomii warto ustalić na piśmie ewentualną odpłatność za nocleg i wyżywienie.
4. Najlepiej wynegocjować wypłatę wynagrodzenia co tydzień. Warto mieć stały przyływ gotówki i być spokojnym o resztę wynagrodzenia. Umowa o dzieło lub umowa-zlecenie nie gwarantuje minimalnego wynagrodzenia i pełnego ubezpieczenia społecznego.
5. Przed rozpoczęciem pracy należy przejść szkolenie BHP i zrobić badania lekarskie.

Jeżeli jesteś studentem lub uczniem i masz wątpliwości z zakresu prawa pracy – przyjdź, zabierając ze sobą legitymację szkolną lub studencką, do Działu Prawnego Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Gdańsku przy ul. Wały Piastowskie 24, pok. 106, tel. 58 308 42 74, e-mail: [dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl](mailto:dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl). Uzyskasz darmową poradę prawną. Zachęcamy do odwiedzenia strony [www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl) i [www.pip.gov.pl](http://www.pip.gov.pl)

## Prawnik wyjaśnia



Warunkiem odwołania pracownika z urlopu wypoczynkowego jest zaistnienie sytuacji, w której pracownik korzystający z urlopu wypoczynkowego okaże się niezbędny w zakładzie pracy. Ponadto jego obecności w zakładzie pracy wymagają okoliczności, które nie były przewidziane w chwili rozpoczęcia przez niego urlopu. Odwołanie z urlopu ma charakter polecenia służbowego.

W przypadku odwołania pracownika z urlopu pracodawca obowiązany jest pokryć koszty poniesione przez pracownika, związane bezpośrednio z tym odwołaniem (art. 167 § 2 k.p.). Odwołując z urlopu, pracodawca ponosi koszty takiego odwołania. Obowiązek pracodawcy w zakresie zwrotu kosztów dotyczy poniesionych i udokumentowanych przez pracownika kosztów bezpośrednich, takich jak przykładowo koszt zorganizowanego wypoczynku: wczasów, wycieczek, pobytu w hotelu czy pensjonacie oraz koszty podróży (koszty biletów kolejowych lub lotniczych).

*Stan prawny na 27.06.2012 r.*

*Łukasz Sulej*

Wyrazy szczerego współczucia naszej Koleżance  
dr Beacie Jatkowskiej-Garbulewskiej z powodu śmierci  
ukochoanej Mamy

**dr Reginy Jatkowskiej**

składają członkowie Komisji Międzyzakładowej  
NSZZ „Solidarność” w Nadmorskim Centrum Medycznym  
sp. z o.o.

## Zbrodnie komunistyczne muszą być ukarane

22 maja br. w siedzibie Zarządu Regionu słupskiej „Solidarności” odbyła się konferencja prasowa zorganizowana przez Stowarzyszenie Osób Internowanych „Chełmniacy 1982”. Poświęcona ona była sprawie skierowania przez prokuratora Instytutu Pamięi Narodowej aktu oskarżenia do Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie przeciwko funkcjonariuszom państwa komunistycznego: Józefowi Sasinowi, dyrektorowi Departamentu V MSW, Władysławowi Ciastoniowi, zastępcy ministra spraw wewnętrznych i jednocześnie szefowi Służby Bezpieczeństwa oraz Florianowi Siwickiemu, szefowi Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.



Podczas konferencji prasowej „Chełmniacy 1982”.

Oskarżeni oni są o zbrodnię komunistyczną, będącą zarazem zbrodnią przeciwko ludzkości, polegającą na stosowaniu represji wobec działaczy opozycji wytypowanych jako element ekstremalny, przez ich szczególne udręczenie w specjalnych obozach wojskowych w latach 1982/83.

W konferencji wzięli udział: prokurator IPN **Mieczysław Góra** oraz internowani w specjalnych obozach wojskowych: **Józef Pintera** (obecnie przewodniczący stowarzyszenia „Chełmniacy 1982”), **Andrzej Adameczk** (wiceprzewodniczący/Gdańsk), **Roman Kuratowski** (wiceprzewodniczący/Słupsk), **Stanisław Szukała**, przewodniczący Zarządu Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”. Obecna też była pełnomocnik procesowy pokrzywdzonych, adwokat **Anna Bogucka-Skowrońska** (Słupsk).

Równo trzydzieści lat temu na podstawie decyzji władz stanu wojennego z 21 października 1982 r. wcielono do specjalnych obozów wojskowych tzw. ekstremę „Solidarności” na długoterminowe szkolenie, które trwały ponad trzy miesiące. Jak przedstawił to prokurator Mieczysław Góra, który jako pierwszy zabrał głos, dotyczyło to ponad 1500 działaczy Związku. Obozy wojskowe były de facto miejscami internowania, gdzie przełożeni dręczyli i znęcali się psychicznie i fizycznie nad swoimi podwładnymi. Dla wielu działaczy związkowych taki pobyt skończył się utratą zdrowia, a w dwóch wypadkach śmiercią. Prokurator Góra na podstawie znajdującej się w posiadaniu IPN dokumentacji objawił ponury obraz tamtych dni. Cytował słowa, jakie wypowiedział **gen. Czesław Kiszczak**: „Ćwiczenia wojskowe wykorzystano jako pretekst do tego, aby odizolować element ekstremalny i wicherzycielski od środowisk w dużych aglomeracjach miejskich” czy też słowa **gen. Wojciecha Jaruzelskiego** o „inteligentnym internowaniu”, które brzmią szczególnie perfidnie.

Bardzo emocjonalnie zabrzmiało wystąpienie przewodniczącego Józefa Pintera z Bydgoszczy, który wraz z szefem słupskiej „Solidarności” Stanisławem Szukałą osobiście doświadczył pobytu w obozie wojskowym w Chełmnie nad Wisłą.

– *Traktowano nas jak kryminalistów, poniżano na każdym kroku. Namioty, w których spaliliśmy, mimo panujących mrozów były rozstawione między wałem przeciwpowodziowym a rzeką, tak aby uniemożliwić nam jakkolwiek dostęp do mieszkańców miasta. Sypały się kary i nagany z byle jakiego powodu. Byliśmy poddawani indoktrynacji przez tzw. oficerów politycznych. Dręczono nas również bezsensownymi pseudoćwiczeniami wojskowymi, jak wykopywanie dołów jednego dnia i zasypywanie je drugiego. W ten sposób próbowano nas złamać psychicznie.*

W wolnej Polsce po 1989 r. Wojsko Polskie z początku całkowicie negowało istnienie kiedykolwiek takich obozów. Dopiero gdy powstał IPN historycy znaleźli dokumenty świadczące, że takie obozy były. Powstało stowarzyszenie byłych internowanych, które domaga się prawdy i sprawiedliwości poprzez ukaranie winnych ich tworzenia. O decyzjach Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie poinformujemy naszych Czytelników w następnym wydaniu „Magazynu”.

## VIII Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Słupskiego

30 maja br. w słupskim pałacyku Aureus na Sesji Sprawozdawczej zebrali się uczestnicy VIII Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Słupskiego.



Sala obrad VIII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Słupskiego.

Po uroczystym wniesieniu pocztu sztandarowego i odśpiewaniu hymnu narodowego obrady otworzył członek Zarządu Regionu i jednocześnie przewodniczący Prezydium WZD **Stanisław Rokosz**. Zaproszeni księża: **prałat Jan Giriatowicz** i dziekan Dekanatu Zachód **kanonik Zbigniew Krawczyk** odmówili modlitwy i pobłogosławili uczestników zebrania. Następnie szef słupskiej „Solidarności” **Stanisław Szukała** przedstawił zaproszonych gości: posła **Janusza Śniadka**, posłankę **Jolantę Szczypińską** i zastępcę przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” **Tadeusza Majchrowicza**, który w Związku odpowiada za struktury w terenie. **Janusz Śniadek** w swoim wystąpieniu odniósł się do aktualnej sytuacji panującej w kraju na tle niedawno przyjętej ustawy emerytalnej przez polski parlament. Omówił sytuację pracowników którzy są zatrudnieni na umowach śmiecio-

wych, w Polsce jest ich około 27 procent, gdy średnia europejska wynosi 14 procent, co daje nam pierwsze niechlubne miejsce w Unii. Przedstawił też działania legislacyjne podejmowane przez klub parlamentarny PiS. **Tadeusz Majchrowicz** z kolei przedstawił cele na najbliższy rok stawiane sobie przez Komisję Krajową. Szczególny nacisk położył w swoim wystąpieniu na rozwój Związku. **Jolanta Szczypińska**, która jest już stałym gościem obrad, powiedziała, że jedyną możliwością odmiany losu kraju jest zmiana władzy, co może nastąpić poprzez najbliższe wybory parlamentarne.

Następnie nastąpiły sprawozdania poszczególnych komisji. Głos zabierali: przewodniczący RKW **Janusz Szczepaniak** i przewodniczący RKR **Artur Pióro**.

Sprawozdanie Zarządu Regionu złożył szef słupskiej „Solidarności” **Stanisław Szukała**. Obejmowało ono okres od maja 2010 r. do maja 2012 r., a więc czas połowy kadencji. Dziękował za zaangażowanie poszczególnym organizacjom związkowym w zbieraniu podpisów pod obywatelskim projektem o kształtowaniu płacy minimalnej i referendum w sprawie wieku emerytalnego. Przedstawił w ilu manifestacjach i pikietach brał udział Region Słupski. Na tle całego Regionu wyróżnił słupską organizację zakładową **MZK** kierowaną przez **Wiktora Usyka**, która brała udział we wszystkich akcjach organizowanych przez ZR. Apelowal o większą skuteczność działań w pozyskiwaniu nowych członków, tym bardziej że są narzędzia do ich realizacji.

W dyskusji nad aktualną sytuacją w kraju poruszane były sprawy dotyczące płacy minimalnej, umów śmieciowych, wieku emerytalnego i sytuacji panującej w oświacie. Delegaci przyjęli trzy stanowiska: ws. poparcia Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, ws. oświaty i ws. ostatnich, szkolących Związek wystąpienie **Lecha Wałęsy**.

Podczas przerw w obradach uczestnicy zebrania licznie zwiedzali wystawę fotogramów poświęconych historii NSZZ „Solidarność”, pokazaną w kularach obrad pałacyku. Dużym zainteresowaniem cieszył się też biuletyn Komisji Zakładowej „Solidarności” z bytowskiego Polmuru, czyli „Polmowiec”.



Przewodniczący Regionu **Stanisław Szukała** w towarzystwie gości zebrania. Od prawej: **Mirostaw Pająk**, **Jolanta Szczypińska**, **Janusz Śniadek**, **Tadeusz Majchrowicz**.



Goście obrad na wystawie poświęconej historii Związku.

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował **Wojciech Matuszewski**  
Napisz do autora: [wojtekmatuszewski@op.pl](mailto:wojtekmatuszewski@op.pl)

## Szukamy najlepszych pracodawców

Rusza V edycja ogólnopolskiej Akcji Certyfikacyjnej „Pracodawca przyjazny pracownikom”. NSZZ „Solidarność” szuka firm przestrzegających prawa pracy i w praktyce realizujących idee dialogu społecznego.

Celem akcji jest promowanie dobrych praktyk w zakładach pracy w Polsce. Do konkursu mogą być zgłoszone firmy, których codzienne praktyki zbieżne są z wartościami propagowanymi przez NSZZ „Solidarność”. Kryteriami, jakie brane są pod uwagę, to przede wszystkim preferowanie stałego zatrudnienia i przestrzeganie bezpieczeństwa i standardów pracy. Ważne jest też, by pracownicy mieli nieskrępowaną możliwość tworzenia w zakładzie związków zawodowych. W tym roku do regulaminu wprowadzono rozróżnienie na zakłady pra-

cy z sektora budżetowego i pozostałe.

To już piąta edycja Akcji Certyfikacyjnej „Pracodawca przyjazny pracownikom”. Do poprzednich trzech zgłosiło się ponad 100 firm. Nagrodzono 57 przedsiębiorców. – Nasz certyfikat to ważny element budowania reputacji. Dobra jakość usług i produktów oraz inwestowanie w pracownika i w jego rozwój oraz szacunek dla dialogu społecznego to kluczowe elementy w budowaniu wizerunku firmy odpowiedzialnej społecznie – podkreśla Piotr Duda.

Aplikacje do konkursu będą przyjmowane do 31 lip-

ca. Zgłoszenia może dokonać zakładowa organizacja NSZZ „Solidarność”. Swoją kandydaturę, przy poparciu organizacji związkowej, może też zgłosić zarząd przedsiębiorstwa. Wszystkie zgłoszenia rozpatrywane będą przez Komisję Certyfikacyjną. W jej składzie będą przedstawiciele Związku, Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP oraz prezydenta Bronisława Komorowskiego, który objął patronat nad akcją.

Wyróżniony certyfikatem „Pracodawca przyjazny pracownikom” ma prawo posługiwania się nim przez okres trzech lat. W tym czasie nie można ponownie startować w konkursie. Pracodawca może też stracić certyfikat w przypadku, gdy w jego firmie łamane będą prawa pracownicze i zasady dialogu społecznego.

## Krzyżówka z środkiem cyrku

### POZIOMO

3) bakłażan, 9) doświadczeń lub podręczny, 10) obsypywać ziemią rośliny uprawne za pomocą radła, 11) spajanie w całość, 12) materiał na Ewę, 13) gęste płótno bawełniane, brązowożółte z silnym połyskiem, używane na wyspy, 14) mająca wspólne lub podobne cechy z kimś, 16) wytrawne wino hiszpańskie, 17) kolor, 20) gatunek filmu gangsterskiego np. „Sokół maltański”, 21) indyjski bóg ognia, 22) zadaszony, 25) inne, 26) ogony komet, 28) najslawniejsza (angielska) modelka lat 60., 29) śpiewając półgłosem, 30) sprzedawca obrazów, 31) niezły, możliwy, niekiepski, 32) metalowe pierścienie przesuwające się po

sztandze, służące do umocowywania trójkątnych żagli do sztangi, 33) 25%

### PIONOWO

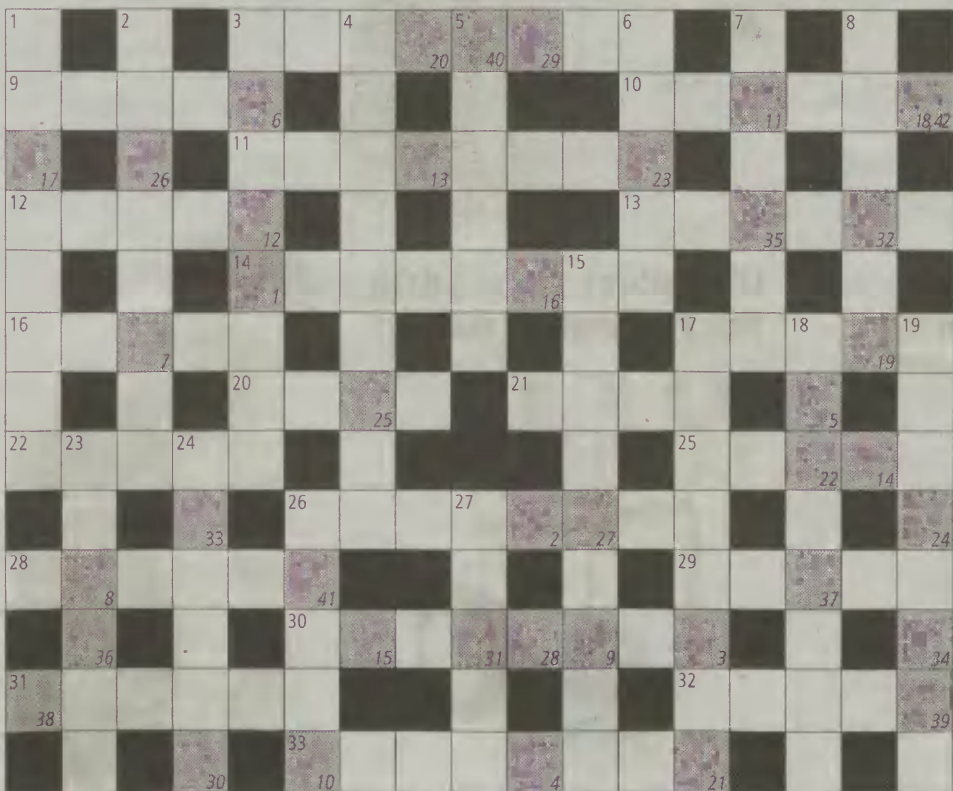
1) osłonka na lampkę, 2) stracony przez nieuwagę, 3) pot. ochlany, opity, 4) papieskie pismo do wiernych, 5) Wierch nad Zagonnym ..., szczyt w Tatrach Wysokich, 6) środek cyrku, 7) część Trójmiasta z oceanarium, 8) „Niezwykłe przygody pluszowych...” film animowany dla dzieci, 15) przest. kupiec, handlowiec, hurtownik, 17) Bir Bikram Shah Deva, 1945-2001, król Nepalu, 18) film lub choroba zakaźna wieku dziecięcego, 19) mieszkaniec Adenu, 23) odwzajemnienie się, 24) oty-

łość, grubość, 26) odczyścić, odpucować, wyszorować, 27) mała Katarzyna

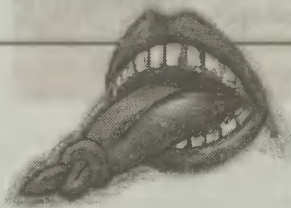
(kas)

UWAGA! Literę z krótkich oznaczonych u dołu numerami od 1 do 42 utworzą rozwiązanie – myśl Szerpa Tenzing.

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z synem lub córką” z nr. 5/2012. Otrzymuje ją pan Dionizy Szynka z Czerniewa. Nagrodę wysłamy pocztą. Gratulujemy. Hasło brzmiało: „Jak ty rodzicom, tak dzieci tobie”.



## Na końcu JĘZYKA



### Pić szampan i szampana

Odmiana wyrazów utrudnia życie nie tylko uczniom, ale także wielu osobom dorosłym. Zastanawiamy się, czy powinniśmy powiedzieć: „zjadł banan” czy „zjadł banana”; „próbował skomponować polonez”, czy „próbował skomponować poloneza”; albo – czy „on pił szampan”, czy „on pił szampana”.

### Na czym polega problem?

Otóż trzeba ustalić, jaką formę biernika powinny mieć te rzeczowniki, ponieważ czasowniki typu: *jeść, komponować, pić, kupić, znaleźć, wyjąć, spotkać* mają rząd biernikowy, czyli wymagają rzeczownika w bierniku. W tym momencie pojawia się następne pytanie. Od czego zależy forma rzeczownika w bierniku?

Przypomnijmy, że na odmianę rzeczowników wpływa ich przynależność do grupy żywotnych lub nieżywotnych.

Pamiętamy, że **rzeczowniki żywotne** to nazwy istot żyjących, czyli ludzi (*człowiek, ojciec*) i zwierząt (*kot, motyl*), a także uosobione pojęcia, takie jak: *krasnołudek* lub *anioł*.

Natomiast **rzeczowniki nieżywotne** to wszystkie rzeczowniki niebędące nazwami osób i istot żywych, czyli nazywające przedmioty, rośliny, czynności, stany, zjawiska, np. *dom, stół, dąb, wstyd, śnieg*.

Zasadniczo w języku polskim **rzeczowniki w rodzaju męskim żywotne** mają biernik równy dopełniaczowi (**B. = D.**), a **nieżywotne** mają biernik równy mianownikowi (**B. = M.**). Na przykład:

RZECZOWNIKI ŻYWOTNE	RZECZOWNIKI NIEŻYWOTNE
M. (kto?, co?) ojciec, motyl	dom, dąb, śnieg
D. (kogo?, czego?) ojca, motyla	domu, dęb, śniegu
C. (komu?, czemu?) ojcu, motylowi	domowi, dęb, śniegowi
B. (kogo?, co) ojca, motyla	dom, dąb, śnieg
N. (z kim? z czym?) ojcem, motylem	domem, dębem, śniegiem
Msc. (o kim? o czym?) ojcu, motylu	domu, dęb, śniegu
W. ojczę, motylu	domu, dęb, śniegu

A zatem żeby odpowiedzieć na pytanie, które formy biernika są poprawne – *banan*, czy *banana* – najpierw należy sprawdzić, czy rzeczowniki typu *banan* są żywotne, czy nieżywotne.

### Kłopotliwe wyjątki

Rzeczowniki typu: *polonez, banan, szampan, papieros, pionek, ananas, badminton, tenis, rydz, fiat, mercedes* są wyjątkowo „kłopotliwe”, ponieważ – chociaż nie oznaczają istot żywych, to jednak – odmieniają się i wchodzą w związki składniowe tak, jak rzeczowniki żywotne i dlatego mówimy, że są gramatycznie żywotne. Wśród nich są nazwy: grzybów, tańców, samochodów, jednostek monetarnych, napojów alkoholowych – które mają formę w bierniku taką samą jak w dopełniaczu. Oto przykłady zdań z takimi rzeczownikami.

- Grał w *badmintona* i *tenisa*.
- Kupił *fiata* i *mercedesa*.
- Z kieszeni wyjął *dolara*.
- Lubił tańczyć *poloneza* i *oberka*.

### Dwie formy biernika

Warto zwrócić uwagę na to, że niektóre „kłopotliwe” rzeczowniki mają po dwie – wariantywne – formy biernika; choćby: *banan, pionek, szampan* (B. = M.) oraz *banana, pionka, szampana* (B. = D.) i można stosować wymiennie obie formy. Oto przykłady: zjadł *banan/banana*; wypił *szampan/szampiana*; zgasił *papierosa/papieros*; posunął *pionek* na szachownicy, a potem stracił *pionka*; pokroił *ananas/anayasa* na plasterki; próbował skomponować *polonez/poloneza*.

Wszystkich, którzy nie lubią wyjątków w języku polskim, muszą zmartwić, bo takich rzeczowników mamy w polszczyźnie ponad 1000 i ich liczba ciągle rośnie.

Barbara Ellwart

Zarząd Regionu Gdańskiego  
NSZZ „Solidarność”  
ul. Waty Piastowskie 24  
80-855 Gdańsk  
www.solidarnosc.gda.pl

Uwaga! przed każdym  
nr. telefonu dodajemy 58

Przewodniczący i sekretariat  
pok. 107, 308-43-52, 308-44-41  
301-88-54 fax: 308-44-18  
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Wiceprzewodniczący, pok. 111  
308-43-05 r.kuzimski@solidarnosc.gda.pl

Skarbnik pok. 118, 308-43-39  
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107, 110  
308-43-69, 308-42-60

Dział Organizowania i Rozwoju,  
pok. 112, 105, 308-43-01,  
0/603-934-165 301-04-44, 308-44-54  
dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl  
j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Kadry, pok. 127, 308-42-97

Księgowość i kasa, pok. 120, 122  
308-43-34, 308-43-35, 346-21-74

Administracja budynku i rezerwa-  
cja sali „Akwen”, pok. 123,  
308-42-47, 308-42-50, 308-42-55  
administracja@solidarnosc.gda.pl

Dział Informacji i Promocji, pok.  
114, 301-71-21, 308-42-72  
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117  
305-54-79, 308-42-76,  
dzial.szkozen@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106  
308-42-74, 308-44-69, 305-55-12,  
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Dział Programów Europejskich,  
pok. 129, 308-43-29  
j.lobodzinska@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów  
i Rencistów, pok. 119a, 308-43-71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów,  
pok. 121, 308-42-70  
emeryci@solidarnosc.gda.pl

Komisja Rewizyjna ZR „S” pok. 124  
308-43-02

Biuro Pracy, pok. 5,  
301-34-67 308-43-47  
biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Służby Zdrowia,  
pok. 124, 308-43-93, fax: 308-43-93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania,  
pok. 119, 308-44-22, fax: 305-71-72  
oswiata@solidarnosc.gda.pl

Okręgowa Sekcja Kolejarzy  
Sekcja Regionalna Kolejarzy  
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1  
tel./fax: 721-24-44

Zarząd Główny Związku Solidarno-  
ści Kombatantów oddz. Gdańsk,  
pok. 10, 308-44-40

Maraton, pok. 126, 308-42-61  
fax: 346-30-34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 18  
308-44-00, fax: 308-42-13

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki  
Kardiologicznej, pok. 104, 301-06-22,  
308-44-50 fax: 346-28-08

Dla użytkowników sieci ORANGE:  
502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry  
numeru rozpoczynającego się na 308

Biura oddziałów ZR

Gdynia, ul. Śląska 52, 515-240-490  
tel./fax 620-61-82 gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a  
502 172 289, tel./fax 681-31-00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11  
502 172 281, tel./fax 562-22-20  
starogard@solidarnosc.gda.pl

Tczew, ul. Podmuma 11 506 074 609,  
tel./fax 531-29-96 tczew@solidarnosc.gda.pl

Kościerzyna, ul. Długa 31  
502 172 282, tel./fax 686-44-26  
koscierzyna@solidarnosc.gda.pl

Puck, ul. Sambora 16  
502 172 289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1  
502 486 003, tel./fax 672-37-76

Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12  
502 172 286, tel./fax 683-30-11  
jaludwik@o2.pl

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56  
502 172 285, tel./fax 52 39-72-001

Biuro Terenowe w Łęborku  
ul. Bolesława Krzywoustego 1,  
663 775 705, 59 862-16-69

Malbork, plac Słowiański 4  
tel./fax 55 647 28 00, 516 059 047  
malbork@solidarnosc.gda.pl

## OSTATNIA STRONA „MAGAZYNU”

### CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Wraz z latem rozpoczęły się wakacje. W dobie kryzysu nie każdego stać na wyprawę do egzotycznego kraju. Osobom, które nie mogą albo nie chcą wyjeżdżać daleko, proponuję dłuższą trasę na Pomorzu, nie tylko weekendową. Uwzględniając własne zainteresowania, można ją ułożyć samemu, na przykład na podstawie artykułów od lat drukowanych na ostatniej stronie „Magazynu”. Redakcja umieściła te teksty i zdjęcia w internecie ([www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl)), w zakładce: Po godzinach z „S”, Cudze chwalicie, swego nie znacie. Dla osób niezdecydowanych mam konkretną propozycję, pozwalającą poznać nie tylko znakomite budowle, ale i związane z nimi interesujące historie. Jest to wycieczka po pomorskich zamkach. O niektórych z nich już pisałam, a o innych tylko wspomnę, bo jest ich dużo. Czasami są to tylko ruiny albo miejsca po dawnych zamczyskach z zachowanymi fundamentami, jak chociażby zamek krzyżacki w Gdańsku. Inne stanowią przykład nie tylko wspaniałych, ale i oryginalnych budowli, jak współczesny zamek w Łapalicach, o którym niedawno pisałam.

## Szlakiem POMORSKICH WAROWNI



Gniew, panorama miasta z zamkiem.

Najbardziej reprezentatywnym zamczyskiem na Pomorzu jest krzyżacka twierdza w Malborku. Ten wzbudzający podziw wielki zespół obronny składa się z trzech zamków: Wysokiego, Średniego i Niskiego. Przez długie lata była to rezydencja wielkiego mistrza, obok której znajdowały się dormitoria dla zakonników i rycerzy, kaplica zamkowa, kapitułarz, refektarz. Dzisiaj uznaje się ją za największą i najwspanialszą budowlę obronną w Polsce z interesującymi zbiorami, wokół której rozgrywały się aranzowane wspólnie dawne bitwy. W zamku można spotkać ducha wielkiego mistrza, który w ramach pokuty snuje się po komnatach.

Na południowy wschód od Malborka leży miejscowość Dzierżoń, gdzie przed wieka-

mi stał ważny dla Krzyżaków zamek. Do dzisiaj zachowały się jedynie fundamenty. Podobny los spotkał załamek w Przemarku, usytuowany na cyplu jeziora Motława Wielka, notabene podległy komturii w Dzierżoniu. Powiśle jest rejonem z kilkoma zamkami. Podziw wzbudzają gotyckie, ceglane mury sztumskiej warowni, usytuowanej na wyspie pomiędzy dwoma jeziorami. Ów zamek pierwotnie pełnił funkcję letniej rezydencji wielkiego mistrza i wójta krzyżackiego i jednocześnie strzegł dostępu do Malborka. Do dzisiaj dobrze zachowało się tylko skrzydło południowe i część zachodnia. W jednym z pomieszczeń rozlokowało się Bractwo Rycerzy Ziemi Sztumskiej, dzięki któremu mury zamku nadal tętnią życiem. Podobnie jak w innych pomorskich wa-

rowniach w Sztumie można obejrzeć turnieje rycerskie, pokazy tańców historycznych oraz inscenizacje bitewne.

W miasteczku Prabuty, położonym na południe od Malborka, stał średniowieczny zamek biskupów pomezjańskich. Niestety, do dziś zachowały się tylko jego fragmenty. Za to nadal współcześnie wspaniałą budowlą jest zamek w Kwidzynie. Gotycka warownia leży nad Liwą i połączona jest z katedrą. Takiego kompleksu nigdzie poza Kwidzynie w Polsce nie zobaczymy. Łączy bowiem dwie budowle w jedną, a na dodatek posiada unikatowe na skalę europejską monumentalne gdańskie, czyli wieżę latrynową. Zamek wzniesli w XIV w. zakonnicy na potrzeby kapituły pomezjańskiej, której członkowie nale-

żeli do zakonu krzyżackiego. Z zamkiem tym wiąże się wiele ciekawych opowieści, między innymi ta o wytapieniu armatnich kul w kuźnicach, które wojska króla Stefana Batorego wykorzystywały podczas wojen z Rosją. Będąc na zamku kwidzyńskim warto zajrzeć do piwnic, gdzie eksponowane są XVI-XVIII-wieczne narzędzia tortur, m.in. fotel przypominający krzesło elektryczne.

O zamku w Gniewie już pisałam. Tam ma się wrażenie, jakby wracało się do przeszłości. Jest to budowla tętniąca życiem, ale i pełna duchów komturów.

Na zachód od Malborka leżą Skarszewy z zamkiem joannitów, o którym już także wspominałam. Na Kociewiu mamy miejscowość Osiek znaną z Festiwalu Muzyki Gospel. Mało kto wie, że na cyplu jeziora Kłębie znajdują się ruiny zamku. Zdecydowanie więcej fragmentów krzyżackiego zamku, a raczej jego otoczenia, zachowało się natomiast w Starej Kiszewie.

U zbiegu trzech województw leżą takie miejscowości, jak Czarne (z niedostępnymi dla zwiedzających fragmentami średniowiecznych murów zamkowych), a także Debrzno i Człuchów. O krzyżackim zamku w Bytowie, jednym z ostatnich wzniesionych przez zakonników, już także pisałam.

Niegdys wszystkie rejony Pomorza miały swoje warownie. Niewielkie fragmenty krzyżackiego zamku zachowały się na Żuławach, w Grabinach Zameczku. Był też zamek w Pucku, ale zostały już tylko ruiny. Wójtowie krzyżacy mieli swoją siedzibę na zamku w Łęborku. Dziś mieści się w nim sąd i prokuratura rejonowa. Należy też wspomnieć o zamku w Słupsku, który należał do książąt pomorskich. Do dziś zachowała się Baszta Czarnownic, gdzie wzięto kobiety posadzone o czary.

Tekst i zdjęcie Maria Giedz

REKLAMA

**SKOK**  
ubezpieczenia

Ubezpieczenia:  
**PODRÓŻNE**  
**MIESZKANIOWE**  
**KOMUNIKACYJNE**

Ubezpieczenia komunikacyjne oferowane  
przez MTU Moje Towarzystwo Ubezpieczeń S.A.

1900 oddziałów SKOK  
infolinia: 801 888 666  
[www.skokubezpieczenia24.pl](http://www.skokubezpieczenia24.pl)

Ubezpiecz się w SKOK  
Resztę zostaw nam

